OSTATNIE WIADOMOŚCI

TURCJA: Do Turcji przewieziona będzie wkrótce broń amerykańska o łącznej wartości 23 mil. funtów szterlingów.

CHINY: Misja wojskowa USA w Chinach projektuje założenie na Formozie szkoły wojskowej dla wojsk Czang-Kai-Szeka.

TRYBUNA ROBOTNICZA

Wyd. C Cena 2 zł. 8 stron

Kupon konkursowy Nr. 45

Nr. 222 — (893) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, czwartek, 14 sierpnia 1947 r. Rok V.

Drugi dzień procesu krakowskiego

Jedno słowo Mikołajczyka zlikwidowałoby podziemie

Polityka WiN-u i PSL-u była równoległa stwierdza osk. Ostafin



Przewodniczący sądu plk. Klimowiecki

W drugim dniu procesu w godzinach rannych w dalszym ciągu odpowiadał OSK. KARCZMARCZYK na pytania obrony i prokuratora, poczym sąd przystąpił do przesłuchiwania osk. Ostafina.

Na zakończenie pierwszego dnia procesu oskarżony Karczmarczyk znalazł się w ogniu pytań prokuratora. Pytania — jak to wynika z wczorajszego naszego sprawozdania — zmierzały do wyjaśnienia **stosunku WiN do zagadnień wewnętrzno - politycznych**, przy czym osk. Karczmarczyk oświadczył, że **„PSL było nam najbliższe — mieliśmy z PSL wiele momentów wspólnych"**.

Po tej odpowiedzi prokurator zadaje dalsze pytania.

Prok.: Do czyjego zwycięstwa dążył WiN?

Osk.: Nie ulega dla mnie wątpliwości: WiN stawiał na PSL.

Prok.: Jeszcze na kogo?

Osk.: Na WRN.

Prok.: Na co liczył WiN w realizacji swych celów?

Osk.: Na oddziaływanie na pewną część społeczeństwa, na inspirowanie, wyjątki z ulotek WiN-owskich, zaakceptowane przez oskarżonego, w których mówi się że nie wiadomo co wyniknie z reformy rolnej — karłowate gospodarstwa czy kołchozy?

W podobnym tonie mówi się w tych ulotkach o nacjonalizacji przemysłu.

Prok.: Czy w tym wyraża się pozytywny stosunek do reform społecznych?



Ława obrońców. Za obrońcami oskarżeni.

Prok.: Jeszcze na co?

Oskarżony milczy.

Prokurator odczytuje wobec tego fragment listu otwartego do Mikołajczyka, zaakceptowanego przez Karczmarczyka, w liście tym pisało się do prezesa PSL: **„Musisz żądać międzynarodowej kontroli i udzielenia pomocy nawet w postaci międzynarodowych sił zbrojnych..."**

Prok.: Czego więc żądał WiN?

Osk.: (bardzo zmieszany i zakłopotany) Interwencji, nawet przy pomocy oddziałów wojskowych.

Prok.: A suwerenność Polski, o którą oskarżony rzekomo tak się troszczył?

Oskarżony wdaje się w długi i skomplikowany wywód.

Prok.: Jaką koncepcję reprezentował WiN?

Osk.: Raczej anglosaską.

Prokurator przedstawia dokument WiN-owski mówiący: „W roku 1939 postawiliśmy na Anglię, i musimy na tym stanowisku przetrwać do końca. Wierzymy, że mimo wszystkich pozorów Anglosasi tym razem jeszcze wygrają. Byłoby zatem niemądrym odwracać się od Anglosasów..."

Prok.: Co to znaczy, że Anglosasi „tym razem jeszcze wygrają"?

Osk.: Wydaje mi się, że mowa tu o rachubach na przyszły konflikt zbrojny.

Prok.: Na trzecią wojnę?

Osk.: Inaczej tego nie można interpretować.

Prok.: Jaki był stosunek WiN do reform społecznych?

Osk.: (bez chwili wahania) Pozytywny. WiN krytykował nie zasadę reform społecznych, ale sposób ich przeprowadzania. WiN uważał np., że reforma rolna nie została zakończona ponieważ nie rozparcelowano jeszcze dóbr kościelnych (wesołość).

Prokurator odczytuje wobec takiego oświadczenia oskarżonego

Osk.: Milczy.

Prok.: Rozumiem to milczenie także wykręty i kłamstwa mają swoje granice.

Osk.: (Ledwie dosłyszalnym głosem). Ulotka była propagandowa i zawierała zniekształcenia i drastyczne przerosty.

Prok.: W jakim celu oskarżony wprowadził do ulotki element prowokacji i kłamstwa?

Osk.: Żeby wygrać.

Prok.: Czy oskarżony brał pod uwagę szkody jakie to wyrządzi Państwu?

Osk.: Nie przypominam sobie.

Następny fragment z literatury WiN-owskiej, który prokurator prezentuje sądowi zawiera twierdzenie, że podziemie uważa granice polsko-radzieckie z roku 1939 za granice minimalne i że przyjdzie czas, kiedy będzie można zrealizować pretensje w sprawie tych granic.

Prok.: Kiedy ten czas nastąpi?

Osk.: Nie umiem odpowiedzieć na to pytanie.

Prok.: Czym się tłumaczy zbieżność koncepcji WiN-u z koncepcjami piłsudczyzny?

Osk.: Do podziemia przyszli ludzie z obozu Piłsudskiego.

Prok.: A może były to te same koncepcje polityczne?

Osk.: Milczy.

Na wstępie drugiego dnia, przewodu sądowego kontynuuje swe wyjaśnienia oskarżony **Karczmarczyk**, odpowiadając na pytania obrony. Pytania obrony usiłują wykazać pewną nieświadomość oskarżonego co do istotnej szkodliwości organizacji, do której należał.

Oskarżony podkreśla również na pytanie obrońców, że przyznał się po aresztowaniu do swych czynów **dobrowolnie i bez przymusu i ujawnił wszystkie drogi kontaktowe do kierowniczych figur WiN-u.**

Zeznaje oskarżony Ostafin

Po oskarżonym Karczmarczyku przed sądem staje osk. **Ostafin.**

„Do winy przyznaję się — mówi Ostafin — do czynów zarzucanych mi przyznaję się częściowo".

Osk. Ostafin przedstawia sądowi przebieg swej działalności politycznej: Legionista, komendant P. O. W. pow. trembowelskiego, poseł na sejm sanacyjny, który uzyskał mandat dopiero po wprowadzeniu sanacyjnej ordynacji wyborczej — oto główne etapy jego działalności przed wojną.

Od marca 1944 r. członek organizacji „Nie" — jak twierdzi — faktycznie do marca 1945 r., a formalnie do końca istnienia tej organizacji. Później działacz WiN-u

Dalszy ciąg na str. 3-ej

Tajne rozmowy w Batawii



Prez. SOEKARNO

BATAWIA, środa

Konsul generalny Stanów Zjednoczonych w Indonezji Foote odbył kilkugodzinną rozmowę z prezydentem indonezyjskim Soekarno. Prezydent zwołał po konferencji z konsulem Stanów Zjednoczonych poufne posiedzenie gabinetu indonezyjskiego.

Indonezja odrzuca mediację USA

LONDYN, środa

Agencja Ahtera podała w dniu 12 bm., iż **rząd indonezyjski zawiadomił Stany Zjednoczone w odpowiedzi na ich propozycję mediacji w sporze z Holandią, że nie zmieni dotychczasowego swego stanowiska i nadal domaga się, by Rada Bezpieczeństwa wysłała do Indonezji możliwie jak najszybciej międzynarodową komisję arbitrażową.** Rząd indonezyjski zaznaczył, iż nie sprzeciwia się udziałowi Australii w takiej komisji, powołanej do życia przez Radę Bezpieczeństwa.

PPR ZWIERA SWE SZEREGI

Polska Partia Robotnicza przeprowadza obecnie wielką akcję wymiany tymczasowych dokumentów partyjnych na stałe legitymacje członkowskie — połączoną z weryfikacją blisko 850-tysięcznej masy swych członków.

W czasie tej wielkiej akcji szeregi PPR oczyszczane są z ludzi, którym udało się przedostać do Partii w początkowym okresie organizacyjnym, a którzy imię Partii zdyskredytowali swym zachowaniem.

Oto kilka cyfr, ilustrujących przebieg akcji weryfikacyjnej na terenie Warszawy.

Ilość członków	39.458	czł.
Zweryfikowano	32.623	„
Wydano stałych legit.	14.601	„
Wstrzymano legit.	2.019	„
Usunięto z organizacji	728	„

Narada aktywu PPR i SL w Olsztynie

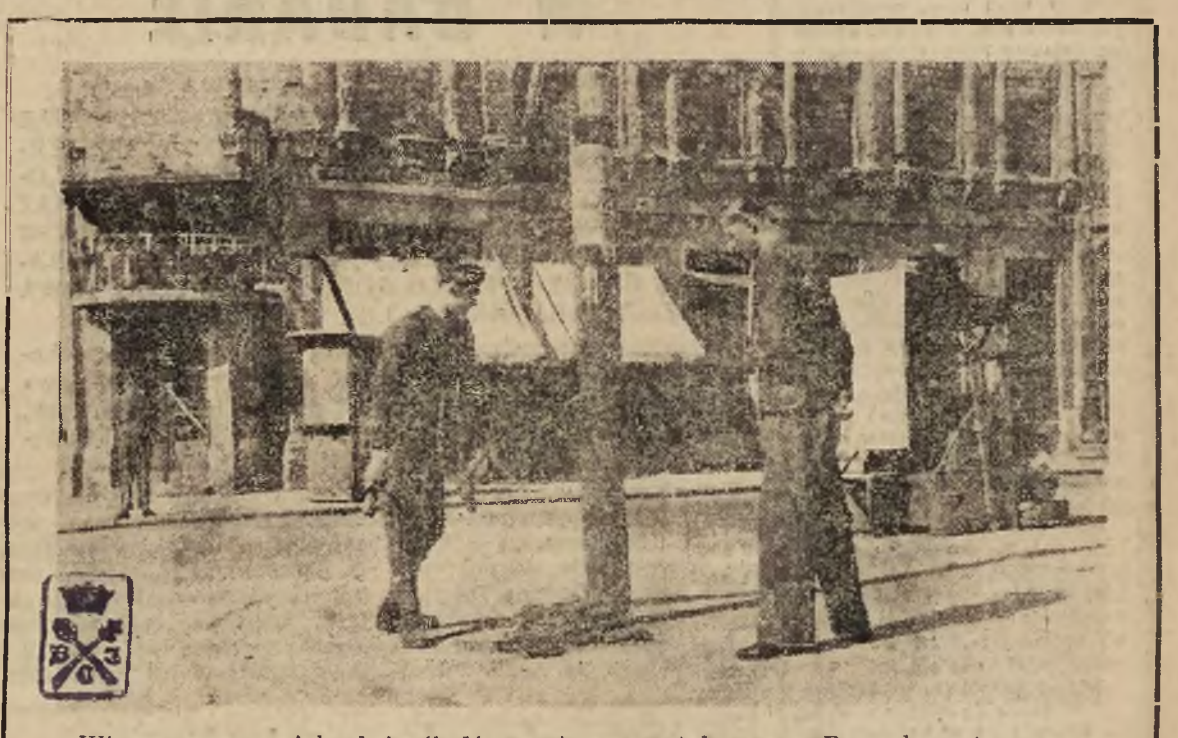
W niedzielę dnia 10 sierpnia br. odbyła się w Olsztynie **przy udziale około 200 delegatów z całego województwa całodniowa narada gospodarcza aktywów SL i PPR**. Obrady zagaił 2-gi **sekretarz Woj. Komitetu PPR tow. Rajewski.** Mówca wyraził przekonanie, że dobrze rozpoczęta współpraca między chłopem a robotnikiem oraz należyte zrozumienie wspólnoty interesów jest rękojmią pomyślnego rozwiązania zagadnień gospodarczych, które stoją przed narodem polskim.

Referat o sytuacji gospodarczo-politycznej w Polsce wygłosił przedstawiciel KC PPR **tow. Domański.** Do najaktualniejszych zagadnień gospodarczych referent zaliczył **walkę o zboże i walkę ze spekulacją.** Tow. Domański omówił szczegółowo naszą politykę zbożową oraz metody jakimi należy zwalczać szkodnictwo gospodarcze.

Przedstawiciel CK Wykonawczego SL **wiceminister Drewnowski,** ujął zagadnienie współpracy chłopsko-robotniczej ze strony praktycznej, poruszając szeroko takie kwestie jak **organizacja kontroli w sklepach i na targach, uaktywnienie spółdzielczości chłopskiej rozwój hodowli trzody chlewnej, zagadnienie siły pociągowej na wsi, wzajemna wymiana produkcji przemysłu rolniczego i organizowanie przysposobienia rolniczo-wojskowego.** „Dalsza skuteczna współpraca robotnika z chłopem — stwierdził wiceminister — wiedzie do Polski sprawiedliwej, w której każdy będzie się czuł dobrze i żył dostatnio".

Dyskusję nad referatami rozpoczął wicewojewoda olsztyński ob. Wilamowski, kreśląc szeroko plan gospodarczy i wymieniając najpilniejsze potrzeby wsi w województwie.

W dalszej dyskusji zabrało głos około **30 mówców,** z których wypowiedzi dało się stwierdzić dużą **poprawę we współżyciu osadników z ludnością autochtoniczną, wzorową współpracę SL z PPR oraz duże osiągnięcia w odbudowie gospodarczej województwa.**



Wiemy wszyscy jak dużo śladów wojny pozostało u nas. Przeszła wojna przez nasze miasta, wsie i pola, zamieniła domy mieszkalne w gruzy, wsie w dymiące zgliszcza, a pola głęboko zraniła pociskami.

Także w naszych umysłach i sercach pozostało wiele okrucieństwa i zła: długo panoszyło się chamstwo i głupota — a słabi nie mieli siły, aby się odgrodzić.

Usuwamy ślady wojny. Z serc — i z ziemi naszej.

W Warszawie na rogu Marszałkowskiej i Hożej pracownicy MKZ wykopali 50 pocisków do granatników niemieckich. Pociski usunęli saperzy pod kierownictwem płk. inż. Kowalskiego z dep. inż. M. O. N.

Co się działo za zamkniętymi drzwiami?

Attlee prosi „rebeliantów" o czas

ZMIANY W RZĄDZIE NIEUNIKNIONE

LONDYN, środa

W kuluarach Izby Gmin omawia się wyniki zamkniętego posiedzenia Labour Party, które — jak wiadomo — odbyło się w poniedziałek.

POSŁOWIE Z LABOUR PARTY UTRZYMUJĄ, ŻE NA POSIEDZENIU ATAKOWANO RZĄD PREMIERA ATTLEE ZA ODŁOŻENIE PLANU NACJONALIZACJI STALI, ZBYT MAŁĄ REDUKCJĘ SIŁ ZBROJNYCH, ZA ZERWANIE ROKOWAŃ HANDLOWYCH Z ZSRR ORAZ ZA OPRACOWANIE NIESKUTECZNEGO PROGRAMU GOSPODARCZEGO.

Premier Attlee przyrzekł rozpatrzyć postulaty „rebeliantów" po okresie wakacyjnym.

Po przemówieniach rzeczników rządu, którzy odpierali zarzuty krytyków, odbyło się głosowanie, w którym stanowisko rządu zostało poparte drobną większością 4 (czterech) głosów.

Wniosek rządowy otrzymał 81 głosów, a przeciwko niemu głosowało 77 posłów. **Zwraca uwagę okoliczność, że około 100 posłów wstrzymało się od głosowania.**

Komentator Reutera, oceniając wyniki konferencji parlamentarnej Labour Party, stwierdza, że przebieg posiedzenia potwierdził pogłoski o rozdźwiękach, istniejących w łonie rządu.

Powołując się na wiarygodne źródła, donosi, że premier Attlee zaproponował na ostatnim posiedzeniu rządu swą dymisję. Lecz Morrison i Dalton, popierani przez innych ministrów apelowali do premiera Attlee, aby poczekał jeszcze z dymisją. „News Chronicle" zaznacza przy tym, że wystąpienie Morrisona i Daltona zostało podyktowane nie tyle chęcią współpracy z premierem Attlee — ile obawą, że w wypadku ustąpienia Attlee stanowisko jego objąłby Bevin.

Świat pracy protestuje

LONDYN, środa

Wśród działaczy brytyjskich związków zawodowych panuje stan wrzenia z powodu planu rządowego. **Zarzuca się w kołach tych rządowi, że nierównomiernie rozłożył ciężary kryzysu i nie wziął pod uwagę sugestii związków zawodowych.**

Obecnie trwają przygotowania do kongresu brytyjskich związków zawodowych, który się rozpocznie za trzy tygodnie. Uważa się powszechnie, że rząd nie będzie miał łatwej sytuacji na tym kongresie.



Francuski komentarz do sytuacji w Anglii.

18 godzin trwały debaty w Izbie Gmin

LONDYN, środa

Rozpoczęte w poniedziałek obrady w Izbie Gmin nad ustawą w sprawie pełnomocnictw antykryzysowych rządu, zakończyły się dopiero we wtorek o godzinie 8-ej rano. **Trwały one 18 godzin i 18 minut. Gdy posiedzenie zbliżało się ku końcowi, wielu posłów spało na ławach i w korytarzach, podczas gdy sprzątaczki przystępowały do swej pracy. Pod koniec debaty ustawę przyjęto w trzecim czytaniu 188 głosami przeciwko 63.** Ustawa przechodzi obecnie do Izby Lordów. Do projektu rządowego przyjęto tylko jedną poprawkę, zgłoszoną przez liberała **Daviesa. Poprawka ta zawiera zastrzeżenie, że ustawa nie upoważnia rządu do zamykania lub zawieszania dzienników i innych wydawnictw.**

PRZED PROCESEM OPRAWCÓW OBOZU w OŚWIĘCIMIU

W Prokuraturze Najwyższego Trybunału Narodowego trwają energiczne przygotowania do procesu oświęcimskiego, który odbędzie się przed NTN w październiku w Krakowie.

Na ławie oskarżonych zasiada szef wydziału politycznego obozu oświęcimskiego Grabner, który po aresztowaniu przez władze okupacyjne w Wiedniu przekazany był Jugosławii. Obecnie Grabner jest już sprowadzony do Polski i oczekuje procesu w więzieniu. Obok Grabnera zasiada na ławie oskarżonych następca Hoessa na stanowisku komendanta obozu, Liebenhenschel, znany z okrucieństwa Lagerfuhrer Aumeier, szef krematorium w Oświęcimiu i Majdanku, Musfeldt oraz postrach obozu kobiecego w Brzezince, główna oprawczyni, Marie Mandel.

Prócz tych katowskich „grubych ryb" w tym samym procesie odpowiadać będzie około 35 mniej znanych dręczycieli więźniów Oświęcimia.

Większa ilość SS-manów, należących do załogi Oświęcimia, odpowiadać będzie w terminach późniejszych przed Sądami Okręgowymi w Krakowie i Katowicach.

MARSZ wydarzeń

Deportacja i repatriacja

Chcielibyśmy w dzisiejszej rubryce poruszyć dwie sprawy: deportacji i repatriacji. Deportacji Niemców z Polski i repatriacji Polaków z Niemiec.

W ubiegłym tygodniu zamieściliśmy tekst noty, wystosowanej przez gen. Prawina, dowódcę Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie do Międzysojuszniczej Rady Kontroli. Nota ta była odpowiedzią na wykrętne tłumaczenia przedstawiciela brytyjskiego, dlaczego władze brytyjskie odmawiają przyjęcia do swojej strefy niemieckich wysiedleńców z Polski. Przedstawiciel brytyjski oświadczył, że do strefy angielskiej w Niemczech przybyło już 1.400.000 Niemców, co wraz z zezwoleniem na wpuszczenie do strefy brytyjskiej 100.000 Niemców, będących obecnie w strefie amerykańskiej, daje ogółem liczbę półtora miliona Niemców, czyli tyle, ile władze brytyjskie zobowiązane są do przyjęcia do swojej strefy.

Nota gen. Prawina wskazywała, że władze brytyjskie przyjęły dotychczas nie więcej niż 1.300.000 Niemców z Polski. Jednocześnie gen. Prawin odrzucił twierdzenie, jakoby rząd polski mógł ponosić odpowiedzialność za nielegalną infiltrację Niemców z różnych stron do strefy brytyjskiej, zwłaszcza wobec braku wspólnej granicy między Polską a brytyjską strefą okupacyjną. Władze brytyjskie — konkludowała nota — zobowiązane są przyjąć jeszcze 200.000 Niemców z Polski.

Także w ubiegłym tygodniu na konferencji prasowej generalny pełnomocnik dla spraw repatriacji, wiceminim. inż. Wolski, poruszył sprawę t. zw. Westfalczyków, czyli obywateli polskich zmuszonych przez brutalną politykę germanizacji do szukania lepszych zarobków na obczyźnie.

W zagłębiu reńsko — westfalskim żyje dzisiaj zwarta 100 tysięczna masa Polaków. Usiłowania rządu polskiego ułatwienia Westfalczykom powrotu do ojczyzny, napotykają jednakże na najrozmaitsze trudności ze strony angielskich władz okupacyjnych.

Nierzadkie też są wypadki gdy w stosunku do tych, którzy zadeklarowali swoją poważną i zdecydowaną wolę powrotu do kraju, stosuje się najróżniejsze szykany, mające ich do tego zniechęcić.

Tak więc mamy z jednej strony 200.000 Niemców w Polsce, którzy zgodnie z dobrowolną umową między rządem polskim a brytyjskimi władzami okupacyjnymi powinni znaleźć nowe miejsce pobytu w brytyjskiej strefie okupacyjnej, z drugiej strony zaś mamy 100 tysięcy Polaków, których miejsce znajduje się nie w kopalniach Zagłębia Ruhry, ale w warsztatach pracy w Polsce. Tak w jednym jak i w drugim wypadku na przeszkodzie sprawiedliwemu wykonaniu tych zamierzeń stoją angielskie władze okupacyjne.

Dlaczego? Czy panom z Hamburga i Frankfurtu chodzi o zahamowanie szybko postępującej naprzód stabilizacji życia w Polsce, czy też może poczynania ich dyktowane są troską o podsycenie nastrojów odwetowych w Niemczech?

A może obydwa powody są słuszne?

A. Brodowski

Za kulisami anglo-irańskiego towarzystwa naftowego

KTO PONOSI WINĘ za masakrę robotników W BADANIE

MOSKWA, środa.

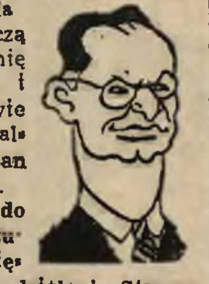
ORGAN RADZIECKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH GAZETA „TRUD", W OBSZERNYM ARTYKULE OMAWIA DZIAŁALNOŚĆ ANGLO-IRAŃSKIEGO TOWARZYSTWA NAFTOWEGO W ZWIĄZKU Z NIEZWYKLE ŁAGODNYM WYROKIEM PRZECIWKO GŁÓWNYM ORGANIZATOROM KRWAWEJ MASAKRY W CZASIE STRAJKU ROBOTNIKÓW TEGO TOWARZYSTWA W BADANIE W LIPCU 1946 R.

Dziennik stwierdza, że masakrę w Badanie sprowokowało Anglo-Irańskie Towarzystwo Naftowe, które oddawało olbrzymie sumy do dyspozycji głównych oskarżonych, pułk. policji w Badanie Laoli oraz gubernatora wojskowego Badanu — majora Fate.

Antyrobotnicza i antyzwiązkowa kampania w Iranie, dla której sygnałem była masakra w Badanie, również była finansowana przez Anglo - Irańskie Towarzystwo Naftowe.

Przewód sądowy wykazał również niezbicie, że Anglo - Irańskie Towarzystwo Naftowe utrzymuje w Iranie rozgałęzioną sieć agentów, subsydiuje pewne gazety, ugrupowania polityczne, partie, organizuje spiski i knuje intrygi, mające na celu osłabienie demokratycznych sił irańskich i uniemożliwienie ich konsolidacji

De Gasperi płaci za pomoc



PARYŻ, środa

W Rzymie toczą się rozmowy między Włochami i USA w sprawie zawarcia specjalnej umowy o handlu i żegludze.

Artykuły co do których porozumienie osiągnięto, przewidują udzielenie Stanom Zjednoczonym tak szerokich praw, że Włochy na wypadek gdyby układ wprowadzono w życie, przekształciłyby się w terytorium całkowicie opanowane przez monopolistów amerykańskich.

USA nie chcą międzynar. kontroli pól naftowych

NOWY JORK, środa

Na poniedziałkowym posiedzeniu Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ Stany Zjednoczone sprzeciwiły się projektowi Ligi Spółdzielczej (International Cooperative Alliance) w sprawie wprowadzenia pod egidą ONZ kontroli międzynarodowej nad złożami nafty, poczynając od pól naftowych Środkowego Wschodu. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych wyraził opinię, że sprawa ta nie jest nagląca i zaproponował jej odroczenie do czasu ustalenia zasad, na których ma się opierać międzynarodowa organizacja handlu. Zdaniem przedstawiciela USA, wykonanie planu Ligi mogłoby pociągnąć za sobą poważne komplikacje.

Liga Spółdzielcza ICA została założona w Londynie w roku 1895 dla popierania idei międzynarodowego ruchu spółdzielczego i rozwoju solidarności w międzynarodowym życiu gospodarczym.

Brytyjsko-jugosłowiańskie rokowania handlowe

Agencja Reutera donosi, że z Belgradu przybywa jugosłowiańska delegacja handlowa w składzie 25 osób. Delegacja ma przywieźć listę towarów, które Jugosławia może dostarczyć Wielkiej Brytanii, jak budulec, ruda i żywność, jak również listę towarów, które pragnęłaby sprowadzić z Wielkiej Brytanii, jak maszyny, wełna, juta i inne surowce.

Palestyna jest krajem ŻYDÓW i ARABÓW mowi tow. R. Lubicz w wywiadzie dla „Trybuny Robotniczej"

Palestyna jest kolonią, która walczy w najcięższych warunkach. Na obszarze Palestyny i krajów do niej przyległych krzyżują się, a zarazem jednoczą interesy dwóch największych imperialistycznych mocarstw: Anglii i Stanów Zjednoczonych. Tu krzyżują się interesy wielkich potentatów naftowych „Royal Dutch Shell" i „Standard Oil Co", tutaj zazębiają się interesy wielkich trustów potasowych, tutaj walczą o rynki zbytu agenci monopoli angielskich i amerykańskich.

Wspólne interesy

Jednocześnie na tym terenie najjaskrawiej występują ich wspólne interesy. Rosnące w siły ruchy narodowo - wyzwoleńcze narodów arabskich, które zmusiły do wycofania okupacyjnych wojsk angielskich i francuskich z Syrii i Sudanu, napawają obawą anglo - amerykańskich imperialistów. Ta obawa cementuje ich poczynania, zmierzające do przekształcenia Palestyny w wielką bazę wojskową na bliskim i środkowym wschodzie.

150.000 okupantów

Czy wiecie, — mówi tow. Ruth LUBICZ, członek Centralnego Komitetu Żydowskiej Partii Komunistycznej w Palestynie — że obecnie stacjonuje u nas w kraju 150,000 żołnierzy brytyjskich, to znaczy jeden żołnierz na 12 mieszkańców, wliczając w to starców, kobiety i dzieci? I czy wiecie, że drugie tyle stacjonuje na granicy palestyńskiej w Transjordanii, innej kolonii, która niedawno uzyskała „niepodległość"? Angielscy i amerykańscy imperialiści dążą do uczynienia z Palestyny obozu wojskowego, który byłby zapleczem dla wszystkich reakcyjnych rządów w krajach arabskich.

Od 20 lat

Palestyna stała się terenem koncentracji wojsk imperialistycznych tylko dlatego, że udało im się wywołać tam ostry konflikt między Arabami i Żydami. Konflikt ten sztucznie podsycany przez administrację brytyjską w Palestynie trwa już bez mała od 20-tu lat i jest największą przeszkodą na drodze zjednoczenia się sił postępowych w Palestynie.

Jednakże ani akty terroru ani propaganda brytyjska nie są w stanie zasłonić tego faktu, że współpraca między postępowymi organizacjami żydowskimi i postępowymi organizacjami arabskimi układa się coraz lepiej i daje wspaniałe wyniki.

Rezultaty tej współpracy dają się przede wszystkim zauważyć jeżeli chodzi o wspólne żądania ekonomiczne Żydów i Arabów.

Pierwsze zwycięstwa robotników

W ostatnich latach proletariat palestyński wzrósł do liczby 200 tys. robotników, z czego 120 tys. jest Żydów. 40 proc. proletariatu palestyńskiego pracuje we wspólnych miejscach pracy, przy robotach rządowych, wojskowych lub w przedsiębiorstwach, należących do wielkich monopoli angielskich i amerykańskich. Pierwszą większą wspólną akcją był strajk w 1945-tym roku, który trwał 17 dni i objął 35.000 robotników. Mimo, że żądania strajkujących dotyczyły tylko spraw wyłącznie ekonomicznych, strajk ten nabrał charakteru politycznego i wywołał poważny oddźwięk na całym Bliskim i Środkowym Wschodzie. Strajk — trzeba dodać — zakończył się zupełnym zwycięstwem robotników, i rząd musiał wobec zjednoczonej postawy robotników arabskich i żydowskich po raz pierwszy w historii mandatowej Palestyny, skapitulować.

2 miesiące temu miał miejsce nowy strajk, w którym wzięło udział 45.000 robotników Żydów i Arabów. I ten strajk zakończył się zwycięstwem robotników, co wskazuje, że najpoważniejszym zadaniem w Palestynie jest rozszerzenie i wzmocnienie jedności sił postępowych.

Jest tylko jedna droga...

Palestyna jest krajem żydowsko-arabskim, i tylko na tej drodze, na drodze dwu-narodowego państwa można uzyskać rozwiązanie, które w równej mierze uwzględni żywotne interesy narodu żydowskiego i arabskiego. Anglicy twierdzą, że jest to niemożliwe do osiągnięcia. My twierdzimy natomiast, że nie ma zasadniczych sprzeczności między interesami mas ludowych arabskich i żydowskich, że jedyną przeszkodą na drodze osiągnięcia porozumienia jest obecność okupacyjnych wojsk brytyjskich i działalność administracji rządowej, która wywołuje rozdźwięki między obu narodami i prowadzi do tragicznego rozlewu krwi.

Anglicy muszą odejść

Pierwszym warunkiem uzyskania wolności tak dla narodu żydowskiego jak i dla narodu arabskiego jest zniesienie mandatu brytyjskiego i wycofanie wojsk angielskich.

Każda próba podziału Palestyny godzi w istotne interesy Żydów i Arabów. Nie ma powodu dlaczego by Żydzi i Arabowie, którzy potrafili żyć zgodnie razem bez interwencji angielskiej, nie mogliby zbudować wspólnymi siłami nowej Palestyny, opartej na prawach równości dla wszystkich jej mieszkańców.

Rozmowę przeprowadził W. PODGÓRSKI

Przegląd prasy zagranicznej

THE TIMES

Wojna poczyniła głębokie zmiany w strukturze społecznej i politycznej państw wschodniej Europy ; wskutek tego nastąpiły duże przemiany również i w życiu gospodarczym tych państw. Nowe, rewolucyjne rządy we wschodniej Europie postanowiły wykorzystać entuzjazm mas dla zatarcia zniszczeń wojennych przez odbudowę komunikacji i urządzeń użyteczności publicznej, oraz dokonania przebudowy przemysłu i rolnictwa.

Ludziom z zachodu, ten wybór takiej drogi do odbudowy gospodarczej — drogi opierania się na własnych możliwościach i starych umowach handlowych — może wydać się niewłaściwym, ponieważ odstępuje od utartych szablonów.

W odpowiedzi na to, ekonomiści ze wschodniej Europy stanowczo przeczą posądzeniu o chęć odcięcia swych krajów od zachodu. Nie chcą oni jedynie powrotu do starych światowych metod gospodarczych w postaci "inwestycyj zagranicznych, które nie mogą zapewnić ani pożądanej wytwórczości ani bezpieczeństwa, ani rynków zbytu.

Dlatego też szukają zapewnionych rynków i zabezpieczonych dostaw. Wierzą oni, że przeprowadziwszy swoje plany upaństwowienia, potrafią zużytkować nienaruszone dotąd pokłady minerałów w górach Bałkanów , zabsorbować przeludnienie wsi Polski, Rumunii i Węgier (skąd ludność emigrowała poprzednio do Ameryki lub biedowała w domu), i tym samym dać mocne fundamenty gospodarce narodowej.

Planowanie we wschodniej Europie potrafi wzmóc produkcję i spożycie na wschodzie, co odbija się korzystnie i na zachodzie.

Czy dojdzie do fuzji socjalistów z komunistami na Węgrzech

BUDAPESZT, środa

Przywódca Węgierskiej Partii Komunistycznej, wicepremier RAKOCZY, oświadczył, iż dla dobra Węgier pożądanym by było połączenie Partii Komunistycznej i Partii Socjalistycznej. Punkt widzenia wiceprem. Rakoczy'ego podzielany jest przez ministra transportu Krano oraz szereg innych ministrów socjalistycznych. W węgierskich kołach socjalistycznych panuje przekonanie, że współzawodnictwo obu partii robotniczych w okresie nadchodzących wyborów byłoby tylko niepotrzebną stratą energii.

Morinigo zbiegł

„New York Times" donosi na podstawie informacji z Buenos Aires, że prezydent Paragwaju MORINIGO opuścił już wraz z rządem stolicę Asuncion i znajduje się w drodze do Pilar, w odległości 340 klm. od Asuncion.

Narady w Waszyngtonie rozpoczęte

WASZYNGTON, środa.

W Waszyngtonie odbyły się wczoraj pierwsze narady angielsko-amerykańskie w sprawie powiększenia wydobycia węgla w Zagłębiu Ruhry. Po krótkim posiedzeniu mianowano podkomisje techniczne, których zadaniem będzie opracowanie szczegółów zagadnienia, a następnie przewodniczący, zastępca amerykańskiego sekretarza stanu określił stanowisko Ameryki.

Korespondent gazety „WASHINGTON POST" donosi, że konferencja natrafia na trudności w związku z brytyjskim projektem upaństwowienia, W. Brytania jest zdania, że upaństwowienie przemysłu węglowego Zagłębia Ruhry zwiększy automatycznie produkcję. Korespondent wyraża pogląd, że jest wątpliwym, czy przedstawiciele Ameryki zechcą inwestować pieniądze i towary w Zagłębie Ruhry, jeśli W. Brytania nie zgodzi się na jakiś kompromis.

PARYŻ, środa

Rzecznik rządu francuskiego oświadczył wczoraj w Paryżu, że Francja zasadniczo nie sprzeciwia się podniesieniu produkcji przemysłowej Niemiec. Francja musi jednak dbać o to, aby nie doszło do naruszenia równowagi pomiędzy całym przemysłem francuskim i niemieckim, jak to miało miejsce przed wojną. Jeśli nastąpić ma zwiększenie produkcji stali w Niemczech, to Francja domaga się zwiększonej ilości koksu z Zagłębia Ruhry, aby zwiększyć swój przemysł stalowy.

POMOC ZSRR DLA WĘGIER

BUDAPESZT środa

W ramach niedawno zawartej umowy handlowej węgiersko - radzieckiej, **ZSRR dostarczy Węgrom surowce wartości 30 milionów dolarów, dla artykułów przemysłowych gospodarki rolnej.** Informacje te podane zostały prasie przez węgierskiego ministra handlu **RONAI'A**, który oświadczył również, iż w czasie swego pobytu w Moskwie, otrzymał telegraficzne dyspozycje, aby starał się uzyskać w czasie możliwie najkrótszym dostawy rudy żelaznej i koksu od ZSRR, w przeciwnym bowiem razie wielkie piece na Węgrzech będą musiały zostać zgaszone. **Jeszcze przed podpisaniem umowy radziecki minister handlu zagranicznego, któremu wręczył on te telegramy, zarządził natychmiastowe przekazanie wspomnianych surowców na Węgry. Gdy minister Ronai powrócił do Budapesztu dostawy te były już na miejscu.**



NOKRASZI PASZA

żąda wycofania wojsk brytyjskich z Egiptu

Na wczorajszym przedpołudniowym POSIEDZENIU Rady Bezpieczeństwa ONZ rozpatrywano w dalszym ciągu skargę Egiptu przeciwko W. Brytanii. W imieniu delegacji egipskiej przemawiał premier **NOKRASZI PASZA. Oświadczył on, że słuchając wywodów delegata brytyjskiego, doszedł do wniosku, iż są one zwykłą apologią imperializmu brytyjskiego.**

Premier Nokraszi Pasza udowodnił, iż układ z r. 1936 zawarty został w atmosferze nacisku, który faktycznie trwa nadal i trwać będzie tak długo, dopóki wojska brytyjskie przebywać będą na terytorium egipskim. Rządy brytyjskie w Egipcie określił premier Nokraszi Pasza, jako rządy militarnej autokracji. W ciągu 50 lat panowania brytyjskiego stosunki w kraju pogorszyły się znacznie, zwłaszcza na polu oświaty i kultury. Naród egipski nie życzy sobie, aby jego przyszłość uzależniona była od fluktuacji stosunków imperialistycznych, i aby jego los kierowany był przez rząd dalekiego kraju.

W konkluzji premier Nokraszi Pasza stwierdził, że po **1) spór między W. Brytanią i Egiptem istnieje. 2) Spór ten może doprowadzić do naruszenia pokoju.**

W imieniu delegacji egipskiej premier Nokraszi Pasza zażądał pełnej i niezwłocznej ewakuacji wojsk angielskich z Egiptu oraz anulowania **zarządu brytyjskiego w Sudanie.**

ANNA LOUISA STRONG

ZA CO CHIŃCZYCY nienawidzą Amerykanów

W całych Północnych Chinach, Ameryka przestała być uważana za kraj przyjacielski, gdyż stała się dostawcą samolotów, które niszczą i bombardują. **Sto czterdzieści mil Chińczyków nienawidzi Stany Zjednoczone za pomoc, udzielaną Czang- Kai- Szekowi.**

„Ameryka" stała się postrachem dla dzieci. Kiedy dr. **MAGDALENA ROBITZER**, przemiła dentystka z UNRRA, przybyła pewnego dnia do dziecięcego ogrodu w jednym z miast północnych Chin, jej pojawienie się wywołało prawdziwą panikę, wśród obecnych tam dzieci. „Amerykanka, Amerykanka" — krzyczały najmłodsze dzieci, uciekając do swych opiekunów. Spokój zapanował dopiero wówczas, gdy przekonano malców, że biała pani jest Czeszką.

Zachodzi teraz pytanie dlaczego małe sześcioletnie dzieci chińskie drżą na samo słowo „Ameryka"? Dzieci te wiedzą jedynie, że muszą uciekać do schronów przed bombardowaniem amerykańskich samolotów. Według przyzwyczajonych do zakłamania dyplomatów, aeroplany te należą do „prawowitego" rządu chińskiego, ale lud tego kraju i jego najmłodsi obywatele wiedzą dobrze, że Chiny nie produkowały nigdy samolotów i dlatego skrzydlate ptaki, niosące śmierć i zniszczenie nazywane są „amerykanami".

Rozmawiałam z wieloma przedstawicielami UNRRA, którzy przytoczyli szereg przykładów, świadczących o stosowanych przez samoloty amerykańskie metodach. Oto jeden z nich:

„W północnym Kiantsu wielki szpital, przeznaczony dla ludności cywilnej oddany został władzom UNRRA, które uprzedziły dowództwo kuomintangowskie o znajdującym się tam szpitalu, t. zn., że teren ten według prawa międzynarodowego ma być wolny od bombardowań. Kuomintang zaś wykorzystał wiadomość dla poddania terenu szpitala starannemu zniszczeniu.

Tego rodzaju raporty pracowników UNRRA są ostatnio coraz liczniejsze: „26 kobiet i dzieci zabito wczoraj na rynku", „Ciężarówki wożące towary unrrowskie znowu zostały zbombardowane" i t. d.

Inny pracownik UNRRA po przybyciu do Szanghaju, oświadczył, że w prowincji Szantung chłopi nie mogą orać, ponieważ nawet woły zaprzągnięte do pługa są celem bombardowania. Rezultat jest taki, że większa część żyznych pól prowincji Szantung leży odłogiem.

Jedynie farmerzy w górzystych okręgach lekceważą ataki powietrzne, gdyż posiadają oni własny system alarmowy, i tego rodzaju wielkie schrony na zboczach wzgórz, w których mogą ukryć zaprzęgnięte do pługów woły.

Chłopi chińscy wiedzą dobrze, że nie tylko samoloty, kule i karabiny są amerykańskie, ale znają oni fakt, że samoloty, niszczące prowincję Szantung startują z chińskiego portu Tsing-Tao, który według nieoficjalnych wiadomości uważany jest za amerykańską bazę morską. Piloci wojsk kuomintangowskich otrzymują tam przeszkolenie od amerykańskich instruktorów. Chłopi chińscy mówią z ironią, że widocznie Ameryka posiada nadmiar amunicji, ponieważ Czang-Kai Szek marnuje naboje na zabijanie wołów. Jedyną rzeczą, którą pochwalają u amerykańskich instruktorów w Tsing Tao są ich „regularne pory posiłków". Doświadczenie nauczyło Chińczyków, że mogą bez obawy o naloty prowadzić wszelkie prace na swych polach około godziny dziewiątej rano, piątej po południu i w porze lunchu między dwunastą a drugą.

A jeszcze rok temu, ci sami chińscy chłopi byli usposobieni w stosunku do Ameryki jak najbardziej przychylnie, czego dowodem jest następujący fakt: samolot, wiozący pocztę dla wojsk amerykańskich w Chinach z okazji świąt Bożego Narodzenia został zmuszony na skutek defektu motoru, wyrzucić całą pocztę t. j. 22 worki. Wówczas na prośbę jednego z amerykańskich wyższych oficerów wywiadu, tysiące chłopów chińskich z prowincji Szantung rozpoczęło poszukiwania, w wyniku których władzom amerykańskim doręczono aż 24 worki z poczta!

Dwa worki pękły i zawierały w środku po dwa mniejsze).

Amerykański oficer w Tsing Tao był po prostu wzruszony, oświadczył on: Ani jeden list, ani jedna paczka nie zginęła, przy tym na wszelkie moje propozycje dotyczące wynagrodzenia otrzymałem od wszystkich jednakową odpowiedź — jesteśmy przecież aliantami".

Wspomniany oficer amerykański twiedzi obecnie, że nastawienie chińskich chłopów uległo całkowitej zmianie. Ostatnio, kiedy udał się on na teren prowincji Szantung, ciż sami chłopi pokazywali mu leżące na polach trupy i amerykańską amunicję i jeden z nich powiedział z goryczą: „NIE JEST TO DOBRY SPOSÓB NIESIENIA POMOCY CHINOM PRZEZ STANY ZJEDNOCZONE". Oficer amerykański dodał jeszcze, że nie proszono go już obecnie o ponowne odwiedziny.

Oskarżeni w procesie krakowskim oświadczają:

„To do czego PSL dążyło jawnie, myśmy czynili w podziemiu"

Oskarżony charakteryzuje swą pracę w WiN podkreślając, że nosiła ona charakter wyłącznie polityczny i polegała na pisaniu referatów politycznych, obejmujących aktualne zagadnienia w kraju.

Oskarżony Ostafin charakteryzuje następnie obszernie wytyczne swej działalności podziemnej.

Podlegaliśmy — mówi osk. — rządowi emigracyjnemu i powołanej przez niego delegaturze na kraj, ulegając jego wpływom i propagandzie, która z biegiem czasu — w miarę klęsk niemieckich na wschodzie — przestawiała się coraz bardziej z antyniemieckiej na antyradziecką.

Orientowaliśmy się na politykę Mikołajczyka

Osk. dokonał analizy swojej pracy politycznej i doszedł do wniosku, że była ona szkodliwa dla Polski.

„Nie rozumieliśmy — mówi on — nowych prądów i nie chcieliśmy ich przyjąć. Utworzenie Rządu Jedności Narodowej zmieniło znacznie nasze nastawienie, tym więcej, że polityka międzynarodowa ten rząd powszechnie uznała. Orientacja nasza na rząd londyński przesunęła się na Rząd Jedności Narodowej, licząc w nim na ten człon, który pochodził z emigracji — **w pierwszym rzędzie na Mikołajczyka**, byłego premiera rządu londyńskiego i wicepremiera Rządu Jedności Narodowej. Powołane do życia Polskie Stronnictwo Ludowe z Mikołajczykiem na czele zaznaczyło wyraźnie swe krytyczne stanowisko do nowych przemian społecznych, zachodzących w Polsce. **To wzmocniło naszą pozycję negacji i utwierdziło nas w świadomości, że kroczymy po właściwej — w naszym zrozumieniu — drodze, która okazała się jednak tak bardzo niewłaściwa"**.

„Przeciwstawiając się obozowi PKWN — mówi dalej osk. Ostafin — orientowaliśmy się na państwa zachodnie. Staraliśmy się, żeby Rząd Jedności Narodowej uległ o tyle przemianom wewnętrznym, ażeby czynnik demokratyczny był w nim w mniejszości. W Mikołajczyku, jako prezesie PSL i równocześnie wicepremierze Rządu widzieliśmy człowieka mającego duże stosunki w świecie anglosaskim. **ORIENTOWALIŚMY SIĘ NA JEGO POSTAWĘ I NA JEGO POLITYKĘ.** Ulegając nadal propagandzie emigracyjnej, byliśmy przekonani, że Mikołajczyk ma stałe kontakty ze światem anglosaskim i że swą linię działania w Polsce z nim uzgadnia.

W ten sposób polityka WiN, jako organizacji nielegalnej i PSL — stronnictwa legalnego, mającego przedstawicieli w Rządzie, była równoległa. To, do czego PSL dążyło jawnie, myśmy czynili w podziemiu. — PSL okazywało wrogie nastawienie do demokracji ludowej. Stosunek PSL i WiN-u do bloku wyborczego był identyczny, do polityki wewnętrznej — taki sam.

Milczenie p. Mikołajczyka potraktowaliśmy jako aprobatę

Ta wspólna postawa obu organizacji w stosunku do tych samych zagadnień zbliżała je coraz więcej. **STALIŚMY SIĘ SPRZYMIERZEŃCAMI DZIAŁAJĄCYMI RÓŻNYMI METODAMI.** — WiN zbierał z różnych dziedzin życia wewnętrznego wywiad, wykorzystywany przez czynniki PSL. PSL w zamian dawało wiadomości ze swojego stronnictwa, a postawą swą i stosunkiem do Rządu oraz partii politycznych, t. zw. później „blokowych" **utwierdzało WiN w jego nieprzejednanej postawie do wszytkich zmian zachodzących w Polsce, tym więcej, że propaganda zagraniczna nie ustawała.**

Był szereg momentów, które mogły doprowadzić do zupełnego zlikwidowania podziemia, były wezwania do współpracy i do pozytywnej pracy dla Państwa. — Emigracyjna propaganda stawiała temu zapory i ludzie ulegali tej propagandzie.

Dlaczego Mikołajczyk, który wraz ze swoimi współpracownikami opuścił rząd londyński i nie uznawał go, nie przeciwstawił się tej propagandzie jawnie i otwarcie, jako członek Rządu Jedności Narodowej? Dlaczego po powrocie do kraju nie przedstawił publicznie i otwarcie stosunków na emigracji i całej jej zgnilizny, o czym urywki do kraju docierały?

Wypowiedź odpowiedzialnego męża stanu od razu zmieniłaby atmosferę i rzuciłaby światło na wartość moralną emigracji. Słuszna była nazwa „watażki" dla gen. Andersa, ale trzeba było tej nazwie dać pokrycie.

Tego pokrycia Mikołajczyk nie dał. Ludzie wyszliby z podziemia i nie słuchaliby głosów emigracji. Mikołajczyk wiedząc, jakim cieszył się autorytetem u wszystkich ludzi podziemia winien był, jako wicepremier na akcję ujawniania się wpłynąć i wyraźnie potępić podziemie.

Co prawda wypowiedział się przeciw akcji NSZ, ale bandytyzm tej grupy potępiał każdy uczciwy człowiek. NSZ była jednak tylko częścią podziemia.

Mikołajczyk i jego organa prasowe milczały myśmy to uważali za aprobatę naszego stanowiska. Mikołajczyk, jako wicepremier i jako prezes PSL miał czas na udział w uroczystościach święcenia sztandarów PSL-u nieraz w małych miejscowościach. **Dlaczegoż nie znalazł czasu na rzucenie odezwy rozladowywującej podziemie.**

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że bylibyśmy wszyscy wyszli z konspiracji, bo Mikołajczyk cieszył się u nas autorytetem, jako przedstawiciel orientacji zachodniej.

Mikołajczyk tego jednak nie uczynił i dzisiaj znaleźliśmy się na ławie oskarżonych wspólnie i my z podziemia i ludzie z PSL, oskarżeni o wspólną pracę przeciw Państwu i jego ustrojowi".

Nasza linia działania — WiN-u i PSL-u była tragiczną pomyłką, mówi Ostafin

„Że razem z PSL byliśmy w błędzie, świadczy o tym rzeczywistość odrodzonej Polski i aktualna sytuacja międzynarodowa. **NASZE OBAWY O SUWERENNOŚĆ POLSKI OKAZAŁY SIĘ PŁONNE.** Odradzające się Niemcy, odbudowane przez Anglosasów przed innymi państwami, to bezpośrednia groźba dla naszej niepodległości.

Nasza dotychczasowa wspólna linia działania, tak WiN-u, jak i PSL obliczona na Anglosasów była tragiczną pomyłką, bo stawiając na Anglosasów tym samym stawiamy na Niemców"

— mówi osk. Ostafin.

Kontakty Ostafina z resztą oskarżonych

W dalszym ciągu osk. Ostafin opowiada sądowi o swych organizacyjnych kontaktach ze współoskarżonym Karczmarczykiem, Niepokólczyckim, Strzałkowskim i Ralskim. **Z Karczmarczykiem i Muzyczką opracowywałem deklaracje i odezwy organizacji nielegalnej.**

Osk. Ostafin potwierdza zeznania Karczmarczyka tyczące się współpracy tego ostatniego z oskarżonym, przy opracowywaniu referatów politycznych. **Jeden z tych referatów — jak wyjaśnia — zmierzał do niedopuszczenia do powstania bloku wyborczego na Śląsku.** Referat ten pisał „jako PSL-owiec".

Ostatnią z prac oskarżonego był **list otwarty do Mikołajczyka pisany dnia 22 lipca.**

W wyjaśnieniach swych osk. usiłuje na wszelki sposób zbagatelizować znaczenie swej pracy.

„Tak jest"

Następują pytania prokuratora:

Prok.: Kiedy oskarżony zetknął się z Niepokólczyckim.

Osk.: w sierpniu 1945 roku w moim mieszkaniu. Niepokólczycki przyszedł do mnie i przedstawił się jako Zejman, dowódca południowego obszaru sił zbrojnych.

Prok.: Czy oskarżony wiedział, że ma do czynienia z przedstawicielem nielegalnej organizacji?

Osk.: Tak jest.

Prok.: Czy oskarżony był w czasie rozmowy z Muzyczką świadom tego, że wstępuje do pracy w nielegalnej organizacji polityczno-wojskowej?

Osk.: Tak jest.

Z dalszych zeznań okazuje się, że Muzyczka znał już Ostafina z jego referatów.

Prok.: Jakie polecenie oskarżony otrzymał od Muzyczki?

Osk.: Muzyczka dał nam wówczas dyspozycje i wskazówki **pod jakim kątem należało napisać ową deklarację ideową, która była rodzajem programu organizacji.**

Prok.: Kto oprócz oskarżonego pisał ową deklarację ideową?

Osk.: Karczmarczyk i Muzyczka.

Prok.: Z tego wynika, że osk. nie pisał referatów, a tworzył razem z nimi wytyczne ideowe nowej organizacji?

Osk.: Tak jest.

Przeciw Polsce demokratycznej

Następnie prokurator zadaje oskarżonemu szereg pytań dotyczących jego kontaktów z Niepokólczyckim, po czym przechodzi do spraw związanych z działalnością oskarżonego w ramach organizacji „Nie".

Prok.: Co oskarżony robił w organizacji „Nie".

Osk.: Zbierałem materiały informacyjne od Strzałkowskiego i dla Strzałkowskiego.

Prok.: Materiały wywiadowcze?

Osk.: Ja je nazywałem materiałami informacyjnymi.

Prok.: Jak się przedstawiały w tych materiałach wiadomości wojskowe?

Osk.: Wiadomości tego rodzaju były krótkie i nie przypominam sobie ich dokładnie. Później w sprawozdaniach i informacjach było ich znacznie więcej.

Prok.: Przeciwko komu było skierowane to „Nie"?

Komu organizacja mówiła „Nie"?

Osk.: Polsce demokratycznej.

Padają dalej pytania, zmierzające do wyjaśnienia współpracy oskarżonego Ostafina ze Strzałkowskim.

Prok.: Skąd otrzymymał oskarżony materiały?

Osk.: Otrzymywałem „sprawozdania informacyjne" od Strzałkowskiego. Z dalszych wypowiedzi oskarżonego wynika jasno, że **dostarczone materiały pochodziły z komórki wywiadowczej, którą kierował osk. Strzałkowski.** Informacje te — w formie nielegalnych druków — otrzymywał osk. Ostafin za pośrednictwem okarżonych: Ralskiego, Stefana i Eugeniusza.

Proukraińskie sympatie

Dalsze pytania prokuratora dotyczą konkretnych referatów napisanych przez oskarżonego.

Prok.: Czy sympatie do faszyzmu ukraińskiego, uwypuklone w referacie są wyrazem osobistego nastawienia oskarżonego, czy też całego WiN-u.

Osk.: Moje stanowisko wobec faszystów ukraińskich było wrogie.

W tym miejscu prokurator cytuje wyjątki z opracowanego przez osk. Ostafina referatu, mówiącego o wspólnej granicy między Polską a Ukrainą, opartej o układ z Petlurą.

Prok.: Czym się tłumaczy sympatia **do zabójców gen. Świerczewskiego** i propaganda imperialistycznych tendencji sanacji? Czy tym, że WiN stanowi kontynuacje ideologii sanacji?

Osk.: To był aspekt historyczny.

Po Ostafinie zeznawał oskarżony Strzałkowski.

600 tys. ton węgla dla miast i wsi

Według informacji ze źródeł miarodajnych, na miesiąc sierpień, wrzesień i październik ma być przydzielonych 600 tys. ton węgla na zaopatrzenie na zimę ludności pracującej miast oraz na akcję dla wsi. Co miesiąc miasto i wieś otrzymują po 100 tys. ton węgla.

Aparat „Spolem" i spółdzielnie przygotowują się do dystrybucji węgla, ażeby chociaż w części złagodzić dotkliwy brak opału.

za ODRĄ

PRZECIW PROPAGANDZIE ANTYBRYTYJSKIEJ

Na łamach dziennika brytyjskiego „News Chronicle" ukazał się artykuł mówiący o zastosowaniu przez władze brytyjskie w Niemczech ostrych środków przeciwko szerzeniu się tam antybrytyjskiej propagandy. Niemcy krytykują angielskie nastawienie do sprawy dożywienia Niemiec i produkcji węglowej; wyrażają swe rozczarowanie z powodu charakteru angielskiej demokracji. Rząd brytyjski nie bedzie nadal tolerował wszelkich wystąpień Niemców przeciwko polityce angielskiej w tym kraju, jakkolwiek zdaje sobie zupełnie sprawę z tego, że wobec panującego w Niemczech niedostatku zarządzenia brytyjskie nie mogą się spotkać z serdecznym przyjęciem przez ludność.

POLICJA NIEMIECKA ZACHOWAŁA CHARAKTER HITLEROWSKI

Komentator berlińskiego radia Herbert Gessner podaje wrażenia, jakie wywarła na nim obserwacja pracy policji niemieckiej przy rogatkach miejskich. Zachowanie władz bezpieczeństwa nazwał on zdecydowanie brutalnym i bezwzględnym. Są to pozostałości **faszystowskich metod wychowywania narodu i wpajania mu ślepego posłuszeństwa — dowodzi Herbert Gessner. Zasadniczo „stróż bezpieczeństwa" powinien mieć tyle znajomości psychiki ludzi, aby odróżnić faktycznego spekulanta „en gros" od ludzi rekrutujących się najczęściej ze sfer robotniczych, którzy raz w niedzielę wybierają się na długą wędrówkę, aby za ostatnich parę sztuk odzieży kupić trochę ziemniaków lub mąki.**

OBŁAWA W NOCNYCH LOKALACH HAMBURGA

Niespodziewana obława w 211 lokalach nocnych Hamburga dała niespodziewanie dobre wyniki. 800 brytyjskich i niemieckich policjantów, którzy obstawili całą dzielnicę, zdążyło ująć wielu „potentantów" czarnego rynku, którzy jakkolwiek nie posiadali kart zatrudnienia, mieli liczne dowody swych niedozwolonych spekulacyj. W lokalach znaleziono 200 butelek wódki, która była przeznaczona na przydział dla górników w Zagłębiu Ruhry, oraz wiele artykułów pochodzących z kradzieży. Przekonano się również o istnieniu paskarskich cen, np. za butelkę whisky 800 marek, itp. Policja aresztowała szereg osób niezatrudnionych, podejrzanych natomiast o uprawianie niedozwolonego handlu, oraz zamknęła parę lokali.

Władze brytyjskie, wobec coraz częstszych wypadków interesów zamiennych uprawianych przez Niemców i obywateli brytyjskich, były zmuszone do wydania broszury, w której grożą odesłaniem rodzin angielskich do kraju, w razie udowodnienia im tego rodzaju transakcji. Niemieccy wieśniacy bowiem przywozili artykuły żywnościowe Brytyjczykom, by zamienić je na mydło, papierosy i czekoladę.



Okolice Szczecina. Niewypowiedziany czar i urok polsk. nabrzeża.

MIGAWKI Z PROCESU

W sali, gdzie odbywa się proces, jakaś pani z audytorium cały czas ogląda trybunał i ławę oskarżonych przez lorgnon. Takie staroświeckie lorgnon, podwójne szkła w oprawie z masy perłowej trzymane na długiej rączce. I nie robi tego jakaś zgrzybiała staruszka — nie — młoda, normalna, nawet przystojna kobieta. To lorgnon jest symptomatyczne dla środowiska z którego wyrosła większość oskarżonych w tym procesie. To środowisko pewnej części inteligencji krakowskiej, którego zegar przestał chodzić. Przestał chodzić od lat kilkunastu, a co najmniej od stycznia 1945 roku — od dnia wyzwolenia Krakowa.

W Krakowie w ogóle zegar idzie wolniej, niż gdzie indziej. Wojna nie wstrząsnęła tym miastem, nie przewróciła w nim wszystkiego tak, jak gdzie indziej. W sali sądowej (idzie się do niej — o dziwo — przez całe schody) adwokaci zasiadają na swej ławie w uroczystych togach (tylko mecenas Gross świeci nagością jasnej, letniej marynarki) znać przybysza z Warszawy. A jeśli Kraków, Kraków jako miasto — choć z pewnym opóźnieniem nadąża za resztą kraju (po haniebnym referendum przyszła przecież rehabilitacja wyborów styczniowych) — to pewne sfery inteligencji krakowskiej nie nadążają w ogóle za wypadkami. Świadczy o tym dobitnie proces którego widzami jesteśmy. Oto we wszystkich procesach, których świadkami byliśmy poprzednio — w procesie Rzepeckiego, „Liceum", „Stoczni" występowali w roli figur głównych — użyjmy tego określenia — „zawodowcy konspiracji", ludzie stojący poza nawiasem normalnego życia. Mieliśmy i tam co prawda zahaczenia o ludzi „normalnych" pracujących w swoim zawodzie, żyjących takim, jak każdy z nas życiem.

Ale były to właśnie tylko zahaczenia, zahaczenia aparatu funk- [illegible] tym systemem [illegible]

Tutaj po raz pierwszy — i chyba także ostatni — jest inaczej.

Przewodniczący długo odczytuje personalia oskarżonych. Jest wśród nich prof. uniwersytetu, kilku docentów, jest szereg pracowników instytucji naukowych, są nauczyciele gimnazjalni, są legalni działacze PSL — także przeważnie o wyższym wykształceniu. Organizacja szpiegowska WiN-u wrosła tu w pewną część inteligencji związanej z Uniwersytetem Jagiellońskim — najstarszą naczcigodniejszą z naszych wyższych uczelni. Zapuściła korzenie głęboko, niepokojąco głęboko.

Prawda — oskarżenie odzwierciedla stan rzeczy z wiosny ubiegłego roku. Od tego czasu zmieniło się sporo w Krakowie — nawet na Uniwersytecie Jagiellońskim. Ale mimo to — sprawa jest poważna. Rekomendujemy Ministerstwu Oświaty, tow. Stanisławowi Skrzeszewskiemu uważne, bardzo uważne przestudiowanie akt procesu krakowskiego.

x x x

We wtorek rano zakończono przesłuchanie oskarżonego Karczmarczyka. Nie nadzwyczajnie wypadł ten przewodniczący Rady Politycznej WiN. Kresowy wojewoda z okresu przedwrześniowego w czasie okupacji wdał się w jakieś nieczyste sprawy z Gestapo. W kuluarach sądu dużo wesołości wzbudziło jego oświadczenie na ten temat i „Nie pamiętam czy podpisałem jakieś oświadczenie w Gestapo, ale jeśli to zrobiłem to tylko dlatego, żeby ratować życie swoje i córki" — czyli nie pamiętam czy ukradłem, ale jeśli ukradłem to dlatego, żebyłem bardzo głodny. Osobliwa to pamięć, która pamięta o głodzie, choć nie pamięta o kradzieży. Zapytajmy p. Karczmarczyka ilu to żołnierzy Polski podziemnej (wszystko jedno — z AK czy AL) zginęło właśnie dlatego, że nie chcieli — choćby po to, by ratować swe życie) — podpisać zobowiązania dla Gestapo!

Ten epizod z Gestapo — to tylko jeden przyczynek do ustalenia oblicza oskarżonego Karczmarczyka.

Trzeba być na sali, trzeba słuchać jego wykrętów, by zdać sobie sprawę z kalibru — a raczej braku kalibru — tego sanacyjnego przewodniczącego Rady Politycznej WiN, a więc czegoś w rodzaju prezesa stronnictwa.

Reforma rolna? Uważali ją za niezakończoną, bo pozostały jeszcze ziemie kościelne.

Nacjonalizacja przemysłu? Mieli tylko niewielkie zastrzeżenia.

Porozumienie z ZSRR? Stali na jego gruncie. Tajemnicą pozostaje w takim razie tylko jedno, po co konspirowali, po co mordowali, po co szpiegowali.

Prokurator w uporczywym przesłuchaniu przyciskał do muru sanacyjnego „męża stanu". Raz po raz dokumenty WiN — niejednokrotnie pisane przez samego Ostafina lub co najmniej przezeń akceptowane — zadawały kłam szanownemu „przewodniczącemu". Karczmarczyk wił się, jak piskorz, by wreszcie — przy którejś z rzędu ulotce przyznać wprost — Kłamaliśmy, bo było to nam wygodne propagandowo.

Człowiek może się zmienić. Może zmienić i przekonania. Ale przyznać, że się swą działalność polityczną opierało na świadomym kłamstwie, okłamywaniu własnych zwolenników — znaczy ujawnić swe najgłębsze bankructwo.

Dla sanacji polityka była zawsze sztuką „nabijania ludzi w butelkę". Nie mogąc więcej „nabijać w butelkę" narodu, sanatorzy „nabijali w butelkę" siebie samych.

Rezultat tego „nabijania" — to właśnie WiN.

Sprawa byłaby raczej wesoła, gdyby nie wielka liczba ofiar, które padły z rąk winowskich skrytobójców, gdyby nie szkody jakie wyrządziła Polsce szpiegowska robota WiN-u.

* * *

Ostafin, choć był tylko pomocnikiem Karczmarczyka, jest o wiele inteligentniejszy od niego. Ten sanacyjny poseł pracował przecież w organizacjach masowych, ma pewną rutynę w wysławianiu się, rozumie nawet pewne społeczne momenty tej swej klęski.

Ostafin myśli jaśniej od Karczmarczyka — ale to nie znaczy, że myśli inaczej. Przeciwnie — rozumuje w ten sam sposób. I u niego kapitulacja wyrasta z klęski, ale same przyczyny klęski pozostają w ukryciu.

„Stanęliśmy na stanowisku uznania Rządu Jedności Narodowej, bo tak się ułożyły stosunki" — mówi w pewnej chwili Ostafin. W tym sformułowaniu Ostafina jest cała jego postawa. Dlaczego „stosunki tak się ułożyły", kto to wie? Ostafin na pewno nie. Ostafin bardzo się gorszy, kiedy go nazywać sanatorem.

„Ja byłem tylko za rządem" — tłumaczy — Uważałem, że w tych warunkach, jakie były w Polsce, rządem może być chociażby kij. Nie wolno go tedy wyrzucać, trzeba go podtrzymywać i popierać. Dlatego byłem za tym rządem, który w roku 1926 obalił Piłsudski, a potem byłem za rządem Piłsudskiego".

Okazuje się jednak, że Ostafin nie był znowu za każdym rządem w Polsce. Był tylko za każdym rządem kapitalistyczno-obszarniczym. Bo kiedy przyszedł rząd ludowy — Ostafin poszedł pod ziemię, by ten rząd zwalczać.

Kij — owszem, nawet bardzo dobrze. Ale tylko kij, który bije po robotnikach i chłopach.

Czy to wszystko jest obłuda? Na pewno. Ale przede wszystkim — jest małością. Dotychczasowi oskarżeni w procesie krakowskim — mimo ich dygnitarstw w WiN-nie — to ludzie małej skali, ludzie mizerni, człowieczki raczej, niż ludzie.

„Garnitur ludzki stawał się coraz gorszy" — powiedział na procesie Rzepeckiego bodaj, że płk. Sanojca. Rozprawa krakowska w pełni potwierdza słuszność tego zdania.

* * *

PSL tak blisko zespoliło się z podziemiem, że nie mija ani jeden dzień tego winowskiego procesu, by w dyskusji nie poruszono i sprawy PSL.

Tym razem i Ostafin i Strzałkowski, (którego przesłuchanie rozpoczęło się we wtorek po południu) mówią o jednym z przestępstw najcięższych p. Mikołajczyka, wobec Polski i wobec narodu: o jego głuchym milczeniu na tematy podziemia po objęciu przezeń stanowiska wicepremiera.

Mówił już o tym kiedyś Rzepecki: „Wystarczyłoby jednego słowa p. Mikołajczyka, AK-owskiego premiera, a podziemie byłoby się samo zlikwidowało, a olbrzymia większość jego uczestników byłaby się ujawniła".

Ostafin i Strzałkowski powtarzają to samo, dodając do tych słów psychologiczną motywację. Kreślą wątpliwości, jakie nurtowały wtedy nie tylko ich, ale szerokie warstwy uczestników „londyńskiego" podziemia. Słowo człowieka, który — jak p. Mikołajczyk — posiadał wtedy autorytet wsród dotychczasowych „londyńczyków", mogło rozładować podziemie. Mogło uratować życie tysięcy ludzi, dobrych Polaków i dobrych demokratów, zamordowanych od powrotu p. Mikołajczyka przez reakcyjnych skrytobójców. Mogło z manowców „lasu" sprowadzić na tory normalnego życia tysiące ludzi, którzy od tego czasu zdemoralizowali się bezpowrotnie. To mogło się stać. Ale się nie stało. Nie stało się, bo p. Mikołajczyk tego nie chciał. Nie stało się, bo p. Mikołajczyk tego słowa nie wypowiedział.

P. Mikołajczyk potępił NSZ, ale głucho milczał o WiN-ie. WiN — stwierdzają to dobitnie zarówno Ostafin jak Strzałkowski — to milczenie pana Mikołajczyka potraktował, jako aprobatę swej działalności.

* * *

Dlaczego p. Mikołajczyk nie wypowiedział tego słowa?

W zeznaniach Ostafina jest odpowiedź i na to. P. Mikołajczyk nie chciał by WiN zaprzestał swej roboty. Nie chciał, bo legalne PSL i nielegalny WiN — to były dwa ogniwa tej samej akcji — akcji zmierzającej do obalenia demokracji ludowej, do przywrócenia panowania wielkiego kapitału i obszarnictwa w Polsce. Jeden szczegół zeznań Ostafina ilustruje to bodaj bardziej dobitnie, niż długie rozważania.

Oto w PSL na Śląsku nurtują tendencje do udziału w bloku demokratycznym. Udziału w bloku nawet wtedy jeśli w reszcie kraju Mikołajczyk pójdzie do wyborów z odrębną listą. Kto występuje przeciw tym nastrojom? Ostafin z polecenia WiN pisze ulotkę przeciwblokową, ulotkę nielegalną, pełną kłamstw o „kołchozach" itd. „Pisałem ją", jakbym był PSL-owcem" — mówi Ostafin.

„Nie potrzebne jest to „jakbym był". Ostafin pisał swą nikczemną ulotkę jako mikołajczykowiec. Pisał w obronie mikołajczykowskiej linii politycznej, wspólnej linii WiN-u i p. Mikołajczyka, linii walki z blokiem demokratycznym. Kogo obciąża ta ulotka — jej autora p. Ostafina — przewodniczącego Rady Politycznej WiN, czy tego który z niej skorzystał — p. Mikołajczyka, prezesa NKW PSL.

* * *

Wszyscy oskarżeni powtarzają jednym głosem: nie byliśmy przeciwko reformom społecznym, dokonywanym w Polsce. Chcieliśmy tylko wprowadzić do tych reform pewne korektywy. To samo mówi i legalna prasa PSL. Trzeba się zatrzymać parę chwil przy tej argumentacji. Co oznaczają „korektywy" o których mowa?

W przemyśle — powiedziały to nam dokumenty WiN-u — w ręku Państwa ma pozostać tylko przemysł ciężki. Czyli należy oddać prywatnym kapitalistom resztę przemysłu. Np. cały przemysł włókienniczy. W rolnictwie — zarówno WiN, jak PSL, skarżą się na nadzielanie ziemią małorolnych, którzy rzekomo nie umieją nie mają czym gospodarować. Wniosek: odebrać ziemię tym małorolnym, dać ją bogaczom wiejskim (a może i obszarnikom — ci przecież i pieniądze mają i do szkół rolniczych nieraz chodzili).

Innymi słowy: mówi się o korekturze reform a myśli się o ich przekreśleniu. Tylko — o przekreśleniu ich etapami, po kawałku, bo zbyt jasne dla nas są te zagadnienia, by dziś mówić wyraźnie o przywróceniu panowania wielkiego kapitału i obszarnictwa w Polsce. Trzeba się maskować nawet wtedy, kiedy — jak WiN i PSL — właśnie do tego się dąży.

(r. w.)

Wspólnie przelana krew cementuje jedność

Wśród dotychczasowych ofiar terroru faszystowskiego podziemia smutne pierwszeństwo mieli członkowie naszej partii. Najwięcej peperowców ginęło od kul najemników reakcji.

Uważaliśmy za rzecz zrozumiałą, że wrogowie nowej Polski występują najaktywniej właśnie przeciwko tym, którzy kroczą w pierwszym szeregu jej budowniczych — przeciwko peperowcom. Zabójstwa naszych towarzyszy były swojego rodzaju „pokwitowaniem" przez podziemie przodującej roli naszej partii w budowie demokracji polskiej. Zdarzały się naturalnie akty terroru skierowane i przeciwko członkom innych stronnictw bloku demokratycznego, ale było ich znacznie mniej.

Przed dwoma dniami pisaliśmy o zamordowaniu starosty powiatu łomżyńskiego, tow. Tadeusza Żeglickiego, członka Polskiej Partii Socjalistycznej i przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej, ob. Stanisława Tońskiego, członka Stronnictwa Ludowego. Obecnie mamy do zanotowania nowe morderstwo. Z rąk faszystowskich zbrodniarzy padł dyr. oddziału PMS w Łańcucie, tow. Andrzej Oleski, członek PPS.

Można zaobserwować pewną zmianę w taktyce podziemia, pewne rozszerzenie frontu działania tych nieprzejednanych niedobitków, które po amnestii pozostały w lesie i dalej prowadzą swoją niecną, krwawą robotę. Bynajmniej, nie zapominając o członkach naszej partii, próbują oni sterroryzować, nastraszyć masy innych stronnictw obozu demokratycznego.

Czym jest spowodowana ta zmiana taktyki?

Odpowiedź na to pytanie jest prosta.

Na ostatniej Radzie Naczelnej PPS stwierdzono: **podstawą warunków politycznych, gospodarczych i społecznych w Polsce jest *całkowita realizacja idei jednolitego frontu klasy pracującej*"**

Równocześnie na terenie całego kraju odbywają się wspólne zebrania aktywu obu partii robotniczych. Realizując uchwały władz naczelnych obu partii, krzepnie w terenie współpraca jednolitofrontowa. W rocznicę Manifestu Lipcowego sekretarz generalny naszej partii, tow. Wiesław pisał:

„*Każdy krok naprzód na drodze zacieśniania*, braterskich więzów między PPR i PPS, każde posunięcie się naprzód *na* drodze wzmacnianią *sojuszu* robotniczo - chłopskiego i współpracy wszystkich stronnictw *demokratycznych* wzmacnia podstawy *polityczne* Polski Ludowej, *ułatwia realizację* naszych *planów gospodarczych a* zarazem *uderza* w *zamiary* rekinów *kapitału* monopolistycznego, w *zamiary tych*, *którzy*, *zasłaniając się obłudnym frazesem troski o wolność demokrację i pokój* na świecie, dużo w rzeczywistości do *nowej wojny*".

Podziemie i ci, którzy nim kierują, doskonale rozumieją prawdę tych słów. Dlatego też uchwały władz naczelnych partii robotniczych, wspólne zebrania ich aktywów, wspólne narady działaczy robotniczych z działaczami Stronnictwa Ludowego — napawają ich trwogą. **Wbrew ich nadziejom, wbrew szerzonej przez nich *reakcyjnej propagandzie* kłamstw i plotek, krzepnie na terenie *całego* kraju *jednolity* front *partii* robotniczych i sojusz robotniczo - chłopski.**

Łudzili się poprzednio, że uda im się rozbić ten jednolity front ludzi pracy miast i wsi, marzyli o przeciwstawieniu Polskiej Partii Socjalistycznej — naszej partii, o wprowadzeniu rozdźwięków między partiami robotniczymi a Stronnictwem Ludowym.

Liczyli, że może udać się zwekslować któreś z tych stronnictw na drogę współpracy z PSL-em.

Życie przekonało ich że są to mrzonki. Są to próby zastraszenia, próby zepchnięcia przy pomocy terroru tych stronnictw z ich jedynie słusznej drogi — drogi współpracy jednolitofrontowej.

Próby te skazane są na niepowodzenie. Nic tak nie cementuje jak przelana wspólnie krew. Jednolity front scementuje się krwią ofiar podziemia. Morderstwa ostatnie wzmocnią jeszcze współpracę obu partii robotniczych, wzmocnią ich przyjaźń ze Stronnictwem Ludowym. Wspólnie wypalimy rozżarzonym żelazem niedobitki podziemia, wspólnie budujemy i będziemy budować gmach nowej Polski.

Do potu przelanego przy tej budowie przez członków partii robotniczych i Stronnictwa Ludowego, podziemie dolało krwi. Krew tę *pomścimy a scementuje ona silniej* budowlę *i* budowniczych *ze* sobą.

K. Dankowski

Z CAŁEGO KRAJU

KRAKÓW

KURS PRZESZKOLENIOWY DOWÓDCÓW ORMO

W Krakowie rozpoczął się 5-ty godniowy kurs przeszkoleniowy dla dowódców kompanii i plutonów ORMO. Przeszkolenie obejmuje wychowanie polityczne, milicyjne, bojowe, strzeleckie, terenoznawstwo i regulaminy wojskowe.

* * *

Prezes Wojewódzkiej Rady Narodowej pos. Blak dokonał dekoracji Krzyżami Zasługi pracowników Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Krakowskiego z Sierszy Wodnej. Srebrny Krzyż Zasługi otrzymało 5, zaś brązowy Krzyż Zasługi 6 osób.

JELENIA GÓRA

WIĘZIENIE ZA ROZBÓJ

W Jeleniej Górze został skazany na 10 lat więzienia Wacław Andura, który dokonał napadu z bronią w ręku na posterunek MO.

BIAŁYSTOK

DEKORACJA ROBOTNIKÓW

W cegielni Kozowszczyzna, pow. białostockiego odbyła się uroczystość dekoracji robotników krzyżami zasługi za wydajną i długoletnią pracę.

Odznaczeni zostali Jakuć Michał, majster cegielni oraz Klemensowicz Józef. Krzyż Zasługi zmarłego długoletniego pracownika cegielni Hermanowskiego Wincentego wręczono jego żonie. Jednocześnie przewodniczący Pow. Rady Narodowej ob Zachowicz wręczył wdowie czek pieniężny.

GDYNIA

POLSKIE RYBY DO ANGLII WĘGIER, CZECHOSŁOWACJI I AUSTRII

W lipcu rb. Polska eksportowała m. in. 3.000 kg mrożonego łososia do Anglii.

Centrala Rybna w Gdyni rozpoczyna z dn. 1 września rb. eksport ryby na Węgry. Wywozić będziemy czyszczonego dorsza — w stanie świeżym. Toczą się pertraktacje o eksport polskich ryb morskich z Czechosłowacją i Austrią.

ZAKOPANE

DZIECI NA KOLONIACH

1.000 dzieci hutników znajdzie opiekę na koloniach zorganizowanych w rb. przez hutę „Stalowa Wola" w Zakopanem i Rabce.

WROCŁAW

BATALION PRACY MŁODZIEŻY JUGOSŁOWIAŃSKIEJ WE WROCŁAWIU

Do Wrocławia przybył z Warszawy batalion pracy młodzieży jugosłowiańskiej w liczbie 107 osób. Gości powitała na dworcu delegacja młodzieży wszystkich organizacyj. W imieniu Komitetu Polsko - Jugosłowiańskiego przemówił prof. Jakubiec, w imieniu zaś młodzieży dolnośląskiej ob. Stęplewski.

KOSTRZYŃ.

HODOWLA BOBRÓW

Ziemie Odzyskane obfitowały do niedawna w bobry amerykańskie, hodowane przez Niemców. Obecnie, bobry bez opieki, są po barbarzyńsku wyłapywane i zabijane na futro.

Chcąc zapobiec wyginięciu tak cennych zwierząt futerkowych, zorganizowano w miasteczku Trzciel nad Odrą (Ziemia Lubuska) fermę hodowli bobrów. 50 bobrów przywiezionych do Trzciela z różnych powiatów Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej, pozostaje w świetnych warunkach hodowlanych i szybko się rozmnoży. W najbliższym czasie ferma osiągnie 150 sztuk.

NA TEMATY „TRYBUNY CZYTELNIKÓW"

Lepiej zorganizować pracę Ubezpieczalni Społecznych

Parę dni temu, poruszając sprawę obowiązku udzielania wyjaśnień na artykuły „Trybuny Czytelników", pisaliśmy, że głównym jej celem to jest ułatwienie poszczególnym kierownikom poprzez nasze interwencje podciągnięcia swoich placówek, ulepszenia organizacji pracy. Pisaliśmy, że „nie wszystko i nie, wszędzie jest w porządku" a upewniają nas o tym liczne listy, jakie co dzień otrzymujemy.

Jedną z takich instytucji, kierownictwu której chcielibyśmy dziś zwrócić uwagę na konieczność uzdrowienia panującego tam systemu to ZUS. Moglibyśmy codziennie na łamach „Trybuny Czytelników" pisać o tej instytucji, a teczka „ZUS"—owa nie zmniejszałaby się. Świadczy to bardzo wymownie o potrzebie reorganizacji pracy w tym zakładzie wyłącznie tym tłumaczyć sobie możemy olbrzymią ilość skarg, jakie docierają do nas. Tu już nie chodzi o pojedyńczego urzędnika, o niedopatrzenie, czy zawieruszenie się jakiegoś „aktu" czy „papierka". Prawie wszystkie skargi są jednakowe, dotyczą tych samych spraw, a różnią się jedynie podpisami nadawców. Dzieje się to nie tylko w naszej Redakcji. Podobne skargi płyną i do innych pism, a „Głos Ludu" w numerze 203 z dn. 26 lipca br. słusznie pyta:

„Dlaczego w statystyce korespondencji redakcyjnych w dziale skarg na instytucje Ubezpieczalni wciąż jeszcze zajmują zaszczytne pierwsze miejsce?

Rozumiemy ogrom pracy, jaki mają dzisiaj Ubezpieczalnie Społ. w związku z olbrzymią odbudową i rozwojem tej instytucji, rozumiemy trudności związane z sprawnym funkcjonowaniem tak wielkiego aparatu, ale ....ale przecież ZUS został powołany by ulżyć licznym rzeszom pracowniczym. Wszak celem Ubezpieczalni jest leczenie i opieka nad człowiekiem. **Tu każde pismo jakie wpływa, nie może** być traktowane jako papierek **zadrukowany, to żywy człowiek i jego troska, a co najważniejsze, człowiek wartościowy, bo ten, który budował swą pracą Państwo.**

Niestety jakże często pracownicy tej instytucji zapominają o tym i wyraźnie lekceważą człowieka pracy.

Zdajemy sobie sprawę, że wiele, bardzo wiele spraw, które dochodzą do nas jest przejaskrawionych, że każdy chciałby, by jego sprawa najpierw była załatwioną, że każdy myśli że jego sprawą jest najważniejszą, że nie mają cierpliwości, że przewrażliwieni wiele spraw kierują nie do właściwych referatów, że może brakować koniecznych załączników, że dużo winy jest po stronie ubezpieczonych. Posiadamy jednak dowody tak jaskrawego lekceważenie człowieka i niestety jest ich tak wiele, że odnosimy wrażenie, **że winien tu jest już nie ten czy inny urzędnik, ale organizacja pracy, która musi ulec radykalnej zmianie.** Nad tym trzeba się poważnie zastanowić. Parę przykładów zilustruje to najwymowniej. Otwieramy „teczkę ZUS-u":

1) Ob. Partyka Teofil z Sosnowca, który uległ wypadkowi i ma zdrętwiałą rękę. 12 sierpnia 46 r. złożył podanie o zbadanie stanu zdrowia do sądu ZUS w Chorzowie i do dnia dzisiejszego nie otrzymał słowa odpowiedzi.

2) Ob. Smarzyński Tomasz z Zawiercia w październiku 1946 r. prosił ZUS w Chorzowie o przyznanie mu renty starczej. 6 miesięcy czekał na odpowiedź... odmowną. Wnosi odwołanie. Pow Rada ZZ interweniuje w czerwcu br. ZUS milczy jak zaklęty.

3) Ob. Pluta Edward z Nowej Wsi po trzydziestoletniej pracy w kopalni uż w roku 1937 uznany za 100 proc. inwalidę otrzymywał emeryturę, której wypłatę w roku 1944 Niemcy wstrzymali. Od roku 1945 daremnie żona jeździ dwa i pół lat w tej sprawie, sam pisał szereg listów, ZUS tłumaczył się najpierw brakiem dokumentów, potem nadmiarem tychże, wreszcie wezwano go w styczniu br. do badania lekarskiego ... w Zakładzie Umysłowo Chorych w Lublińcu. Papiery jego wędrują między Chorzowem i Lublińcem, a jeszcze zdrów na umyśle robotnik z rodziną do dnia dzisiejszego daremnie oczekuje przyznania mu należnej renty.

4) Ob. Prasoł Wincenty z Mikołowa jeszcze w roku 1938 uznany za 70 proc. inwalidę już w roku 1939 otrzymywał rentę. Obecnie dostał jednorazową zapomogę doraźną, bo jakieś rozporządzenie stanęło na przeszkodzie, a: „dodatkowe badania lekarskie nie są zakładowi znane".

5) Ob. Cimała Franciszek z Krzyżowic - Dworu w ciągu dwóch i pół miesięcy trzykrotnie pisał do US w Rybniku. Do dziś nie otrzymał odpowiedzi.

6) Ob. Nieszpór Tomasz z Brzozowic - Kamienia od r. 1938 przestał pracować, 2 i pół roku był w szpitalu. Obecnie przeszły 3 miesiące od ostatniego badania lekarskiego i znów milczenie.

7) Ob. Machera Marceli z Wrocławia jeszcze 6 sierpnia ub. r. pisał do ZUS w Chorzowie. Dopiero po 5 miesiącach ZUS informował się w jego sprawie w Sosnowcu, a w końcu maja b. r. na naszą interwencję zawiadomiono petenta, że jego akta w grudniu zostały przekazane do Ubezpieczalni w Opolu. Tam sprawa znowu ugrzęzła.

8) Ob. Kaczmarczyk Edward z Ząbkowic zachorował w grudniu 1946 r. i został skierowany przez komisję lekarską w Dąbrowie Górniczej do leczenia w sanatorium w Solcach-Zdroju. Już 8 miesięcy czeka na wysłanie. W lutym br. oświadczono mu w US że zimą sanatorium nieczynne. W maju — że nie mają polecenia wysyłać. W lipcu — że nie mają zezwolenia z ZUS-u. Tymczasem Zarząd Państwowego Zdroju w Solcach zawiadamia go, że jest dostateczna ilość miejsc w uzdrowisku, sezon trwa cały rok, przyjazd nastąpić może w dowolnym czasie. To samo pisze Państwowy Zakład Zdrojowo Kąpielowy w Szczawnicy.

Oto parę tylko przykładów. Nie wspominamy tych o których poprzednio pisaliśmy, nie podajemy innych leżących u nas, pomijamy tych wszystkich, co nigdzie nie interweniując, cierpliwie wciąż czekają już nie na załatwienie sprawy, ale na odpowiedź przynajmniej. Czy się doczekają i kiedy?

Wiemy, że w całym szeregu naszych interwencji ZUS szybko i sprawnie zareagował, co potwierdza nasze przypuszczenie, że zarówno kierownictwo jak i część pracowników dokłada starań, aby z nałożonych obowiązków wywiązać się należycie. Niemniej jednak stwierdzamy, że in**stytucja ta dziś jeszcze źle funkcjonuje, że nie jest na poziomie i wykazuje znaczne braki. Dopatrujemy się tu nieodpowiedniej organizacji pracy, której nierównomierne rozłożenie przeciąża pewną grupę pracowników, lub też nieudolnego kierownictwa, które szwankuje i to bardzo.**

Tak dalej być nie może. Ubezpieczalnie Społeczne nie mogą być tylko na papierze, podania podopiecznych nie mogą „nabywać mocy urzędowej" leżąc miesiącami w biurkach referentów, ludzie chorzy nie mogą zwlekać z leczeniem, ci którym się należy renta muszą ją otrzymać.

Nad uzdrowieniem stosunków w Ubezpieczalniach Społecznych musi pomyśleć i wypowiedzieć się w pierwszym rzędzie ZUS, kierownicy i pracownicy podlegli ZUS-owi, związki zawodowe partie polityczne, wreszcie całe społeczeństwo. Wspólnie, wszyscy razem pomóżmy tej instytucji stanąć na wysokości zadania.

„Trybuna Robotnicza" chętnie służy swoimi łamami (Tr).

Powstanie instytut gospodarstwa domowego

Minister Aprowizacji ob. Wł. Lachowicz przyjął delegację Zarządu Głównego Ligi Kobiet, która przedłożyła mu projekt powołania do życia instytutu gospodarstwa domowego. Instytut ten miałby za zadanie inicjowanie badań naukowych w zakresie gospodarstwa domowego przez instytucje do tego powołane oraz popularyzację wyników tych badań w całym kraju.

Ob. minister odniósł się przychylnie do tego projektu i ze swej strony zaproponował znaczne rozszerzenie zakresu jego działalności na dziedziny, w których resort aprowizacji jest szczególnie zainteresowany. Zdaniem ob. ministra, instytut ten winien przede wszystkim przeprowadzać badania ankietowe, co do budżetów domowych rodzin pracowniczych i poziomu spożycia w różnych grupach społecznych i wyniki tych badań przedkładać odpowiednim władzom. Drugim zadaniem instytutu winno być popularyzowanie w społeczeństwie zasad racjonalnego żywienia, stosownie do wyników badań i zaleceń placówek naukowych.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

„Nikt na nas nie zwraca uwagi!"

Ob. Paluch F. (Bytom, ul. Fałata 3) pisze:

Ja po 20 latach tułaczki po Francji przyjechałem do ojczyzny, aby ją budować. Przystąpiłem do pracy na kopalni „Centrum" 8. VII 1946 r. 31 VII. 46 r. wskutek nieszczęśliwego wypadku złamałem nogę, tak że pozostaję już rok na leczeniu. Za ten cały rok otrzymałem w Ubezpieczalni Społecznej 4.380 zł. zasiłku. Taka sama sprawa jest ze Stefanem Poprawą, który przybył 5. XI. 46 r. też ma złamaną nogę i też tak żyje jak ja. Pytamy się czy tak być powinno. Nikt na nas uwagi nie zwraca, nawet Związek Zawodowy.

Paluch Franciszek
Poprawa Stefan

* * *

Nie, tak być nie powinno. Prosimy ZZG o zbadanie sprawy i interwencję (Red.)

Od czego zależy cena biletów kolejowych?

Ob. Dębski F. (Dąbrówka Mała, ul. Młyńska 35) donosi:

Jako uczeń Państw. Liceum Spółdzielczego w Katowicach korzystam z 50 proc. zniżki kolejowej z okazji ferii letnich. Chcąc odwiedzić krewnych, wykupuje w Katowicach bilet kolejowy zniżkowy do Wisły — Głębce, płacąc 110 zł. Tego samego dnia wracam z powrotem tą samą drogą do Katowic, nie wiadomo z jakiej przyczyny płacę za bilet na stacji w Głębcach 120 zł. Na moje zapytanie kasjer ów odpowiada: „Nie wiem, taka obowiązuje taryfa". Widocznie taryfa kolejowa zmienia się co parę godzin, względnie inna opłata za przejazd wynosi z Katowic do Wisły—Głębce, a inna z Głębiec do Katowic

* * *

Wydaje się, że często taryfa zależy od tego, ile kasjer chce zarobić. Prosimy DOKP Katowice sprawdzić podany fakt i o ile odpowiada on prawdzie — winnego ukarać. Czy nie należało by na każdej stacji wywiesić jasnej i przejrzystej tablicy opłat za bilety? (Red.)

Kto zapłaci odszkodowania kolejarzom?

Ob. Żurowski A., Żurowski W. (Tarnowskie Góry) piszą:

W dniu 19 marca 1947 r. został okradziony warsztat krawiecki w Tarnowskich Górach podlegający DOKP Katowice. W warsztatach tych mieliśmy materiały na ubrania: jeden wartości 20.000 zł., drugi wartości 11.500zł.

Pomimo że upłynęły już 4 i pół miesiąca, sprawa ta nie została jeszcze wyjaśniona i żadne odszkodowanie nie zostało nam dotychczas wypłacone.

W dniu 20. V. 47 r. wystosowaliśmy do DOKP Katowice pismo z prośbą o zajęcie się tą sprawą. Lecz panowie z DOKP nie raczyli odpowiedzieć, a przecież my jesteśmy kolejarzami, a każdemu wiadomo co kolejarze dziś zarabiają.

* * *

Prosimy DOKP Katowice o wyjaśnienie (Red.)

Oszczędność na zdrowiu uczniów

Ob M P (nazwisko znane redakcji) pisze:

Jest tutaj w Czudcu gimnazjum prywatne utrzymywane w obszarze dworskim. Dwór został rozparcelowany a budynki porozbierane i poniszczone, nawet i studnia jest zniszczona. Dla internatu gimnazjum prowadzona była kuchnia. Korzystało z niej 30 uczni. Wodę brano z pobliskiego stawu. Ta woda jest śmierdząca i brudna. W stawie gniją nawet koty. Studni kierownictwo nie chce naprawić, bo nie chce wydawać pieniędzy na naprawienie pompy.

Czy władze zdrowia publicznego nie raczyłyby wglądnąć w tę sprawę i uchronić zawczasu tych ludzi, którzy jeszcze nie zachorowali?

* * *

Prosimy zainteresować się ta sprawą Wydział Zdrowia i Kuratorium (Red.)

Odpowiedzi „Trybuny Czytelników"

Pracownicy fizyczni Tartaku Państwowego w Herbach Śląskich

I. Do 6 sierpnia br. Zarząd Tartaku winien był wam wypłacić różnicę dodatku rodzinnego, licząc na żonę i dzieci do lat 16-tu po 200 zł. miesięcznie. Jeżeli dziecko wasze uczęszcza do szkoły dodatek przysługuje przez cały czas nauki, jednak tylko w tym wypadku, o ile nie został przez nie przekroczony wiek 25 lat. Wyrównanie obowiązuje wstecz od 1 maja br.

II. Rada Zakładowa wraz z zarządem tartaku winna sporządzić natychmiast listę pracowników, którzy posiadają karty żywnościowe I kategorii a nie posiadają więcej niż dwa ha ziemi, poświadczyć ją przez miejscowy referat aprowizacyjny dołączyć kupony ziemniaczane i przedłożyć Dyrekcji Lasów Państwowych w Bytomiu. Ponieważ nie otrzymaliście ziemniaków należy się wam równowartość pieniężna według obowiązujących cen wolnorynkowych.

III. Otrzymacie prawdopodobnie 20 proc. podwyżkę do waszych poborów. Podwyżka ta obowiązuje wstecz od 1 czerwca br. Wypłata za czerwiec i lipiec br. winna nastąpić do 6 sierpnia br.

IV. Sprawę uposażeń pracowników umysłowych reguluje bezpośrednio Min. Leśnictwa.

Ob. R. Szuwara — Trzebinia. Wasze pismo w sprawie odznaczonych Krzyżami Niepodległości przesłaliśmy do Ministerstwa Skarbu.

Ob. Piotr Kampa — Chropaczów. W tej sprawie zwróćcie się do Starostwa Powiatowego w Oleśnie.

Henryk Markiewicz

KSIĄŻKA HUMANISTY

Józef Sieradzki „Światła po burzy". (Kraków) 1947 r. Nakładem Spółdzielni Księgarskiej „Czytelnik". Str. 173 i 3 nl.

„Światł po burzy" zbiór artykułów i recenzji Józefa Sieradzkiego z lat 1945 — 1947 jest książką humanisty — w obydwu tego słowa znaczeniach: pisał ją historyk i pisał ją zwolennik i propagator poglądu na świat, będącego najpełniejszą, najwyższą formą humanizmu. W pięknym essayu „Droga do postępu", w którym wyczuwa się głęboki nurt osobisty, czytamy:

„Wartości tkwiąc w ruchu lewicowym są nieocenione. Daje on afirmację przeczucia, że życie warte jest trudu, a wysiłek zbliża rodzaj ludzki do rozumnego celu... Nie przyjdzie do tego prędko. Lecz grudy o które potyka się człowiek, raz po raz upadając, będą usunięte, problemy równości prawa i dostatku dawno za nami, a dzieje krwi o to wylanej — mitem odległej przeszłości" (str. 20).

Józef Sieradzki jest historykiem. Ale by użyć jego własnych słów — „z historyka wyrasta publicysta, z publicysty historyk". W sienkiewiczowskich „Krzyżakach" doszukiwać się będzie prefiguracji hitlerowskiego barbarzyństwa, wspominając Eneasza Sylwiusza zauważy, że „nie on jeden wśród purpuratów — i wtedy i później był niechętny Polsce i trzymał z Niemcami. I na odwrót: na gruzach Berlina 1945 r. wywołuje ku przestrodze cienie Wielkiego Elektora i Króla — rabusia Fryderyka II. — Uprzedźmy zarzut: historia w tym ujęciu nie jest nauką stosowaną i naginaną do potrzeb chwili bieżącej, nie jest polityką rzutowaną w przeszłość. Spełnia tylko swą rolę najbardziej zaszczytną: nauczycielki życia.

Problematyka książki ześrodkowuje się bowiem wokół zagadnień przebudowy światopoglądu inteligencji polskiej, przekroczenia kręgu wstecznych tradycji i odnalezienia przez nią swego miejsca w Polsce Ludowej. Sieradzki jest trzeźwym optymistą. „Inteligencja dołączy do pozytywnych pierwiastków, które są w jej tradycji kulturalnej, treść współczesności i postępową myśl, zrywając nareszcie z anachronizmem szlachetczyzny i pojęciem rozwoju przez „nobilitację". Nie będzie wymijać postępu. Nie ulęknie się echa kroków maszerujących mas robotniczych, które idą do władzy nie tylko w imię prawa własnego, lecz interesu człowieka i postępu całej ludzkości" (str. 29 — 30).

Ten optymizm płynie ze zrozumienia obiektywnych praw rządzących procesem historycznym. Właśnie dlatego Sieradzki w pełni docenia siłę oddziaływania nadbudowy ideologicznej. Stąd jego pełne pasji wołanie o nową tematykę i nową metodę badań historycznych w Polsce. Stąd jego własne wysiłki w kierunku rewizji naszego stosunku do przeszłości: uwypuklić w niej ruchy wolnościowe i demokratyczne, myśl postępową, przypomnieć postacie i hasła celowo przemilczane przez burżuazyjną historiografię, odkłamać zafałszowane karty w historii Polski. Bo rzekoma apolityczność nauki to „jedno z wielkich kłamstw tego świata i z najgorszych intelektualnych nadużyć". (str. 16).

W książce znajdujemy m. in. nowe materiały dotyczące rewolucji 1846 r. i jej śląskich odgłosów, próbę oceny zasług naukowych Lelewela, bardzo potrzebne i przekonywujące przedstawienie roli rewolucji październikowej dla sprawy odzyskania niepodległości przez Polskę. Metoda dialektyczna zastosowana do historii pozwala Sieradzkiemu ustrzec się fałszywych ocen i ryzykownych analogii. Jako dowód wystarczy wymienić trzeźwy ale sprawiedliwy sąd o Konstytucji 3 Maja, bystre wytknięcie błędów i ahistorycznej postawy Ksawerego Pruszyńskiego wobec postaci i czasów margrabiego Wielopolskiego.

Ci, którzy znają Sieradzkiego, wiedzą o jego fenomenalnej pracowitości. Owocem jej jest ujawniona w książce różnostronność tematyki i rozległość erudycji. Nie obawiajmy się tego słowa. Jest to erudycja specjalnego typu. Nie przygniata swym ciężarem, nie nuży, wręcz przeciwnie ożywia wykład charakterystycznym cytatem, smakowitą anegdotką, nieoczekiwanym zestawieniem, które więcej i wyraziściej mówią niż długie a oschłe wywody.

Sieradzki pisze z obiektywizmem rzetelnego naukowca i z temperamentem urodzonego publicysty. Te dwie cechy doskonale się uzupełniają. Im zawdzięcza Sieradzki równie ciekawe i wartościowe wyniki, gdy z unicestwiającą ironią rysuje portret Cata-Mackiewicza i gdy pisze rozdział nowego Plutarcha polskiego: szlachetne życie i bohaterski zgon Ignacego Fika. Gdy przedstawia pierwsze odruchy odradzającej się po klęsce hydry niemieckiej („Berlin 1945") i gdy na szerokim tle swych czasów, nakreślonym z dobitnością i plastyką bez przesady — erenburgowską pokazuje ewolucję ideologiczną polskiego inteligenta.

Jak się już zaznaczyło, książka składa się z artykułów — fragmentów, materiałów, pisanych nieraz z pośpiechem i troską o aktualność: dają one prawo domagać się od autora większych, pogłębionych, syntetyzujących całości, które mają tak ważną w naszych warunkach rolę do spełnienia: pokazać prawdziwe oblicze przeszłości i jej wielorakie związki z dniem dzisiejszym. Ale i te „Światła po burzy" utrwalone teraz w książce i skupione razem mocnym reflektorem, wskazują „drogę do postępu", ostrzegają przed manowcami błędów i nieporozumień.

Henryk Markiewicz

Usuwamy z fabryk resztę robotników niemieckich

Zakłady Przemysłu Skórzanego na Ziemiach Odzyskanych zatrudniały do niedawna pewną liczbę Niemców — fachowców obeznanych z warunkami lokalnymi.

Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego urządził szereg kursów przeszkoleniowych, zapewniających odpowiedni dopływ fachowców —Polaków. Absolwenci tych kursów objęli obecnie pracę w fabrykach w Świdnicy i Głuchołazach, które zatrudniały stosunkowo największą ilość Niemców. Niemców zwolniono i skierowano do repatriacji. Tym sposobem CZP Skórzanego przyczynił się do dalszej repolonizacji Ziem Odzyskanych.

Kontrola domów wypoczynkowych jest niezbędna

Centralny Związek Zawodowy Metalowców w Polsce, dysponuje obecnie 152 domami wypoczynkowymi, zgrupowanymi w 45 ośrodkach. Poza ośrodkami znajdującymi się w malowniczych górskich okolicach i nad morzem, CZZM rozporządza również uzdrowiskami: w Dusznikach, Kudowie, Polanicy — Zdroju, Wieńcu — Zdroju i innych, gdzie wczasowicze mają możność leczenia.

Ogólna ilość miejsc w domach wypoczynkowych CZZM wynosi 5.110. W ciągu jednego miesiąca skorzystać więc może z wypoczynku 10.220 robotników. Teoretycznie około połowa członków CZZM może każdego roku spędzić urlop w domu wypoczynkowym. W miesiącach listopadzie i marcu — jako najbardziej nieprzyjających wyjazdowi na wczasy — domy są nieczynne i w tym okresie przeprowadza się konieczny remont.

Dla dokładnego zapoznania się z frekwencją zaludnienia domów wypoczynkowych w poszczególnych miesiącach roku, udaliśmy się do Wydziału Wczasów przy Zarządzie Głównym CZZM, do którego kompetencji należy całokształt kontroli działalności domów wypoczynkowych, prowadzonych przez zakłady pracy lub zjednoczenia. Stwierdziliśmy tam jednakże brak materiału sprawozdawczego. O frekwencji w domach wypoczynkowych w miesiącach czerwcu i lipcu nie dowiedzieliśmy się absolutnie nic, ponieważ do Wydziału Wczasów wpłynęło na 152 domy wypoczynkowe tylko jedno sprawozdanie.

W maju czynnych było 139 domów, w których liczba miejsc wynosiła 4.465. W tym samym czasie skorzystało z pobytu na wczasach 750 pracowników fizycznych, 423 — umysłowych i 200 członków rodzin, ogółem 1.373 osoby. Zdziwiliśmy się, że w maju uważanym za najpiękniejszy miesiąc w roku, 3.092 miejsca w domach wypoczynkowych były nie zajęte. Okazuje się jednak, że wszystkie miejsca były zajęte, tylko brak sprawozdań. Na 139 domów wypoczynkowych prowadzonych w maju, do dnia 7 sierpnia uzyskano sprawozdania z 51. Bywa tak, że wykazy z domów wypoczynkowych i dokładne rozliczenia nadsyłane są często po upływie pół roku. Na dowód pokazano nam miesięczne sprawozdanie Zjednoczenia Energetycznego Zagłębia Węglowego w Katowicach, które prowadzi dom wypoczynkowy w Lądku.

Być może, że Zjednoczenie w ogóle nie nadesłały sprawozdania, chodziło nam jednak o to, żeby Zw. Zawodowe pokryły przypadający na nie procent wydatków związanych z utrzymaniem domu wypoczynkowego.

Podobnie huta „Silesia" w Rybniku, nadesłała sprawozdanie za miesiące zimowe w lipcu.

Zapytujemy, co robią rady zakładowe, które mają bezpośredni wgląd w działalność domów wypoczynkowych i kontrolę nad nimi? Jak można dopuścić do tego, by kierownicy domów wypoczynkowych, dyrekcje zakładów i zjednoczenia lekceważąco odnosiły się do zarządzeń Zw. Zawodowych. Trzeba nareszcie z tym skończyć. Domy wypoczynkowe są zdobyczą klasy pracującej, która ma prawo domagać się kategorycznie, aby ją dokładnie o wszystkim informowano.

Stwierdziliśmy również, że większość sprawozdań jest sporządzona na niedbale. Zestawienia wydatków są niedokładne rubryki bywają niewypełnione, jak to uczynił kierownik domu wypoczynkowego Łódzkiego Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Rolniczych w Bierutowicach.

Zabierzmy się do kontrolowania działalności domów wypoczynkowych. Czynność ta należy właściwie do kompetencji rad zakładowych, jeśli jednak rady zakładowe nie czynią tego, muszą to robić komitety partyjne w zakładach pracy.

Robotnicy muszą wiedzieć, kto spędził urlop w domu wypoczynkowym, muszą kontrolować wydatki związane z utrzymaniem domu, a jeżeli kierownik gospodaruje źle — spowodować pociągnięcie go do odpowiedzialności.

Komitety obu bratnich partii robotniczych mają ważne zadania do spełnienia. Wczasy są jednym z bardzo istotnych składników nowego życia. Ich rola jest już poważna i będzie przybierała na wadze.

Uczyńmy domy wypoczynkowe przedmiotem uwagi, na które zasługują.

Dr.

Dział porad prawnych

J. G. — Łaziska Średnie. Roszczenia swego możecie dochodzić w drodze sądowej. Wobec zmiany stosunków Sąd może podwyższyć umówioną cenę, lub umowę rozwiązać, uwzględniając interesy obu stron zgodnie z wymaganiami dobrej wiary.

Stefan Gajderowicz — Kraków. Sprawy o przydział mieszkań należą do wyłącznej właściwości władz kwaterunkowych. — Od orzeczenia wydziału kwaterunkowego służy prawo wniesienia odwołania do miejskiej komisji lokalowej w terminie 7-miu dni, od dnia doręczenia względnie ogłoszenia decyzji. — W wypadku jawnego pogwałcenia przepisów dekretu o publicznej gospodarce lokalami, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej może zmienić decyzję komisji w drodze nadzoru.

Dr Czerwiński — Katowice. — Z uwagi na otrzymanie kwitu opiewającego na sumę pieniężną w zamian za samochód, obywatelowi nie przysługuje roszczenie z tego tytułu o nabycie samochodu z demobilu. — Nabycie takie może nastąpić wedle ogólnych zasad.

M. Kiedik — Pyskowice. Sprawę należy skierować do Obwodowego Inspektora Pracy.

Jan Brachocz—Sucha. Sąd wzywa osobę interesowaną na posiedzenie, którego przedmiotem jest zwolnienie majątku. — Będziecie więc w możności bronienia swych praw.

Piotr Mclordy — Michałkowice. Żądanie czynszu za lokale mieszkalne w wysokości przekraczającej komorne z dnia 1 września 1939 r. jest niedopuszczalne. Wydatki uboczne do których zapłaty lokator jest zobowiązany, winny być rozdzielone w odpowiednim stosunku między wszystkich lokatorów.

M. Motta — Głuchołazy. Wykonanie napraw koniecznych uprawnia Was do dochodzenia ich zwrotu od właściciela nieruchomości.

Stanisław Nowok — Bielawa. — Na podstawie rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 11 lipca 1946 r. Dz. U. R. P. Nr. 33, poz. 206, repatrianci mogą ubiegać się o bezpłatne przyznanie na własność ruchomości w granicach norm ustalonych przez komisje społeczne.

A. D. — Powiów. Należy wnieść do Sądu Grodz. wniosek o uznanie męża za zmarłego. — Po uprawomocnieniu się odnośnego postanowienia Sądu, można wstąpić w nowy związek małżeński.

Józef Polniak — Kietrz, ul. Żeromskiego 32. Ubezpieczalnia Społeczna w Pszczynie winna Wam udzielić odpowiedzi na prośbę o podanie stanu sprawy.

Roman Mamok — Dąbrówka Wielka. Wymiar podatku uzasadniony był na podstawie przepisów dekretu o podatkach komunalnych. Gminom miejskim na ich obszarze, a powiatowym związkom samorządowym na obszarze gmin wiejskich, wolno pobierać prócz podatków wymienionych w dekrecie o podatkach komunalnych podatki obciążające inne źródła.

Zarządzenie o obowiązkowym szczepieniu było ogłoszone.

Za zamalowanymi oknami

Walka, którą świat pracy wypowiedział gangrenie, toczącej nasz handel — to „być albo nie być" rozwielmożnionych królów spekulacji i łatwych zarobków, którzy do niedawna uważali się za niezwyciężonych. Wróg wie o tym równie dobrze, jak my. A, że nie zbywa mu na chytrości, chwyta się metod podjazdowej walki, widząc, że nie wygra w otwartym polu.

Wyćwiczone w codziennych krętactwach mózgi władają po mistrzowsku podstępną bronią. Na jakie koncepty potrafi wpaść spekulant, widzieliśmy na przykładzie Kupieckiego Stow. Handlowego, czy „Tkaniny".

Nowym fortelem zastosowanym ostatnio przez pewną kategorię kupców, jest „remont". Nie ma wątpliwości, że remonty są w lwiej części fikcyjne. Mają na celu albo uchylenie się od kontroli i podatku, albo zatarcie śladów nieprawidłowości w dotychczasowych praktykach handlowych i spokojne rozprowadzenie towarów „tajemniczego" pochodzenia, albo też „odczekanie" w błogiej nadziei, aż minie niewygodny okres akcji i będzie można znów swobodnie łupić skórę z konsumenta. A może tylko po prostu planują utrudnianie aprowizacji.

Sprawcy tych oszukańczych „remontów" winni zapłacić grzywnę i stracić prawo do swych sklepów. Społeczeństwo będzie wiedziało, jak je zużytkować.

Na co czeka się, aby zrobić z tym porządek?

Na pozór w sklepach panuje dziś porządek. Ale spróbujmy obejść sklepy spożywcze w Katowicach, żądając cukru, mąki czy kaszy. Większa część spośród nich nie będzie miała na składzie tych artykułów. „Nic się na nich nie zarabia" — mówią kupcy. Jest to sprytny sposób zyskiwania na podatku obrotowym. Sprytny, ale niedogodny dla klientów. Nos dla tabakiery...

Drugi koncept — nienowy, ale coraz częściej dziś stosowany — to zwyczaj sprzedawania produktów szczególnie pożądanych tym tylko, którzy kupują inne intratne produkty. Sprytni kupcy „odbijają sobie" smutną konieczność stosowania się do uczciwych marż zarobkowych.

Oto ukryte formy spekulacji. — **Nasze organy walki z drożyzną winny nie tylko trzymać się kontroli cen, ale okazać elastyczność w działaniu, wkraczając wszędzie tam, gdzie kombinacje paskarskie utrudniają życie ludności. A tego niestety dotąd nie ma.**

Znacznie gorzej, niż na odcinku spożywczym, przedstawia się sytuacja na odcinku tekstylno - konfekcyjnym. W sklepach wszystko w porządku. Ceny są przepisowe. Cóż, kiedy wielu towarów brak. Znajdzie się je za to na „wolnym handlu", lub też zaproponuje je nam ktoś usłużny przez okazję. — Handel pokątny kwitnie. Któż nie zna pań, żyjących z takich właśnie „okazji" i to na wcale wysokiej stopie? — Te „okazje", to towary, które powinniśmy znaleźć w każdym sklepie. A jeżeli nie możemy, to dlatego, że je wykupują spekulanci, aby potem sprzedać nam je po wyższej cenie. Czyż nie za mało zainteresowania okazano dotąd temu gatunkowi pasożytów?

A skąd czerpie swe towary „wolny handel?" — Wszak obok wszelkiego rodzaju „ciuchów", znajduje się tam kupony tekstylne, nową odzież i bieliznę. — Nie mamy pretensji do znajomości wszystkich źródeł towarowych dzikiego handlu; ale w pewnej mierze służą mu z całą pewnością Domy Towarowe i kupcy prywatni — ci sami, którzy w sklepach mają „wszystko w porządku". Wierzymy, że tajemnice tych transakcji wykryje Komisja Specjalna.

Czekamy też na zapowiedzianą dawno likwidację „wolnego handlu". Utworzenie państwowego czy miejskiego sklepu komisowego, gdzie każdy, kto chce mógłby wystawić na sprzedaż swoje stare rzeczy, byłoby znacznie wygodniejsze dla kupujących i korzystniejsze dla sprzedających, którzy przeważnie opłacają „podatek" pośrednikowi.

Nie od dziś też mówi się o wydawaniu kart przez Domy Towarowe. Dlaczego czekamy ze zreorganizowaniem sprzedaży?

Społeczeństwo ma prawo żądać od organów kierowniczych walki ze spekulacją, aby prowadziły ją na całej linii, a nie tylko na pewnych odcinkach. Wiemy, że te czynniki wykazują dobrą wolę i poświęcenie; ale to nie wystarcza. Chcemy wyników! — Spekulant nie powinien nigdy zaskoczyć nas swym fortelem.

Powodzenie walki ze spekulacją w ogólności a zwłaszcza z handlem pokątnym, uzależnione jest ściśle od istnienia masowego aparatu codziennej obserwacji i informacji. Tylko tą drogą można będzie wyplenić pośrednictwo, również z magla, jak ze salonu. Związki Zawodowe powinny co rychlej powołać do życia Komitety do Walki z Drożyzną.

Jesteśmy w okresie żniwnym. Przed nami jest najlepsza, jedyna w swoim rodzaju chwila dla przeprowadzenia obniżki cen. Winniśmy już dziś być zorganizowani i przygotowani do akcji.

F. LEONCZUK

ś. † p.

Tow. NIESTEROK MAKSYMILIAN, z-ca przew. Rady Zakładowej kop. „Pokój" w Nowym Bytomiu,
tow. DRECHSLER PAWEŁ, rębacz przodowy
Zginęli śmiercią tragiczną w czasie wykonywania obowiązków służbowych.

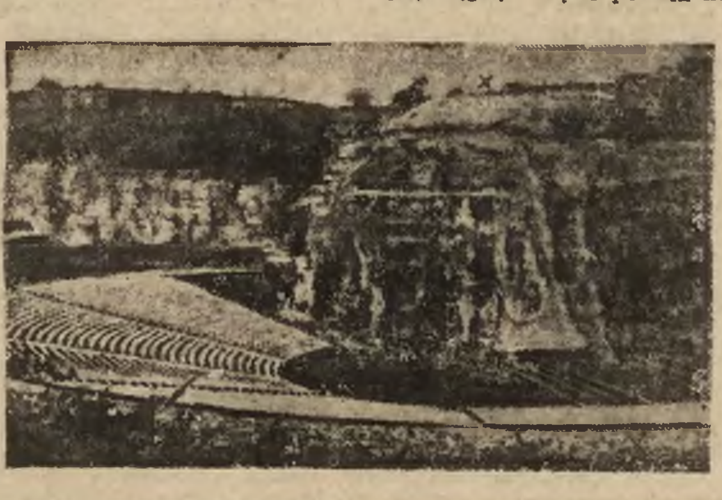
Dyrekcja, Rada Zakładowa
Komitet PPR i PPS kop. „Pokój"
w Nowym Bytomiu

Na Górze św. Anny

Na terenie przyszłego Parku Narodowego

stanie pomnik Czynu Powstańca Śląskiego

W odległości 12 km od Strzelec leży pięknie wśród ogrodów położona miejscowość pod nazwą „Góra św. Anny". Miasteczko roz



budowało się na kompleksie pagórków, z których najwyższy zajęty jest przez stary klasztor franciszkański. Z wieży klasztornej mamy możność podziwiać rozległe, ciągnące się aż po sam horyzont, równiny krajobrazu, pejzażu śląskiego. **Piękno zakątka podsunęło myśl założenia tutaj parku narodowego. Dyrekcja Lasów Państwowych w porozumieniu z Urzędem Planowania Przestrzennego i Urzędem Pomiarów postanowiła stworzyć na przestrzeni 210 ha rezerwat i przez odpowiednie zalesienie i zakrzewienie dostosować go do wymogów takiego obiektu. Pomoc w robociźnie zadeklarowały organizacje młodzieżowe, jak ZWM, OM TUR i harcerstwo.**

Okolice te były kiedyś terenem krwawych zmagań powstańca śląskiego z Niemcami. W latach 1934—38 wznieśli oni na „Annabergu" mauzoleum, w którym składali prochy poległych w walkach z powstańcami bojowników „Drangu nach Osten". U stóp wagórza wybudowali amfiteatr, na którym siedząc i patrząc na mauzoleum, kontemplowali o pra niemieckim pochodzeniu Śląska.

Obecnie, po powrocie tych ziem do Macierzy, zmienił się obraz „Annabergu". Niemiecka Walhalla, wysadzona dynamitem w powietrze, na Górze św. Anny stanie Pomnik Czynu Śląskiego Powstańca. Tego, który gnębiony za swoją polskość, nie wyrzekł się jej, przelewał krew i dał życie, dokumentując przed całym światem polskość narodu śląskiego i ziem śląskich.

W roku ub. powstała myśl ufundowania pomnika ze składek społeczeństwa. Powziął ją prezes Związku Weteranów Powstań Śląskich w woj. płk. Ziętek. Zawiązał się komitet budowy, na czele którego stanął gen. **Zawadzki.** Ogłoszono ogólnopolski konkurs na projekt pomnika. Spośród nadesłanych prac wyróżniono model krakowskiego rzeźbiarza, prof. Dunikowskiego. Dnia 21-go kwietnia br. rozpoczęto prace. W przeszło trzymiesięcznym okresie budowy wydatkowano 2.800 tysięcy zł.

Ostatnio protektorzy imprezy **gen. Zawadzki** i **płk. Ziętek** w towarzystwie przew. WRN Tkocza, przew. PRN Strąga starostów strzeleckiego i pszczyńskiego oraz przedstaw. Zw. Wet. Powst. Śl. udali się na miejsce dla przeprowadzenia inspekcji prac.

Ze sprawozdań decernenta **Gawędzkiego** i kier. budowy inż. **Korduły** dowiadujemy się szczegółów o przyszłym pomniku.

Na czterech potężnych pylonach spoczywać będzie kwadratowy podest. Podpierać go będą również cztery kariatydy, przedstawiające postacie górnika, hutnika, rolnika i kobiety. Płaskorzeźby na zewnątrz pylonów obrazować będą sceny z historii Śląska i dziejów trzech powstań. Płaskorzeźby, na pięć metrów wysokie, wykonane będą w różowym granicie, który transportuje się z Jeleniej Góry. Niemcy przygotowali go do budowy hali zwycięstwa w Berlinie po zakończeniu wojny. Na podeście stanie właściwa statua powstańca wysokości około 10 metrów. Łączna wysokość od podstawy skalistego wzgórza do szczytu pomnika wynosić będzie **46 metrów**. Waga materiału zużytego na budowę **4.500 ton.**

Roboty przygotowawcze, w których bierze udział 105 ludzi, pracujących na dwie zmiany, potrwają do 14 bm. Wtedy nastąpi położenie kamienia węgielnego. Kierownictwo budowy gospodaruje funduszami bardzo oględnie. Największe stosunkowo sumy pochłania robocizna i na nią potrzeba coraz nowych kapitałów. Niechże „termometr" przed Teatrem w Katowicach wskazujący temperaturę uczuć społeczeństwa dla tej wzniosłej sprawy, idzie stale i jak najwięcej w górę.

Ostateczne ukończenie i odsłonięcie pomnika przewidywane jest na rok 1949. Góra św. Anny stanie się wtedy celem pielgrzymek całego narodu.

A. WAL.

Tragiczny wypadek w kop. »Pokój«

W ubiegły piątek w podziemiach kop. „Pokój" w Nowym Bytomiu nastąpiła eksplozja części materiału wybuchowego nagromadzonego w specjalnych komorach prochowych. Wskutek wybuchu zabity został procharz tow. Niesterok Maksymilian rębacz przodowy Drechsler Paweł, oraz ciężko ranny rębacz przodowy Roter Wilhelm.

O wybuchu zawiadomieni zostali natychmiast członkowie trójek antysabotażowych, oraz członkowie kół bezpieczeństwa pracy i drużyn ratowniczych m. in. peperowcy i pepesowcy kop. „Pokój". Kierownik stacji i drużyn ratowniczych, a zarazem sztygar wentylacyjny tow. Janocha w niespełna 5 minut znalazł się na dole ,wraz z ratownikami tow. Lewandowskim sztygarem oddziałowym, Widenką nadgórnikiem, Millerem rębaczem przodowym i Wojtynkiem rębaczem przodowym. Dzielni towarzysze górnicy z narażeniem życia zbliżyli się do miejsca wybuchu, skąd wydobywały się gęste kłęby dymu, z pożaru jaki tam powstał. Żar nie do zniesienia nie pozwolił im jednak na wszczęcie bezpośredniej akcji gaszenia pożaru. Trzeba było się spieszyć, gdyż lada chwila ogień mógł się dostać do innych komór, w których znajdowało się kilkaset kilogramów metanitu i donaritu i spowodować nieobliczalną i straszliwą w skutkach eksplozję. Robotnicy obiegli szybko zagrożone miejsce przystępując do akcji ratowniczej z przeciwnej strony. Dalsi członkowie drużyn ratowniczych uruchomili tamy wentylacyjne, skierowując świeże powietrze w stronę prochowni, dla przerzedzenia dymu. Zastosowano specjalne gaśnice śniegowo-pianowe, oraz płótno powietrzne.

Dzięki poświęceniu się i ofiarności towarzyszy z trójek — członków drużyny ratowniczej, pożar został zlokalizowany a następnie zlikwidowany w ciągu ok. 20 minut. W komorach prócz materiałów wybuchowych znajdowało się ok. 40 tys. zapalników lontowych i elektrycznych. Na miejscu znaleziono zwęglone zwłoki Niesteroka i Drechslera. Roter został ciężko ranny wyrwanym siłą wybuchu drewnianym podestem.

Podkreślić tutaj należy sprawną akcję towarzyszy z trójek, pracujących równocześnie w kołach bezpieczeństwa i w drużynach ratowniczych. Bezpośrednio po pierwszym wybuchu (następowały trzy — jeden po drugim), kierownik akcji ratowniczej tow. Janocha, dał nakaz natychmiastowego opuszczenia przez załogę całego pokładu 507, na którym znajdowała się prochownia. Był to celowy środek zapobiegający dalszym ofiarom w ludziach, w razie dalszych eksplozji. Dzięki tym słusznym zarządzeniom zabezpieczono pozostały materiał wybuchowy leżący w innych komorach, aż do zjechania na miejsce ekspertów Wyższego Urzędu Górniczego i władz CZPW. Wydobycie w pokładzie 507 rozpoczęto już na nocnej dniówce, od godz. 22-giej, ponadto aby nie zachwiać wykonania planu, górnicy kop. „Pokój" pracowali również w niedzielę. Smutny ten wypadek nie załamał załogi kop. „Pokój". Plan w pierwszej dekadzie bieżącego miesiąca wykonała ona w 105 procentach.

T. B.

Międzynarodowa konferencja fachowców w sprawie walki ze stonką ziemniaczaną

Z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa i R. R. rozpocznie się 15 bm. w Katowicach, konferencja poświęcona zagadnieniu zwalczania stonki ziemniaczanej.

W konferencji wezmą udział, oprócz przedstawicieli Polski fachowcy z ZSRR, ze Stanów Zjednoczonych Am. Płn., z Czechosłowacji oraz Szwajcarii. Program przewiduje lustrację ognisk stonki, zapoznanie się z akcją przeciwstonkową na terenie Polski oraz wzajemną wymianę doświadczeń w walce z tym groźnym szkodnikiem.

Zakończenie konferencji nastąpi w Opolu.

KONCERT SYMFONICZNY

ORKIESTRY POLSKIEGO RADIA W KATOWICACH

W piątek 8 sierpnia br. o godz. 19-ej odbył się w studio Polskiego Radia w Katowicach koncert symfoniczny. Orkiestrą dyrygował po raz pierwszy po powrocie do kraju GRZEGORZ FITELBERG, który, jak to już pisaliśmy, z dniem 1 sierpnia objął dyrekcję orkiestry symfonicznej rozgłośni katowickiej.

Na program koncertu złożyły się: Moniuszki uwertura koncertowa „Bajka", Karłowicza „Odwieczne pieśni", Szymanowskiego „Nokturn i tarantella" oraz „Pieśń Roksany". Krótkie a treściwe słowo wstępne napisał Wł. Ormicki.

Pierwszym polskim talentem symfonicznym na miarę światową jest **Mieczysław Karłowicz.** Jego silnej woli tworzenia dzieł tylko monumentalnych nie zawsze odpowiada potencjał jego talentu. W swoich poematach symfonicznych Karłowicz potrafi jednak przeprowadzić w odpowiednim nastroju raz obrana myśl przewodnią i interesująco wycyzelować detale. Trylogia symfoniczna „Trzy odwieczne pieśni" składa się z trzech obrazów: 1) pieśni o wiekuistej tęsknocie (mistyczna tęsknota za śmiercią jest motywem przewodnim w muzyce karłowiczowskiej), 2) pieśni o miłości i śmierci, 3) pieśni o wszechbycie. Utwór ten jest jakby odzwierciedleniem pesymistycznej i tragicznej nuty w życiu Karłowicza.

Karol Szymanowski należy do najwybitniejszych kompozytorów modernistycznego świata muzycznego. Jego kompozytorska natura obejmuje liryczne wibracje człowieczego bytowania, począwszy od nastrojów najbardziej ponurych aż do podniosłego zachwytu przeżywanego szczęścia. W pełnym posiadaniu środków muzycznych Szymanowski wysubtelniał swoje sposoby wypowiadania się, aż do środków najbardziej wyrafinowanych. Wykonane utwory „Nokturn i tarantella" oraz „Pieśń Roksany" są napisane na skrzypce i fortepian. Transkrypcji na orkiestrę symfoniczną dokonał Grzegorz Fitelberg. Jest to robota nader kunsztowna, pełna estetycznego smaku i nowoczesnego wyszukania w zastosowaniu efektów orkiestralnych.

Przechodząc do omówienia sztuki dyrygenckiej Grzegorza Fitelberga należy przede wszystkim stwierdzić, że jest on w pierwszym rzędzie muzykiem, potem dyrygentem. Nie dba on o to, by rozwinąć przed widzem całą magię najwytworniejszych ruchów i tym wprowadzić go w stan jakiegoś ekstatycznego rozanielenia. Pod tym kątem widzenia ruchy jego są zbyt jednostajne i mało efektowne. Za to jaskrawo rzucą się w oczy jego panowanie nad orkiestrą, ogromne skupienie w przeżywaniu wykonywanego dzieła i żelazna logika w przeprowadzeniu myśli muzycznej kompozytora. Grzegorz Fitelberg nie pragnie czarować sobą lecz dziełem, co mu się wspaniale udaje. Kolosalny wysiłek włożony na próbach w orkiestrę, wyzwala z niej podczas koncertu najczystsze porywy ślepego poddania się i służenia muzycznemu żywiołowi, chociaż można było dostrzec, że orkiestra i dyrygent rozumieją się jeszcze nie w stu procentach.

Piątkowy koncert był sensacją dla tych, którzy chcieli widzieć G. Fitelberga, dla tych zaś, którzy rozumieją i kochają muzykę, wielkim przeżyciem. Wiemy, że G. Fitelberg jest nie tylko współtwórcą „Młodej Polski", lecz współkolegą Karłowicza i Szymanowskiego. Wiemy, że razem z nimi studiował, razem dyskutował, razem tworzył. Wiemy w końcu, że jako wybitny muzyk musiał ich dzieła rozumieć i pokochać, skoro od przeszło czterdziestu lat jest ich największym propagatorem nie tylko w kraju, lecz przede wszystkim zagranicą.

LODA D.



W godzinach wolnych od pracy można zażywać emocji na podniebnej huśtawce

Pszczyna — Rybnik — Racibórz

W Raciborzu widać na każdym odcinku pracy olbrzymi wysiłek

Na ostatnim posiedzeniu MRN prezydent miasta ob. Lelonek złożył obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego, które jest dowodem wielkiego wysiłku, idącego w kierunku ugruntowania warunków życia i przyszłego rozwoju miasta. Z sprawozdania tego podajemy następujące szczegóły:

Miasto liczy obecnie 23.396 mieszkańców. Liczba ta nie jest dokładnie ścisła, dokładna rejestracja będzie przeprowadzona jeszcze w bieżącym roku. W ostatnim czasie zauważono zwiększenie przypływu ludności do miasta, tak ze wschodu jak i z zachodu. Śmiertelność zmniejszyła się poważnie. Stan zdrowia dorosłych jest zadowalający, natomiast stan zdrowia dzieci jest niepomyślny. Badania lekarskie dzieci szkolnych wykazały następujące wypadki schorzenia: 298 anemii, 479 brak witamin, 418 powiększenia gruczołów, 79 świerzbu. W ostatnim czasie odbyły się szczepienia dzieci roczników 1944 — 1947 w liczbie 803, dzieci z przedszkoli w liczbie 950 oraz dzieci szkolnych w liczbie 3000.

Zakreślony plan sanitarny miasta dotychczas nie został w całości wykonany. Projekt zorganizowania dwu targowisk upadł, natomiast obecny plan targowiska będzie przystosowany w zupełności do wymagań sanitarnych. Rozpoczęto prace około remontu hali targowej. Sprzedaż nabiału przeniesiono na odpowiedniejsze miejsce. Sprawa stabilizacji cen wolnorynkowych na artykuły pierwszej potrzeby jest nadal zagadnieniem otwartym. Podaż warzyw jest bardzo znaczna, podaż zbóż chlebowych bardzo znikoma.

Przystąpiono także do naprawy koszów na odpadki. We wszystkich nieruchomościach zostały wywieszone zarządzenia w sprawie przestrzegania porządku i czystości. Remont ustępów publicznych jest w toku i ustępy te w najbliższych dniach zostaną oddane do użytku. Odmalowano łaźnię miejską a obecnie Referat Zdrowia Publicznego czyni starania o uzyskanie kredytu na jej zewnętrzne otynkowanie.

Najważniejszym organem bezpieczeństwa na terenie miasta jest Miejska Zawodowa Straż Pożarna, która działa bardzo sprężyście. W czasie od 14 do 22 czerwca br. odbył się „Tydzień Strażacki", w czasie którego straż pożarna urządziła manewry pożarnicze jak i alarmy pożarowe do okolicznych miejscowości.

Tabor miejski zwiększył się o jeden wóz do czyszczenia kanalizacji.

W Rzeźni Miejskiej robót inwestycyjnych nie przeprowadzono. Natomiast kierownictwo Rzeźni Miejskiej poczyniło odpowiednie kroki celem przeprowadzenia organizacji służby weterynaryjnej na terenie rzeźni.

Spędzono na targowice w miesiącu czerwcu br.: 23 konie, 88 jałówek, 63 krowy, 66 cieląt, 107 kóz i baranów, 13 koźląt, 1348 prosiąt i 56 świń. Wpływy z targowicy na ten miesiąc wynosiły 54.480 zł.

W Gazowni Miejskiej przeprowadzono odbudowę budynków i naprawę przewodów elektrycznych. Nadto naprawiono aparat w benzolowni, zbiornik benzolowy, pompy benzolowe, zawory od przewodów gazowych, gazossącą pompę elektryczną oraz przeprowadzono czyszczenie chłodni gazowych.

W Szpitalu Miejskim wykonuje się dodatkowo roboty wodociągowe i centralnego ogrzewania, które w ubiegłym roku nie zostały ukończone oraz rozpoczęto roboty wodociągowe i centralnego ogrzewania w frontowej części gmachu szpitalnego. W ostatnim czasie szpital otrzymał z Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego pewną ilość żywności, opatrunków, różnych środków leczniczych oraz 170 tysięcy zł na utrzymanie.

Ogrodnictwo miejskie oczyściło z chwastów ogród nad Psiną, planty miejskie i skwery przy różnych ulicach. Warsztaty przygotowały materiał do wykonania skrzyń inspektowych oraz naprawiły ławki na plantach i placach publicznych. Nadto przeprowadzono zwózkę siana, owoców i warzyw do magazynów.

Zarząd nieruchomości przeprowadził w 21 wypadkach remont dachów na domach miejskich i porzuconych, w 49 wypadkach remont przewodów kanalizacyjnych i wodociągowych, w 2 wypadkach remont przewodów elektrycznych oraz w 270 wypadkach przeprowadził wywiezienie śmieci z budynków miejskich i porzuconych.

Położono tor kolejki wąskotorowej od Odry ulicami Piaskową i Mickiewicza do Rynku i z chwilą zbadania lokomotyw przez Stowarzyszenie Dozoru Kotłów Parowych zostanie rozpoczęte odgruzowanie miasta na większą skalę. Nastąpi to w najbliższych dniach.

Opieka Społeczna, której wydatki są pokrywane z dotacji Urzędu Wojewódzkiego, wykonywa nadzór nad Domem Opieki, kuchniami ludowymi i rodzinami zastępczymi, oraz utrzymuje stały kontakt z kierownikami szkół, udzielając pomocy młodzieży szkolnej. Zarząd Miejski podzielił miasto pod względem terytorialnym na 7 okręgów opiekuńczych z przewodnikami okręgów na czele. Opieka Społeczna współpracuje z PCK, Caritasem, MKOS i Ośrodkiem Zdrowia. W ramach możliwości udziela pomocy materialnej. W ostatnim czasie było w Domu Opieki 46 pensjonariuszy. Liczba zarejestrowanych podopiecznych wynosi 6375 osób.

Ostatnia susza spowodowała poważne szkody w ziemiopłodach. Jeszcze większe szkody mogła spowodować stonka ziemniaczana, która pojawiła się w czerwcu br. na tut. terenie. Dzięki energicznej natychmiastowej akcji przeciwdziałającej rozszerzeniu się stonki ziemniaczanej zostały uratowane poważniejsze obszary. Za sprężyste zorganizowanie akcji i tępienie stonki ziemniaczanej Zarząd Miejski otrzymał pochwałę.

Z zestawienia rachunkowego na dzień 30 czerwca br. wynosiły: wydatki budżet. 13.908.321,62 zł, dochody budżet. 11.869.655,56 zł, niedobór wynosi zatem: 2.038.666,06 zł.

Obecnie czyni się starania o uzyskanie z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo - Zapomogowego bezzwrotnej zapomogi w wysokości 5 milionów złotych na pokrycie niedoboru budżetowego za rok 1947.

Zorganizowany przez Zarząd Miejski kurs dokształcania pracowników umysłowych obejmował przeciętnie 60 uczestników. Wyniki egzaminów zostaną pracownikom umieszczone w aktach personalnych, co będzie brane pod uwagę przy ocenie kwalifikacji. Egzaminy nie zostały ukończone, ponieważ 27 pracowników przebywało na urlopach wypoczynkowych. Pracownicy ci zostaną przeegzaminowani po wykorzystaniu urlopów.

Miejski Komitet Opieki Społ. w Raciborzu

Wydatna pomoc dla biednej ludności

W tych dniach odbyło się zebranie sprawozdawcze Miejskiego Kom. Opieki Społeczn. (M. K. O. S.) pod kierownictwem przewodniczącego ob. **Zimowskiego**, naczelnika Obwodowego Urzędu Likwidacyjnego.

Na wstępie kierownik biura MKOS. ob. **Popiołek** złożył sprawozdanie z akcji pomocy zimowej, zorganizowanej i prowadzonej przez MKOS w czasie od 1 października 1946 r. do 30 kwietnia 1947 r. Praca szła opornie z powodu wielkich trudności, z jakimi członkowie M. K. O. S musieli się borykać w zdobywaniu środków pomocy dla ludności Raciborza, zubożałej w 85 % wskutek zniszczeń wojennych.

W okresie sprawozdawczym korzystały z akcji pomocy zimowej przeciętnie 2.733 osoby, mianowicie 763 dzieci w wieku szkolnym, 397 repatriantów ze wschodu, 102 repatriantów z zachodu, 159 zdemobilizowanych żołnierzy, 976 miejscowych podopiecznych stale korzystających z opieki, oraz 311 podopiecznych dorywczo korzystających z opieki komitetu. W tym czasie wydano 217.562 gorące posiłki, 159 kg suchego prowiantu, 1.224 sztuki różnej odzieży (wartości rynkowej 244.740 zł) oraz wypłacono 48 osobom zapomogi na łączną sumę 29.549 zł. Oprócz tego M. K. O. S. otrzymał z wojewódzkiego Wydziału Opieki Społecznej wyłącznie dla więźniów amnestiowanych 240 kamizelek, 119 spodni, 76 koszul męskich, 48 sztuk innej bielizny męskiej, 29 płaszczy męskich, 360 par obuwia męskiego (w tym 69 par nieużytecznych), 11 sukien damskich, 11 sztuk bielizny damskiej oraz 11 par obuwia damskiego.

W tym samym czasie M.K.O.S. otrzymał 1.251.908 zł subwencji gotówkowej, mianowicie: 448.350 zł z Wojewódzkiego Komitetu Opieki Społecznej, 160.350 zł z Urzędu Wojewódzkiego, 129.066 zł z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, 65.863 zł za zbiórek ulicznych oraz 8.530 zł z ofiar społeczeństwa.

Wydatki dosięgły sumy 1.163.229 zł mianowicie 959.490 zł na dożywianie w kuchniach ludowych 29.594 zł na zapomogi dla najbiedniejszych oraz 174.381 zł na koszty administracyjne M.K.O.S.

Oprócz tego M.K.O.S. otrzymał z Wojewódzkiego Komitetu Opieki Społecznej 75.000 kg węgla dla kuchen ludowych oraz 144 kg suchego prowiantu dla więźniów amnestionowanych.

M. K. O. S. prowadzi oprócz 3 kuchni ludowych **bursę dla żeńskiej młodzieży** szkół średnich i kursów wieczornych. Dochody na prowadzenie bursy wynosiły ogółem 350.865 zł z tego rozchodowano sumę 312.948 zł. Przeciętne utrzymanie jednej wychowanki bursy w okresie całego roku szkolnego wynosiło 15.500 zł. Bursa korzystała również ze społecznej ofiarności w naturze. M. i. **inż. Śliwa z majątku Ocice Górne** dostarczał dziennie 5 l mleka, poza tym w okresie zimowym ofiarował 8.000 kg ziemniaków, 500 kg buraków, 500 kg marchwi, oraz dostarczał marmoladę po zniżonych cenach.

Po wysłuchaniu tego sprawozdania jako też sprawozdania komisji rewizyjnej uchwalono absolutorium dla kierownictwa M. K. O. S., po czym uchwalono zmianę dotychczasowej nazwy „Komitet Akcji Pomocy Zimowej" na „Komitet Akcji Pomocy Społecznej", do którego weszli oprócz dotychczasowych członków — wiceprezydent miasta **Ochowań** i sekretarz PPS **Szkoc**. Dalej wybrano członków sekcji organizacyjno prapagandowej i sekcji zbiorki materiałów.

Wreszcie przedstawiono plan pracy M. K. O. S. na okres przyszły przewidujący powiększenie bursy do 50 miejsc, uruchomienie warsztatu stolarskiego oraz uruchomienie czwartej kuchni ludowej na terenie miasta Raciborza. Warsztat stolarski byłby samowystarczalny i zwiększałby dochody MKOS, czwarta kuchnia ludowa zaś jest nieodzownie potrzebna ze względu na coraz większą liczbę podopiecznych, która wynosi obecnie około 1400 osób. (fg)

Hutnicy z Siemianowic pracują w hucie szkła na Dolnym Śląsku

(c) Ze względu na to, że huta „Siemianowice", produkująca baloniki do żarówek elektrycznych, na pewien okres czasu zmuszona była przerwać produkcję, przeniesiono część robotników tejże huty na Dolny Śląsk celem uruchomienia produkcji baloników, tak niezbędnych dla przemysłu elektrycznego.

Między innymi hutnicy z Siemianowic zatrudnieni zostali w **hucie szkła w Polanicy — Zdroju** oraz **w hucie „Szczytno"**, leżącej w pobliżu tego uzdrowiska.

Ze względu na to, że „Szczytno" nie posiada odpowiednich urządzeń technicznych do „obtrzaskiwania" i hartowania baloników, produkcję ze Szczytna przewozi się do pobliskiej Polanicy celem dalszej przeróbki.

Hutnicy z Siemianowic ochoczo zabrali się do pracy, prowadząc wydmuchiwanie baloników w dawnych zespołach zgranych ze sobą w wieloletniej pracy. Wydmuchiwanie baloników do żarówek jest specjalnością niełatwą do opanowania. Przy wydmuchiwaniu baloników nie stosuje się żadnych pomocniczych aparatów — hutnik nabiera masę szklaną na t. zw. **piszczel**, wydmuchuje gruszkowatego kształtu balonik, wkłada go do drewnianej formy i dmucha dalej, po czym odtrąca balonik. Następną fazą produkcji jest sortowanie, (najmniejszej skazy nie może być na baloniku), oraz odcinanie brzegów balonika i zatopienie go przy pomocy specjalnego aparatu gazowego.

W pierwszych dniach pobytu w Polanicy — Zdroju hutnicy siemianowiccy, nieobeznani jeszcze z lokalnymi warunkami, nie osiągnęli przeciętnej normy. **Obecnie normy te przekroczyli, zdobywając lepsze wyniki niż w swojej macierzystej hucie.**

Produkcja siemianowickich hutników, pracujących obecnie w hutach szkła na terenie Dolnego Śląska, dobrych fachowców w swojej dziedzinie, pokrywa zapotrzebowanie na baloniki szklane dwóch wielkich fabryk żarówek — **„Helios" w Katowicach i „Osram" w Pabianicach.**

Dzięki hutnikom z Siemianowic **produkcja żarówek nie uległa przerwie i utrzymała się w dotychczasowej cenie.**

Hutnicy z Siemianowic będą przebywać na terenie Dolnego Śląska **do czasu przeprowadzenia niezbędnych remontów w swojej macierzystej hucie.**

Nowy szyb gazowy na kopalni w Dębowcu

Centralny Zarząd Przemysłu Paliw Płynnych w Krakowie podaje, że 5 sierpnia rb. dowiercono gaz w jednym z dalszych szybów na kopalni w Dębowcu koło Cieszyna, na głębokości 486 m. Ciśnienie w nowoodwierconym szybie wyższe niż w dotychczasowych szybach.

Gdy górnik polski płakał

(zb) Przeglądając znajdujące się w moim posiadaniu tylko dzięki przypadkowi ocalałe, żałosne resztki ongiś bogatego zbioru bibliofilskiego, który mi Gestapo z całą perfidią zniszczyło, odnalazłem również między innymi kilka wycinków ze starych gazet. Niemałe zdziwienie i niemniejsza radość ogarnęły mnie, gdy natrafiłem na serię pod wyżej podanym tytułem drukowanych moich artykułów, omawiających tragedię polskiego górnika, będącego igraszką w rękach przemożnych baronów węglowych. Nie od rzeczy będzie, „odgrzać" dzisiaj te ciekawe wiadomości i porównać z obecnym stanem rzeczy.

Był to październik 1936 roku. Należąca obecnie do Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, kopalnia Szyby Jankowice była wówczas terenem prawdziwej tragedii górniczej oraz obiektem typowego sabotażu ze strony ówczesnych właścicieli, niemieckich magnatów śląskiego przemysłu węglowego. Kopalnia stała w przededniu unieruchomienia ponieważ o zamknięciu tej placówki zadecydowali przy zielonym stoliku, dobrze wypasieni na wynikach ciężkiej pracy polskiego górnika niemieccy kaci, którzy w Polsce rządzili po swojemu i według własnego widzimisię gospodarowali. Owiani nie polskim lecz hitlerowskim duchem i patriotyzmem oraz niewątpliwie słuchający rozkazów z Berlina, stanowili groźny element w naszej gospodarce państwowej. Był to okres, w którym w przygotowaniu do przyszłej wojny, chciano naród śląski zdemoralizować, stwarzać z całą perfidią coraz to większe szeregi bezrobotnych, by jednostkom z tych nędzarzy dać chleb po drugiej stronie granicy w Niemczech, na niemieckich kopalniach, gdzie nad wątłone siły wykorzystywano do ostatnich granic i moralnie gnębiono, częstym zjadliwym wspominaniem o „Polnische Wirtschaft". Zrozumiałe, że niejeden górnik polski mimo że widział w dalszej perspektywie swą rodzinę pogrążoną w nędzy, rzucał ten „łaskawy" chleb germański i wracając do domu, powiększał kadry bezrobotnych.

Gdy wówczas wstąpiłem do biura jednego ze związków zawodowych, byłem świadkiem przykrego zajścia. Sekretarz związku po powrocie z jednej z wielu bezskutecznych konferencji z pracodawcami górników, widząc już powiększone o 1500 ludzi kadry bezrobotnych, co stanowiło brak chleba dla przeszło 1000 żon i 5000 dzieci, tak się psychicznie załamał, że usiłował popełnić samobójstwo. Szybka interwencja przygodnych świadków zajścia zapobiegła tragicznemu finałowi. Wzburzony do głębi wypadkiem udałem się do Boguszowic na teren kop. Szyby Jankowice, by naocznie przekonać się o położeniu naszej braci górniczej w tej miejscowości.

Na wszystkich drogach i przed kopalnią zastałem żywo dyskutujących górników w otoczeniu ich rodzin. To, co w pierwszej linii rzuciło mi się w oczy, była jak najskrajniejsza rozpacz. Rozpacz odbijała się w oczach ojców rodzin, rozpaczały matki i żony, że właśnie teraz na zimę, gdy nie ma żadnych możliwości ubocznego zarobkowania spotyka je taki cios.

Zainterpelowany jeden z górników, opowiadał

— Panie redaktorze, tak się nie postępuje z ludźmi pracy. To wstyd, to hańba, co z nami wyrabiają. My przecież nie żebrzemy, lecz uczciwie i ciężko pracujemy na ten marny kawałek chleba, bo prawdę powiedziawszy, to przy licznej rodzinie już na „omastę" nam zarobki przy tylu świętówkach nie starczą. A jednak chcemy pracować, by nie dzielić losu kolegów, którzy od kilku lat nie mają pracy. Stali się oni już innymi ludźmi, zatracili własny honor i idą jak żebracy, po zapomogi lub odrabiają zamiataniem ulic te dotacje.

Skarga mojego rozmówcy byłem wstrząśnięty do głębi, bo proszę **sobie wyobrazić górnika który płacze**, ponieważ odbierają mu warsztat pracy, **ten podziemny świat bez słońca, zdradziecki na każdym kroku**, a jednak ukochany dlatego że daje już od pokoleń różnym generacjom chleb.

Przyłączam się do innej grupy ludzi, żywo dyskutujących o swojej nieszczęsnej doli. Okazało się, że sytuacja była naprawdę rozpaczliwa. Praca w podziemiach coraz cięższa, coraz większy wyzysk sił roboczych, stosowanie specjalnie perfidnych sposobów podniesienia produkcji do jak największych granic ludzkiego wysiłku przy marnym wynagrodzeniu, oto pokrótce bolączki wysuwające się na pierwszy plan. Gdy bowiem górnik opadając z sił nie podołał w całej pełni swemu zadaniu, zwalniano go bez skrupułów, bo przecież przed bramą kopalni czekało już setki innych by takiego „niedorobka" jak mawiało wówczas kierownictwo kopalni zmienić, by znów po jakimś czasie zastąpić go nowym przybyszem.

Według słów zainteresowanych górników, miała to być zemsta baronów węglowych, do których między innymi należał i osławiony magnat niemiecki Donnersmarck, za to, że pierwotną niemiecką nazwę kopalni „Bluecher" zamieniono na polsko brzmiące „Szyby Jankowice". Nie można zajmować specjalnego stanowiska, tylko na mocy tych przypuszczeń, lecz dzisiaj w perspektywie przeszło dziesięciu lat i przebytych zmagań wojennych oraz nabytych doświadczeń, przypuszczenie ówczesnych górników nosi jednak w sobie wszelkie ślady prawdopodobieństwa. Ta zgraja potentatów przemysłowych była bez jakichkolwiek skrupułów gotową do jeszcze innych posunięć, byle tylko osłabić znaczenie gospodarcze Polski i nie dopuścić do pomyślnego rozwoju szeregu placówek przemysłowych.

W każdym razie dla załogi kopalni Szyby Jankowice, zamierzenia chlebodawców były prawdziwą zagadką. Przeprowadzono bowiem przed niedawnym czasem strajk okupacyjny. Niebawem zawisła na maszcie kopalni **czarna chorągiew**, jako znak rozpoczęcia przez okupującą podziemia załogę, **strajku głodowego**. Przesyłane na dół przez rodziny górników różne paczki żywnościowe wracały nie otwarte na powierzchnię. Przyjmowano tylko wodę by ugasić wzrastające pragnienie. Przeciągnięta do ostatnich możliwości struna groziła każdej chwili pęknięciem. I znów zatriumfowały w całej pełni fałsz i obłuda chlebodawców w skórach typowych kombinatorów finansowych. Doszło do porozumienia. W triumfie jak bohaterowie wyjechali okupujący kopalnię górnicy na powierzchnię. Od jutra miała się bowiem według umowy rozpocząć normalna praca.

Były to jednakże pozory ustępstwa ponieważ już po kilku dniach wysunięto koncepcję przeniesienia załogi na różne okoliczne kopalnie. Przede wszystkim większość załogi miano ulokować na oddalonej o kilka kilometrów od Boguszowic znajdującej się w Chwałowicach kopalni „Donnersmarck" noszącej nazwisko swego właściciela, do którego również należała kop. Szyby Jankowice. Okazało się że znajdzie tam prace tylko znikomy odsetek załogi. Poczęło na nowo wrzeć. Gdy początkowo łudzili się jeszcze górnicy kop. Szyby Jankowice, że nasze czynniki kontrolne przewidzą grę dyrekcji kopalni a raczej koncernu i jego politykę, oraz przeszkodzą w realizowaniu niecnych zamierzeń, to obecnie wszelkie złudzenia prysnęły. Widziano tylko jawną bezsiłę odnośnych czynników państwowych, wobec kombinacji potentatów przemysłowych, którzy z uporem realizowali plan unieruchomienia naszego przemysłu węglowego.

O jakiejkolwiek złośliwości czy uporze górników na op. Szyby Jankowice nie mogło być mowy. Szli oni bowiem na wszelkie ustępstwa w przekonaniu, że ci którzy ich uspakajali i dawali obietnicę, będą konsekwentni i przyrzeczeń swoich dotrzymają. Rzeczywistość zaprzeczyła jednakże tym przypuszczeniom. Zapowiedziana groźba nowego strajku tym razem aż do bezwzględnego zwycięstwa, podjętego w obronie warsztatu pracy nie była zwykłą groźbą. W razie likwidacji załogi, wskutek czego utracić miało pracę około półtora tys. ludzi kopalnia mogła stanowić teren nie spotykanych dotychczas walk, zwłaszcza że górnicy pracujący w kopalni widzieli, iż eksploatacja szybu, może potrwać jeszcze kilkanaście lat i że produkcja musi się opłacać, gdyż ani dostęp nie był trudny ani węgiel zły.

Ostatecznie kopalnia została unieruchomiona i górnicy znaleźli się z formularzami kontrolnymi w ręce przed urzędami pośrednictwa pracy.

Na marginesie tych wspomnień z minionych już częściowo przez wielu może zapomnianych dni, warto uczynić porównania z dzisiejszą rzeczywistością. Przed bramami kopalń nie ma wyczekujących na prace bezrobotnych, —przeciwnie brak nam stale rąk do pracy. Górnik ze spokojem patrzy w przyszłość. Mimo minionej wojny z jej strasznymi skutkami, mimo niszczycielskiej i rabunkowej gospodarki okupanta nasze kopalnie prosperują na „całą parę" jak to się pospolicie mówi, i załogi dobrowolnie z własnej inicjatywy tylko w wyłącznej chęci podniesienia dobrobytu kraju, przystępują do wyścigu pracy, którego chlubne wyniki stawiają mocny fundament pod gospodarkę państwa.

W miarę stale wzrastającej poprawy naszych warunków gospodarczych ubędzie jeszcze wiele z dzisiejszych kłopotów, toteż warto było wspomnieć o niedawnej a tak niechlubnej przeszłości która jak koszmarny sen wydaje się nam wobec dzisiejszej rzeczywistości.

ZBIECH

SPORT

Największy na Śląsku stadion sportowy powstanie w Rybniku

(zb) Gdy w roku 1938 miasto Rybnik przystąpiło do budowy stadionu sportowego na 25.000 osób, podniosły się wówczas w prasie śląskiej zastrzeżenia czy miasto liczące około 30.000 ludności nie przeholowało w swych zamierzeniach, stwarzając obiekt, który wobec swej wielkości będzie świecił przy urządzanych tamże imprezach pustkami. Okazało się że ci „prorocy" nie mieli wówczas racji i dziś już nikt nie powie, że stadion rybnicki jest za duży gdyż jak się okazało starczy w sam raz na różne imprezy piłkarskie, ewentualnie motocyklowe lub też ogólnosportowe.

Ponieważ ostatnio przejął stadion miejski w Rybniku Komitet Pow. WF i PW powstała koncepcja stworzenia dalszych przybudówek do istniejącego obiektu a mianowicie rozbudowania przyległych terenów na nowocześnie urządzone pływalnie, stawy do uprawiania wioślarstwa, place tenisowe i inne. Tereny te będą stanowiły jedną całość, tak że miasto Rybnik otrzyma największy i najnowocześniej urządzony na Śląsku obiekt do uprawiania wszelkiego rodzaju sportów. Do tego celu będą służyły pięknie nad rzeką Rudą tuż pod lasem położone tereny, które doskonale nadawają się nie tylko na urządzanie imprez sportowych, lecz umożliwią w całej pełni urządzanie wszelkich imprez.

Na ostatnim posiedzeniu Pow. Kom. WF i PW w Rybniku pod przewodnictwem starosty pow. **Suchonia**, postanowiono jednogłośnie natychmiast przystąpić do pracy. W tym celu uchwalono rozpocząć budowę przeszło 600 metrów dł. parkanu cementowego, który z jednej strony przylegać będzie do istniejącego stadionu sportowego i obejmie dotychczasowe tereny stawu Ruda. Z dniem 15 sierpnia zostanie ostatnio bardzo silnie zanieczyszczona woda w wspomnianym stawie opuszczona i po wysuszeniu spodu będzie dno stawu gruntownie wyszlamowane. Do prac tych przystąpią hufce Przysposobienia Rolniczo - Wojskowego ponieważ cały szereg robót przy rozbudowie terenów sportowych zostanie wykonany systemem gospodarczym, co w znacznej mierze zmniejszy ogólne koszty projektowanych prac. Po wyszlamowaniu stawu i przeprowadzonej dezynfekcji oraz nawiezieniu świeżej nawierzchni w postaci oczyszczonego piasku staw ponownie się nawodni. W tym okresie budowa parkanu prowadzona przez przedsiębiorcę prywatnego zostanie najprawdopodobniej ukończona. Umożliwi to w okresie zimowym urządzenie pierwszorzędnej ślizgawki. Ponadto Komitet projektuje na powstałym lodowisku szereg imprez jak zawody hokejowe, popisy łyżwiarskie i wiele innych. Z wiosną przyszłego roku rozszerzona zostanie plaża, wybudowane trampoliny i inne urządzenia przybrzeżne jak estetyczne obszerne szatnie. Następnie Komitet przystąpi do budowy nowoczesnego basenu kąpielowego. Ta stopniowo rozłożona praca ma wszelkie możliwości powodzenia tym więcej, że postanowiono według słów przewodniczącego starosty ob. Suchonia wykonać zamierzone plany w pełnych 100 procentach nie odstępując ani o krok od powziętych uchwał i ściśle dotrzymać terminu każdej wykonanej roboty. Komendant WF i PW przystąpi znów z swoimi hufcami PW i PRW do niwelowania dalszych terenów dla stworzenia boiska na imprezy ludowe. Wybudowane zostaną również w obrębie całości kryte hale na pomieszczenie bufetów. W specjalnym budynku zostaną wybudowane duże kuchnie i jadalnie gdzie dziecIarnia delektować się będzie tradycyjnymi żołnierski obiadami.

W roku 1949 przystąpi się też do budowy placów tenisowych i szeregu innych urządzeń umożliwiających uprawianie wszelkiego rodzaju sportów. W całości obiektu projektowane jest stworzenie tuż na terenach przyleśnych dużych połaci campingowych.

Komitet budowy obserwując w r. ub. ruch turystyczny w Rybnickiem stwierdził, że wiele osób chcąc zakosztować kąpieli na wolnym powietrzu musiało wyjeżdżać do Jastrzębia — Zdroju, na stawy pod Żorami i do innych miejscowości, co było połączone z dużymi niewygodami i niejednokrotnie poważniejszymi wydatkami. Postanowiono stworzyć na miejscu takie możliwości by ciężko pracujący robotnik, górnik czy też inteligent pracujący mieli na miejscu wszelkie udogodnienia i w chwilach wolnych od zajęć mogli przy minimalnych wydatkach znaleźć godziwy wypoczynek i możliwości uprawiania wolnych sportów w zdrowym czystym powietrzu.

RADIO

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM ROZGŁOŚNI POLSKIEGO RADIA na czwartek 14 sierpnia 1947 r.

6.00 Sygnał. 6.05 Muzyka. 6.15 Dziennik. 6.30 Muzyka. 7.15 Przegląd prasy. 7.35 Muzyka. 7.55 Informacje. 8.05 Skrzynka PCK. 8.15 Koncert życzeń. 9.00 Koncert reklamowy. 12.06 Wiadomości. 12.10 Polskie pieśni ludowe. 12.20 Muzyka. 12.25 Audycja dla wsi. 12.35 Muzyka. 12.40 Utwory wiolonczelowe. 12.55 Muzyka. 13.00 „Z mikrofonem po kraju". 13.10 Muzyka. 14.00 Audycje informacyjne. 14.30 Audycja dla kobiet. 14.40 Pogadanka dla wsi. 15.00 Muzyka. 15.20 Audycja dla dzieci. 15.40 Utwory Mozarta. 16.00 Dziennik. 16.20 „Zagadki muzyczne". 16.40 „Z naszej radiofonii". 16.50 Pogadanka gospod. 17.00 Muzyka. 18.00 „Radiowy kurs pszczelarski". 18.10 Pieśni polskie. 18.40 Muzyka. 19.00 Audycja TUR-u. 19.10 Audycja dla wojska. 19.40 Pieśni Brahmsa i Griega. 20.00 „Z szerokiego świata". 20.15 Reportaż. 20.25 Audycja rozrywkowa. 21.00 Dziennik. 21.30 Muzyka. 21.45 Słuchowisko. 22.10 Wiadomości sportowe. 22.15 Koncert ork. tan. 23.00 Ost. wiad. dziennika. 23.20 Muzyka. 24.00 Zakończenie programu.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU KOKSO-CHEMICZNEGO
ZABRZE 3 ulica Zamkowa 1

ogłasza

przetarg nieograniczony

na:

1. Przebudowę hali pomp przy płuczkach benzolu w Zakładach Chemicznych i Koksowni „Zaborze" w Zabrzu.
2. Remont bocznicy w Gazowniach Górnośląskich w Świętochłowicach.

Bliższe informacje oraz podkładki ofertowe otrzymać można w Zjednoczeniu pok. Nr 86.

Oferty w zalakowanych kopertach na każdą z prac oddzielnie, składać należy w Zjednoczeniu pok. Nr. 86 do dnia 25. 8. br. do godz. 10-ej. Otwarcie ofert nastąpi dnia 25. 8. br. o godz. 12-ej.

Zjednoczenie zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta jak również unieważnienie przetargu bez podania powodów. 2957kr

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MASZYN ELEKTRYCZNYCH FABRYKA M 4 w BIELSKU, ul. Rzeźnicza 22, telefon 17-59

ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykończenie wyprowadzonych pod dach w stanie surowym 2-ch domków jednorodzinnych, każdy o pow. 87 m², stojących w Starym Bielsku, obok kościoła katolickiego.

Plan budowy, opis techniczny, oraz ślepe kosztorysy są do obejrzenia w biurze technicznym fabryki, gdzie można otrzymać podkładki ofertowe za opłatą 300 zł.

Oferty w zalakowanych kopertach bez firmy, przyjmuje biuro techniczne fabryki do dnia 20 sierpnia 1947 r. godz. 12-ta po czym nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty powinien być załączony kwit na wadium 2% oferowanej sumy, wpłacone w kasie fabryki.

Zastrzega się prawo zwiększenia lub zmniejszenia ilości robót, prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, lub unieważnienie przetargu bez podania powodów i bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek z tego tytułu kosztów. (PAP) 2953kr

ZJEDNOCZENIE FABRYK CEMENTU R. P. W SOSNOWCU

ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie

remontu czerpaka parowego wraz z kotłem w cementowni „Grodziec"

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 1. IX. 1947 r. w Wydziale Remontów i Warsztatów Z. F. C., Sosnowiec, ul. 3-go Maja 22, gdzie również można otrzymać bliższe informacje i warunki dotyczące przetargu. (PAP) 2952kr

ODDZIAŁ P. K. O. w KATOWICACH, ulica Szopena Nr. 1

ogłasza

przetarg nieograniczony

na roboty dekarsko-blacharskie o pow. około 300 m²

Oferty należy składać do dnia 1. 9. br. do godz. 12-tej, w której nastąpi otwarcie ofert.

Oferty należy składać w kopertach zalakowanych z napisem oferowanej roboty łącznie z książeczką oszczędnościową umiejscowioną P. K. O. na której ma być wadium w wysokości 2% sumy oferowanej.

Wszelkich informacji udziela Dział Administracyjny P. K. O. w Katowicach, ul. Szopena 1.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferenta, zmniejszenie ilości robót, podziału robót między firmy i unieważnienia przetargu bez uznania pretensji firm do odszkodowania. 2924kr

ZJEDNOCZENIE FABRYK CEMENTU R. P. w SOSNOWCU

ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na wykonanie:

1) robót budowlanych przy budowie garaży samochodowych w Sosnowcu przy ul. 3-go Maja 22, oraz
2) robót budowlanych przy budowie remizy parowozowej na ter. cem. „Firley" w Górce k/Trzebini.

Podkładki kosztorysowe oraz wszelkie informacje dot. warunków przetargu udziela Wydz. Budowlany Z. F. C. w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 22 II p. pok. nr. 35. (PAP) 2951kr

Termin otwarcia ofert: 18. VIII. 1947 r. godz. 12.

Huta »Częstochowa« w Częstochowie

ogłasza

przetarg nieograniczony na dostawę 25.000 kg OWSA

Oferty należy składać do Biura Zaopatrzenia Technicznego do dnia 25. 8. 1947.

Zastrzega się wolny wybór oferenta unieważnienie częściowe lub całkowite przetargu bez podania przyczyn. (PAP) 2913kr

Oferty nieprzyjęte pozostaną bez odpowiedzi.

Przetarg nieograniczony Nr. 30/47

ZARZĄD ODBUDOWY KOLEI PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE

ogłasza

przetarg nieograniczony

na:

Wykonanie próbnego poszukiwawczego wiercenia za wodą na górze św. Marcina w Tarnowie.

Formularze ofertowe wydaje Wydział Techniczny Zarządu Kraków Pawia 8, pokój Nr. 23.

Termin składania ofert upływa dnia 22 sierpnia 1947 r. o godz. 10-tej. Otwarcie ofert tegoż dnia o godz. 10.30.

Do oferty należy dołączyć pokwitowanie kasy zarządu o złożeniu wadium w wysokości dwa proc. sumy oferowanej. (PAP) 2961kr

Zarząd Odbudowy K. P. w Krakowie

Państw. Zakłady Huta »Zygmunt«
Łagiewniki Śląskie — Telefon Nr. 417 61-63

przyjmą:

2 KSIĘGOWYCH
3 STENOTYPISTKI
5 MASZYNISTEK
FREZERÓW
SZLIFIERZY
TOKARZY

2759kr

Reflektuje się na siły wysoko wykwalifikowane

Zgłoszenia osobiste lub pisemne w Biurze Personalnym w godz. urzęd.

Fabryka Maszyn i Narzędzi Wiertniczych w Gliniku Mariampolskim k/Gorlic, Woj. Rzeszowskie

poszukuje 2935kr

TECHNOLOGA

do kierowania odlewnią żeliwa i metali kolorowych oraz do budowy urządzeń do odlewów stalowych. — Mieszkanie zapewnione!

Fabryka Kabli i Drutu W BĘDZINIE, ulica Sielecka 3

sprzeda wóz dwukonny lub zamieni na jednokonny.

Wiadomość w Wydziale Administracji F. K. D. (PAP)2950kr

SEKRETARKI - MASZYNISTKI

POSZUKUJEMY OD ZARAZ do pracy redakcyjnej możliwie ze znajomością języków obcych (rosyjski, angielski, francuski).

Zgłoszenia codziennie od godz. 10 do 12.
KATOWICE, ulica Sobieskiego 11, pok. 19

Konkurs

Zarząd Miejski w Rzeszowie

rozpisuje

konkurs na 4 siły

posiadające kwalifik. na rachmistrza

Warunki według umowy

2958kr Prezydent miasta (Ślusarczyk Franciszek)

ZABRSKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

zatrudni od zaraz:

1 **INŻYNIERA** z praktyką lądowo-komunikacyjną
1 **TECHNIKA** budowlanego z praktyką
1 **KREŚLARZA** z przygotowaniem technicznym.

Podania należy osobiście przedkładać w Biurze Budowlanym Z. Z. P. W. w **ZABRZU** przy ul. Wolności nr. 335. (PAP) 2944kr

»TRYBUNA ROBOTNICZA«
ODDZIAŁ W KIELCACH
ulica Sienkiewicza Nr. 29

przyjmuje

prenumeratę ogłoszenia

Wolne posady

POSZUKUJEMY od zaraz chemika laboranta. Państwowa Fabryka Czekolady „Śnieżka" Świebodzice, Dolny Śląsk.

Bagrzysta

(Bagiermajster) potrzebny od zaraz. Wynagrodzenie dobre. **Zgłoszenia S. P. B Katowice, ul. 3 Maja Nr. 23.** 995 I

Kobiety do roznoszenia gazet potrzebne od zaraz Katowice, 3-go Maja 28 Trybuna Robotnicza.

Pomocnicy domowej do 2 osób poszukuję Katowice, Jagiellońska 21, m. 3. 1022 I

Państwowa Fabryka Obrabiarek dawn. L. Zieleniewski i Fitzner Gamper w Dąbrowie Górn. ulica Kolejowa 8 poszukuje:

DYREKTORA Szkoły Przemysł.

z wyższymi studiami technicznymi — od zaraz oraz

1 Instruktora-Kowala

Wykształcenie: ukończona Szkoła Przemysłowa i praktyka zawodowa.

Zgłoszenia do Biura Personalnego fabryki. (PAP) 2943kr

Przyjmę samodzielne krawcowe. Hale Targowe Będzin, Nr. 12, ul. Podjazie, Miśkowcowa. 3229g

Poszukuję chłopca do piekarni. Bytom, Chrobrego 5. 3175g

Potrzebna pomoc domowa natychmiast. Zgłoszenia Dr. Kenda, Bytom, Estreichera 1. 3228g

Państwowe Zakłady Przemysłu Lniarskiego Nr. 2 „Lenko" w Bielsku poszukują kwalifikowanego frezera na frezarkę obwiedniową do kół zebatych. Zgłoszenia osobiste wraz z dokumentami stwierdzającymi kwalifikacje w Wydziale Personalnym Bielsko, ul. Kaz. Wielkiego 40. 2932kr

Poszukuję od zaraz ekspedientkę dla rzeźnictwa końskiego oraz służącą Gliwice, Bytomska 18. 3224g

Posad poszukują

Buchalter, lat 25 poszukuje stałe zajęcie. Oferty do „Tryb. Robot." Katowice 3-go Maja 28 pod „25". 1019 I.

Szofer poszukuje pracy, obojętnie gdzie. Oferty kierować Trybuna Robotnicza, Oddz. Rybnik. 3223g

Kupno

Maszyny do szycia, podstawy, główki, kupuje Kulski. Katowice. 3 Maja 20. 2868kr

Sprzedaż

Sprzedam samochód ciężarowy 3-tonowy „Steyer" po kapitalnym remoncie. Gdańsk-Wrzeszcz Pawłowskiego 2. telefony 415-04, 17-20. 1010 I.

Singera maszyna sprzeda Katowice, Mariacka. 8, m. 5. 1018 I.

Cegła! — Wydział Powiatowy w Koźlu, telefon 402 sprzeda większą ilość cegły gat. I. Warunki sprzedaży do omówienia na miejscu. 3233g

Nauka

Wyuczam kroju sukien, płaszczy, kostiumów i bielizny. Będzin, Hale Targowe Nr. 12, ul Podjazie, Miśkowcowa. 3229g

Polecenia

Wapno najszybciej dostarcza „Wosta" Katowice. Moniuszki 12, tel. 316-56. 2831kr

Wytwórnia kapeluszy damskich i męskich. Fisz i Rubinger Katowice, Stawowa 9, tel. 313-48 poleca najnowsze modele na sezon jesienny 2900kr

SZYLDY

emaliowane wykonuje Emaliernia **J. DZIEDZIC Bielsko, Pl. Smołki 7** PAP 2912kr

Lokale handlowe

Wynajmę sklep w centrum Opola, wiadomość Kanciora Paweł, Opole Rynek 5. 2930kr

Zamiany

Zamiana na ciężarowy samochód w dobrym stanie, zamienię: dwa konie, powóz skórzany na gumach, uprząż powozowa i robotniczą, dwa ciężarowe wozy, wszystko w dobrym stanie. Zgłoszenie: Paweł Gecaj, Bytom, Jaworowa 8. 3228g

Zgubiono

Zagubiono zaświadczenie na nazwisko Ziarko Wojciech zamieszkały w Raciborzu, wydane przez członków konspiracji z Blechhammer. 2948kr

Poszukiwania

Kto wie coś o losie **Edyty Weiss** z domu Kempler z Bielska wywiezionej dnia 6 sierpnia 1944 roku z Płaszowa do Oświęcimia proszony jest o wiadomość do PAP. Bielsko, Barlickiego 3. (PAP) 2955kr

Kto z powracających z Rosji wie coś o losie **Józefa Federgrüna** z Bielska, proszony jest o wiadomość do PAP. Bielsko, Barlickiego 3. (PAP) 2956kr

POSZUKUJĘ Michalinę Zmyj ostatnio zamieszkałą we Lwowie. Piecuch Michał, Opole, Spokojna 4. 2930kr

Poszukuje się Kuźniarza Mieczysława ze Lwowa, zdemobilizowanego 1946 r. z wojska, ostatni jego pobyt Krosno. O wiadomość o nim prosi matka Kuźniarz Anna, Katowice, Jagiellońska 16/15 u Pańków. 1020 I.

Poszukuję żonę Wandę Karpa z domu Wielgus, zam. pow. Złoczów, oraz Antoniego Podhalicza z Buska. Wiadomość proszę skierować pod Karpa Rudolf Bytom, Siemieradzkiego 6. 3228g

Rudak Władysław, ur. 1905 r. Wilno poszukiwany przez P C K Katowice Kościelna 8. (PAP) 2764kr

Poszukuję syna Ryszarda Rybaka z Siemianowic urodzony 28. 8. 1926 r. ostatnio przebywał w Wrocławiu. O wiadomość prosi matka Wiecek Janina, Siemianowice Śląskie, ul. Fr. Deji 3. 3147g

Poszukuję syna ostatnio przebywającego w Niemczech Kamosa Jana. Kto by wiedział o losie zaginionego proszony podać Kamos Katarzyna, wieś Rogojów, pow. Nysa. 2930kr

Poszukuje męża Nowowielskiego Józefa syna Ludwika i Anieli urodzonego Bolechów pow Stanisławów ostatnio przebywającego Weberskir agier Anna Ktoby wie dział o zaginionym proszę zawiadomić za wynagrodzeniem Nowosielska Adela Opole Odrodzenie 32 2746kr

O Czermińskim Józefie ostatnio zamieszkały w Będzinie upraszam o wiadomości za wynagrodzeniem — Czermiński Henryk Katowice, Zamkowa 60. 3111g

Pokoje

Urzędniczka na stanowisku poszukuje pokoju przy rodzinie w Katowicach Wynagrodzenie dobre. Łaskawe oferty kierować do „Trybuny" w Katowicach pod „Solidna".

Unieważnienia

Unieważniam skradzioną legitymację służbową i zniżkową Ziętek Stefania Gliwice. 3234g

Unieważniam skradzioną deklarację obywatelstwa polskiego 15979 Kanczor Hildygarda Gliwice, Daszyńskiego 72. 3234g

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną RKU Gliwice Momot Michał Pyskowice, Gornicza 12. 3234g

Unieważniam zgubione obywatelstwo polskie na nazwisko Kapica Erwina, Zabrze, ul. Moniuszki 49. 3235g

Unieważniam zgubione obywatelstwo polskie nr. 11313 Jadwiga Iwan Zabrze, ul. Korczoka 24. 3235g

Unieważniam zgubione obywatelstwo polskie na nazwisko Wowrzik Helena Zabrze, Karczewskiego 2. 3235g

Unieważniam zgubione obywatelstwo polskie na nazwisko Kaczmarek Zabrze, ul. Bielszowicka 4. 3235g

Unieważniam zgubione tymczasowe zaświadczenie tożsamości Herman Wiksel Gliwice, Pszczyńska 40. 3234g

Unieważniam zgubioną legitymację służbową Huta Pokój, Zbigniew Pazderski Gliwice, Warszawska 41. 3234g

Unieważniam zgubione obywatelstwo Penkala Klara Wysoka, — pow. Strzelce. 3234g

Unieważniam skradzione obywatelstwo Wieczorek Róża, Gliwice. 3234g

Unieważniam skradzione dokumenty na nazwisko Grygierczyk Rudolf ur. 17. II. 1918 w Czechowicach pow. Bielsko. 1015 I.

Unieważniam zgubioną deklarację wierności na nazwisko Bialik Agnieszka, Murcki. Katowicka 25. 1014 I.

Unieważniam skradzioną legitymację kolejową — Chrostek Wanda, Katowice-Ligota, Piotrowicka 4. 1011 I.

Unieważniam skradzione wszelkie dokumenty osobiste na nazwisko Kilka Alfons, Chropaczów ul. Powstańców 8. 1009 I.

Unieważniam skradzioną legitymację wystawioną w Urzędzie Wojewódzkim Śląsko-Dąbrowskim Oddział Personalny w Katowicach na nazwisko Horodyńska Władysława p. o. st. rejestratora Nr. leg. H/138. 2946kr

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową Nr W 5186 na nazwisko Zygmunt Orzech, poczt. Ludwikowo, wieś Sokolec dom nr. 53, pow. Kłodzki. 1007 I

Unieważniam zgubione wszystkie dokumenty na nazwisko Czaja Eryk Łaziska, ul. Polna Nr 1. 1008 I

Unieważniam skradzioną kartę rozpoznawczą Nr IV, 41261 na nazwisko Marta Mamgiewicz Katowice, Wandy 42. 3227g

Unieważniam zaginione prawo jazdy, książeczkę wojskową, kartę rejestracyjną RKU Katowice oraz inne dokumenty na nazwisko Szyszko Józef Katowice, Orlisz Dreszera 11. 3225g

Unieważniam skradzioną kartę rejestracyjną 4744 RKU Tarn. Góry, legitymację tymczasową PPS Nr. 42096 na nazwisko Szmidt Wiktor, Ciasno, pow. Lubliniec. 2947kr

Unieważniam skradzioną legitymację kolejową nr. 424274 Krakowiecka Michalina Katowice. 3230g

Unieważniam zagubioną legitymację wystawioną przez Zjednoczenie Przemysłu Ceramicznego Katowice i legitymację PPR Opole Powiat na nazwisko Stanisław Kowalski. 2930kr

Unieważniam metrykę urodzenia, kartę ewakuacyjną oraz inne dokumenty na nazwisko Stefan Dudziński Opole, Polskie Morze 1. 2930kr

Unieważniam skradzioną kartę RKU 132, legitymację MO. 420, dokumenty wojskowe, zaświadczenie z obozu 28181 i inne Jaśkowiak Jan Opole, Zajaczka 13. 2930kr

Unieważniam zagubione wszystkie moje dokumenty, kartę ewakuacyjną wystawioną przez PUR w Kozowie Tarnopolskim i paszport na nazwisko Dzugała Antoni Nowa Wieś Królewska. 2930kr

Unieważniam zgubioną kartę ewakuacyjną na nazwisko Wojewodówna Janina zamieszkała Opole, Wiślańska 4 2930kr

Unieważniam zgubiony dowód osobisty kartę odzieżową, karty żywnościowe, świadectwo szkolne, zaświadczenia zwolnienia z pracy na nazwisko Nawrat Gabriela Janów Oświęcimska 4.

Unieważniam zgubione tymczasowe obywatelstwo narodowości polskiej wydane przez Starostwo Powiatowe Opolskie 45386. Firlus Józef Mechnica. 2930kr

Unieważniam skradzione tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa polskiego wydane przez Starostwo Powiatowe Opolskie oraz kartki odzieżowe i żywnościowe na nazwisko Tiring Stanisław Mechnica, pow. Opole. 2930kr

Unieważniam zgubione tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa polskiego nr. 3828 wydane przez Starostwo w Głubczycach dnia 18. V. 46 r. na nazwisko Osieka Maria, zam. w Głubczycach ul. Stalina Nr. 21. 2940g

Unieważniam zgubioną kartę rowerową, na nazwisko Sekuła Jan Odmuchów, ul. 1-go Maja 37. 2923kr

Unieważniam zgubione dokumenty osobiste, dwie karty repatriacyjne wydane przez PUR. w Bielsku pod nr. 703666, dowód tożsamości konia, akt kupna z U.N.R.R.Y. na nazwisko Przybyszewski Piotr Wierzbno. 2928kr

Unieważniam zgubioną legitymację PKP. Nr. 33243 na nazwisko: Horeczy Sitnik Urszula, Odmuchów. 2928kr

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU. w Paczkowie na nazwisko Kędra Ignacy, zamieszkały Odmuchów. 2928kr

Unieważniam legitymację kolejową 426114 Helena Karpiniec Opole Bema 7 b. 2930kr

Unieważniam zgubione dokumenty osobiste, legitymację kupiecką, legitymację tożsamości, książeczkę wojskową, metrykę urodzenia, legitymację PPR. na nazwisko Bronisz Eligiusz 2928kr

Unieważniam skradziony dowód i kartę odzieżową Gronkowska Irena, Koźle, Krasińskiego 9. 3233g

Unieważniam zgubione zaświadczenie tymczasowe obywatelstwa Falke Anna, Polska Cerkiew pow. Koźle. 3233g

Unieważniam skradzioną legitymację Nr 252/z wystawioną przez Inspektorat Szkolny w Koźlu, Lewacka Maria. 3233g

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU. Sosnowiec, Czernik Eugeniusz Dąbrowa Gór., 1-go Maja 20. 3216g

Unieważniam zgubiony dowód pracy Huty Bankowej Gawęda Jan, Dąbrowa Gór., Sobieskiego 47. 3216g

Unieważniam zgubioną legitymację kop. Sosnowiec Cieszynek Józef Sosnowiec, Legionów 1 3217g

Unieważniam zgubioną legitymację pracy z kop. Sosnowiec Nr. 2356. Staniszewski Władysław, Sosnowiec. Modrzejowska 33. 3217g

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną, licencję handlową Krawczyk Władysława, Sosnowiec, Nowa 2. 3217g

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną Nr. 2630 Siech Zygmunt Sosnowiec, Bandurskiego 5 3217g

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną Nr 2748 Siech Władysław Sosnowiec, Bandurskiego 5. 3217g

Unieważniam zgubiony dowód na przejazd tramwajem Miller Stanisława Sosnowiec, Pszenna 1. 3217g

Unieważniam wszelkie zgubione dowody Papiorek Antonina Sosnowiec, Kacza 3. 3217g

Unieważniam zgubione prawo jazdy nr. 211256 śląskie na nazwisko Gola Tadeusz. 3219g

Unieważniam zagubione dokumenty, kartę rejestracyjną RKU Sosnowiec, kennkartę, świadectwo maturalne, dowody firmy „Kukułka" na nazwisko Antoni Kukułka Zawiercie, Ludna 24. 2931kr

Unieważniam zgubione obywatelstwo polskie Nr. 26149 na nazwisko Drescher Ludwina Zabrze, ul. Królowej Kingi 14. 3186g

Unieważniam skradzione wszelkie dokumenty na nazwisko Urbanek Henryk, Ruda, Sosińki 5. 3208g

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną z RKU Włocławek na nazwisko Augustyniak Stanisław, Zabrze, Pawła 19. 3192g

Unieważniam zgubiony dowód osobisty, oraz inne dokumenty na nazwisko J. Burdajewiczówna, dokument ślubu i dowód zameldowania na nazwisko Jana Kuśnierz z domu Burdajewicz, Zabrze Hagera 45. 3228g

Unieważniam skradzioną legitymację wydaną przez Bytomskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego na nazwisko Rejman Czesława. 3228g

Unieważniam zgubione dokumenty na nazwisko Korczyński Jan, Maria, Rosalia i Ryszard. Ktoby znalazł proszę zwrócić za sowitym wynagrodzeniem. Korczyński Jan, Bytom, ul. Katowicka 3, Księgarnia. 3228g

Unieważniam wszelkie skradzione dowody Sitko Czesław, Sosnowiec, Słowackiego 7. 3229g

Unieważniam zgubione świadectwo przemysłowe z Hali Targowej Wypych Maria, Sosnowiec, Wspólna 10. 3229g

Unieważniam zgubione zaświadczenie obywatelstwa 16255, oraz wszystkie dokumenty. Poloczek Dorotea, Bytom, Muszalika 44. 3228g

Unieważniam skradzione zaświadczenie obywatelstwa 3403. Brąder Agnieszka, Szombierki, Dwór 6. 3228g

Unieważniam zgubione zaświadczenie obywatelstwa Bedronka Wiktoria, Bytom, dr. Rostka. 3228g

Unieważniam zgubione wszystkie dokumenty. — Szram Irmgarda, Bytom Jana Smolenia 29 3228g

Unieważniam skradzione wszystkie dokumenty. — Kałuża Genowefa, Szombierki, Stalina 35. 3228g

Unieważniam skradzione dokumenty Stoszek Waleria Bytom, Powstańców Warszawskich 60. 3228g

Unieważniam zgubione zaświadczenie obywatelstwa i wszystkie dokumenty. Dombek Alfred, Bytom, Malszewskiego 6 3223g

Unieważniam zgubione wszelkie dokumenty osobiste na nazwisko Komander Paweł, Zabrze Stanisław Stroka 27. 3226g

Unieważniam zgubione obywatelstwo Nr. 26737 Rasek Hildygarda Taciszów, pow. Gliwice. 3224g

Unieważniam skradzione obywatelstwo Nr. 16905 Kaduk Zofia, Łaskarzówka, pow Gliwice. 3224g

Unieważniam skradzione wszelkie dokumenty na nazwisko Skupien Anna, Świerklany Dolne, pow. rybnicki. 3223g

Unieważniam zgubioną legitymację PPR., książkę wojskową, odcinki meldunkowe oraz inny dokumenty zagraniczne, na nazwisko Osiński Antoni, Zabrze, Andrzeja Struga 36. 3226g

Unieważniam zgubione tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa polskiego Sobik Roman, Radlin II. 3223g

Unieważniam zgubione dowody osobiste, z więzienia, z obozu, legitymację służbową PPR. Bierowski Jerzy, Katowice, Wandy 27.

Zgubiona legitymację z Ubezp. Społecznej Chrzanów na nazwisko Rejdych Józefa unieważniam. 36kr

Unieważniam skradzione zaświadczenie obywatelstwa polskiego na nazwisko Zebrała Maria Krawarz Polski, pow. Racibórz. 2939kr

Unieważniam skradzione dokumenty i kartki żywnościowe Makowska Franciszka Katowice, Wodna 13/9. 1023 I.

Różne

Radioaparaty, lampy, głośniki itp. kupuje Kukulski. Katowice 3 Maja 20.

Za długi mej żony Zofii z domu Swoboda nie odpowiadam Maria Trzęsimiech, Katowice, Rybnicka 6. 1013 I

Dnia 8. 8. 47 r. oddaliła się Maria Matuszek z Mikołowa, umysłowo chora, lat 78 i wszelki ślad po niej zaginął. Kto wie o pobycie jej proszę zawiadomić Matuszek. Mikołów, Rybnicka 28. 1021 I.

Za wyleczenie z powypadkowych urazów twarzy i dokonanie zabiegów kosmetycznych z dokonaniem protez ortopedycznych niech przyjmą serdeczną wdzięczność i podziękowanie Waleria i Adolf Badura, lek. dentyści w Skoczowie — mgr. Zarudowie. 1024 I.

ZAKŁADY CHEMICZNE „ANIOŁÓW" W CZĘSTOCHOWIE ul. Warszawska 444

przyjmą od zaraz wykwalifikowanego

elektromontera

na światło i siłę

Warunki pracy i płacy wg umowy zbiorowej Prac. Przem. Chem. Mieszkanie zapewnione.

Wnioski z życiorysem należy kierować do Wydziału Personalnego Fabryki do dnia 25 bm. 2936kr

ZAKŁADY HUTNICZE — HUTA BANKOWA W DĄBROWIE GÓRNICZEJ

poszukuje

posiadaczy furmanek z zaprzęgiem konnym

celem dokonania przewozu materiałów budowlanych na terenie lokalnym

Pisemne oferty prosimy nadsyłać niezwłocznie pod naszym adresem do Wydziału Technicznego Zaopatrzenia pokój Nr 42

Ostateczny termin składania ofert upływa z dniem 16-go sierpnia br (PAP)

Dyrekcja Państw. Zakładów Przemysłu Bawełnianego W CZĘSTOCHOWIE

ogłasza

przetarg nieograniczony

na

remont budynków fabrycznych w Oddziale Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Zawierciu przy ul. 11 Listopada (dawn. Tow. Akc. „Zawiercie").

Szczegółowe warunki przetargowe, druki ofertowe można otrzymać w Wydziale Budowlanym Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Częstochowie przy przy ul. Narutowicza 127 codziennie od 8 do 12-ej.

Oferty należy składać w skrzynce ofertowej w holu Biura Głównego P. Z. P. B w Częstochowie, przy ul. Narutowicza 127 do dnia 25 sierpnia 1947 r. godz. 11-ej. lub nadsyłać do Dyrekcji P. Z. P. B. pod tym samym adresem. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 25 sierpnia br. o godz. 12-ej.

(PAP) 2962 kr DYREKCJA P.Z.P.B.

Hurtowa sprzedaż materiałów tekstylnych

Duży wybór wyrobów bielskich.
MAKS FLAJSZER, BIELSKO,
ulica Kazimierza Wielkiego 8 I piętro. (PAP) 2949kr

Śląskie Zakłady Elektryczne

zakupią:

1 silnik asynchroniczny trójfazowy

500 lub 6000 V. 225 kW, 740 obr. min., pierścieniowy wirnik 690 V 210 A, ewent. zwarty (wchodzi w grę także wypożyczenie na przeciąg ½ — 1 roku za wynagrodzeniem).

16 wyłączników ekspazyjnych

R 10, 100MVA, 400 A, z napędem powietrznym fabr. SSW typ R 624, a 106/400 Dt.

Oferty pisemne lub osobiste do Działu Zakupów Śląskich Zakładów Elektrycznych, w Katowicach, ul. 3-go Maja 9. (PAP) 2959kr

ZABRSKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO W ZABRZU, ul. Wolności 335
Dział Chemiczny

zakupi

2 SILNIKI ELEKTRYCZNE trójfazowe:
1 silnik asynchroniczny, krótkozwarty 200 KW 6000 V. 950 obr min. 50 okr/min.

Powyższe silniki muszą być dostosowane do bezpośredniego włączenia na sieć budowy zamkniętej, pyłoszczelnej, z chłodzeniem zewnętrznym żeberkowym. (PAP) 2945kr

Zakupimy kilka zbiorników stojących żelaznych

o pojemności od 20 tys. litrów wzwyż.

Oferty kierować do ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU FARB I LAKIERÓW, GLIWICE, STUDZIENNA 8. (PAP) 2954kr

Kupimy:

1) **MASZYNĘ DO CIĘCIA PAPIERU**
2) **MASZYNĘ DO BOWKOWANIA TEKTURY**
3) **TŁOCZNIĘ DO WYTŁACZANIA OTWORÓW**
4) **MASZYNĘ DO SZYCIA PUDEŁEK DRUTEM.**

Zgłoszenia pod:

FABRYKA ŚWIEC BIAŁA-KRAKOWSKA, CYNIARSKA 9. 2963kr

Wyd. Komitet Woj. PPR, Katowice. Red. Komitet Redakcyjny. Redakcja i Administracja, Katowice, Mickiewicza 9. Tel. 340-41-42. Dział ogłoszeń: Tel. 361-06 — Konto PKO III 4900. Oddział miejski: ulica 3-go Maja 28, tel. 336-30. Adres Redakcji Kraków, Wiślna 1, — Tel. 586 — Redaktor przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej. B, 812-57

Czwartek
14
SIERPNIA

Euzebiusza, Dobrowoja

Wschód słońca — 4.58
Zachód słońca — 20.25

TAK BYŁO:

14. 8. 1906 r.
„Krwawa środa" w Warszawie.

14.8. 1933 r.
Protest Związku Emigrantów Polskich w Niemczech przeciw wydaleniu robotników, obywateli polskich z Saksonii pod pretekstem działalności antypaństwowej.

14. 8. 1934 r.
Uratowanie życia admirała Byrda, zaginionego w okolicy bieguna północnego. Byrd oddaliwszy się od bazy ekspedycyjnej wyprawy podjętej dla badań meteorologicznych do Zatoki Wielorybiej w ciągu 5 miesięcy przebywał bez pomocy, oderwany od świata.

14. 8. 1936 r.
Zdobycie 3 miejsca na Olimpiadzie w Berlinie przez Polskę w wioślarstwie dwójki bez sternika).

14. 8. 1937 r.
Zaginięcie sławnego lotnika sowieckiego Lewaniewskiego, z pochodzenia Polaka, w czasie przelotu nad biegunem północnym do Ameryki.

Minuta

Amerykański samolot pasażerski spadł w zatoce Flushing do morza. Samolot uległ katastrofie w chwili, gdy zamierzał lądować na lotnisku La Guardia. 3 osoby zginęły.

NOCĄ PADAŁY STRZAŁY DO PŁONĄCYCH ZAPAŁEK...

Zwyczaj nieprzypalania papierosa trzeciej z kolei osobie przyjął się niemal na całym świecie. Jedynie w Persji przypala się „fajkę" jednocześnie kilku osobom gdyż jest ona swojego rodzaju „sprzętem domowym" mającym jeden cybuch z którego rozchodzi się wystarczająca dla całej rodziny ilość ustników.

Większość naszych palaczy — tak zaciągający się w kawiarniach drogimi „amerykanami" jak i ci którzy z wielkim namaszczeniem przypalają podczas przerwy obiadowej lichego „Tryumfa" czy „Bałtyka" — unika przypalania od jednej zapałki więcej jak dwu papierosów. — Tak jedni, jak i drudzy przeważnie nie wiedzą skąd wziął się u nas ten zakorzeniony przesąd który monopolom i trustom zapałczanym całego świata przysporzył niemałych korzyści.

SZEŚCIU PANÓW SPOTYKA SIĘ W HOTELU

W roku 1923, w jadalni jednego z berlińskich hoteli, spotkało się przypadkowo kilkuosobowe towarzystwo. Był tam jeden z argentyńskich „królów zboża", Niemiec z pochodzenia, wraz z synem, córką i zięciem. Siedzieli przy stoliku, gdy nagle do lokalu weszło pięciu mężczyzn, prowadzonych przez niezwykle uprzejmego dyrektora hotelu.

Jednym z nich był Ivar Kreuger, milioner zapałczany, którego nazwisko poruszyło opinię publiczną całego świata, drugi — Hugo Stinnes senior, ukryty władca Republiki Weimarskiej, następny — sekretarz prywatny Stinnes'a — Voberg, doradca finansowy Kreugera i Brilioth, jego kierownik prasowy.

Zajęli oni miejsca przy stole magnata zbożowego. Po niedługim czasie „zbożowiec" wyciągnął papierośnicę, częstując papierosami ze swych plantacji w Stanach Zjednoczonych, Stinnes, który nie palił, a przed którym leżało pudełko zapałek, zapalił zapałkę i podał ją Briliothowi następnie Kreugerowi w końcu zaś argentyńskiemu Niemcowi.

Ten jednak zdmuchnął zapałkę, biorąc inną.

„Czy pan jest przesądny?" — zapytał Kreuger śmiejąc się.

„Mogę panu przedstawić autora tego przesądu" i wskazał na Briliotha. Oto jego historia:

KRÓL ZAPAŁCZANY" OPOWIADA

„Przesąd ten powstał przed kilku laty w Maroko, ale znaczenie światowe nadał mu Brilioth. Materiału natomiast dostarczył mu Abd-El-Krim.

Emir ze swymi poddanymi sprawiał dużo kłopotu władzom francuskim. Przeciwko niemu wystawiono najlepsze jednostki Legii Cudzoziemskiej. Lecz wąwozy górskie skuteczniejsze były od najnowocześniejszej broni francuskiej. Podczas ciemnych nocy, obydwie wrogie strony spoczywały naprzeciwko siebie.

PŁOMYK W OBOZIE NIEPRZYJACIELA

„Pewnej nocy, gdy właśnie wódz Riffenów znajdował się na posterunku i wpatrywał się w ciemności, zabłysnął płomyk w obozie nieprzyjaciela. Abd-El-Krim, namiętny myśliwiec i dobry strzelec, schwycił za karabin i wycelował. Od tego czasu strzelanie do zapalających się w obozie francuskim zapałek, stało się jego namiętnością. Tubylcy poszli za jego przykładem.

W oddziałach Legii Cudzoziemskiej dziwiono się, gdy nagle w nocy usłyszano strzał i jeden z żołnierzy został trafiony. Pewnemu podchorążemu udało się wreszcie rozwiązać zagadkę. Mimo celności strzałów, udawało im się trafić tylko wtedy, gdy ponad dwóch żołnierzy przypalało papierosy od jednej zapałki. Lecz proste to wyjaśnienie, po przeniknięciu do innych jednostek Legii przekształciło się w przeświadczenie, że tego, który jako trzeci z kolei zapali papierosa od jednej zapałki, spotka nieszczęście".

ROZPOWSZECHNIŁ PRZESĄD I ZAROBIŁ MILIONY

„Jeden z moich dyrektorów, znajdujący się w przejeździe w Cąnstantine, słyszał tam o tym przesądzie i powtórzył go nam. Brilioth postarał się o jego rozpowszechnienie. Odtąd zużycie zapałek zwiększyło się o 8—10 procent w przeciągu dwóch lat. Zawdzięczamy to Abd-El-Krimowi" — zakończył swe opowiadanie Ivar Kreuger.

• • •

Tak wygląda z bliska historia tego przesądu.

Skutków przypalenia papierosa jedną zapałką trzeciej z kolei osobie, nie potrzebujemy się obawiać, gdyż przy obecnej jakości wyrobów PMZ, obsłużenie jedną zapałką trzech osób jest niemożliwe. Prawie wszyscy nasi palacze wpadają w dziwne przyzwyczajenie i chociaż nie chcą, **przypalają papierosa jednej osobie trzema zapałkami.**

Ale to już nie jest winą Abd-El-Krima. —



MY Z KRONSZTADTU

Jest to stary film, oglądaliśmy go już w 1941 roku we Lwowie, ale i dziś jeszcze mimo, że przeszliśmy przez potworne detonacje bomb kruszących, najstraszniejszy świst „katiusz" i huk „zenitek", film ten, w którym środki bojowe są bardzo skromne (parę cekaemów, jeden ogromny niezgrabny czołg francuski i trochę granatów) robi wciąż jeszcze wstrząsające wrażenie.

Dziś, po paru dziesiątkach lat widzimy dopiero jak genialny reżyser radziecki **Eisenstein** wyprzedził ówczesną epokę filmu europejskiego.

„My z Kronsztadtu" to film zmontowany z kapitalnych scen, każde zdjęcie, niemal każdy metr filmu jest artystycznie skomponowaną fotografią.

Dziwaczny, szary koloryt filmu podkreślony typowo ruską „garmoszką", która doskonale synchronizuje z oszczędną, pozbawioną efektów gestykulacyjno - mimicznych grą aktorów — stwarza niezapomnianą całość. W każdym razie niezapomniane pozostaną fragmenty filmu (strącanie w przepaść, kolejne występowanie komunistów, trup harmonii na powierzchni morza, przyjmowanie marynarzy).

Film ten oświetla braterstwo klasy robotniczej i chłopskiej która zakwitła w Czerwonej Armii pod deszczem kul i słońcem pożarów. Robotnik w mundurze marynarza i chłop w mundurze żołnierza piechoty wspólnie wysadzają carat w powietrze.

„My z Kronsztadtu" — to jeden z najlepszych filmów radzieckich.

BEZPŁATNE BILETY jadą do Wrocławia!

Adolf Dymsza był oczarowany publicznością robotniczą, tą, która w ramach akcji działu kulturalnego „Trybuny Robotniczej" otrzymała od świetnego aktora bezpłatne bilety na komedię „Bliźniak".

W rozmowie z nami Adolf Dymsza mówił: „ich reakcja zachwyciła nas, ci prości ludzie pracy rozumieją tekst i grę aktorów doskonale; jestem zmartwiony szczerze, że tej publiczności nie mogliśmy ofiarować więcej biletów".

A mimo tego, cicho, bez reklamy, rozdawał jeszcze bilety, sympatyczny kierownik zespołu, ob. Tadeusz Sutt. Siedział w okienku kasowym i nie miał siły, aby komuś odmówić.

Każdy robotnik, który poprosił go o bilet — odchodził od kasy z kwitkiem... ale takim, który uprawniał do zajęcia miejsca na widowni.

Obecnie Dymsza wyjeżdża do Wrocławia, gdzie również przeznaczy pewną ilość biletów bezpłatnych dla robotników. Jedziemy dalej! Pociąg Katowice — Wrocław objedzie całą Polskę!

Żegnaj Dodku — dałeś dobry początek!

PODZIĘKOWANIE.

Redakcja „Trybuny Robotniczej" w Katowicach składa ob. Tadeuszowi Suttowi i Adolfowi Dymszy serdeczne podziękowanie za przekazanie na nasze ręce 530 biletów bezpłatnych dla robotników miasta Katowic na komedię „Bliźniak" Gozdawy i Stępnia.

Dziękujemy również za rozdanie robotnikom zgłaszającym się do kasy teatru 300 bezpłatnych biletów.

Akcja rozpoczęta przez Was w porozumieniu z Redakcją „T. R." ma niezwykle doniosłe znaczenie dla upowszechnienia kultury. Znaleźliśmy wspólny język z Wami i dziękujemy Wam za godne pochwały i naśladownictwa zrezygnowanie z dużej części zarobków na korzyść mas pracujących.

POSĄGI bez PIEDESTAŁU

☐ W przeddzień zamachu stanu odezwał się hrabia **Morny do Napoleona III:**

— Panie — tak, czy tak, będziecie mieć przed swoim domem wartę.

Fabryka SNÓW

✱ Przy Instytucie Historii Sztuki Akademii Nauk ZSRR powstaje dział filmu, który będzie ośrodkiem naukowo — doświadczalnym z dziedziny kinematografu. Będą tu opracowane zagadnienia historii filmu radzieckiego, twórczości artystów i reżyserów etc.

SPORT

Redaguje JÓZEF PRUTKOWSKI

✱ W Montrealu odbędzie się rozgrywka półfinałowa o puchar Davis'a między Australią i Czechosłowacją. Mimo optymizmu Czechów, mają oni drobne szanse i czarne perspektywy. Z drugiej strony Australia po zwycięstwie z Czechami nie ma żadnych szans w finale, gdzie spotka się z Ameryką.

—x—

✱ Mistrzostwa pływackie dowiodły, że ten sport wpłynął na szersze nieco wody. To był wielki **Dzień** naszego pływactwa. Dowiódł on, że młodzi biją starych **ramolówę**, a nawet biją przedwojenne rekordy Polski (Kalctówna).

Bardzo lekko pływał **Ciężki** z Wisły. Dramatyczną sztafetę 4x100 przegrał Piast z powodu osłabienia Liszkówny. Zły to Piast co własną **Liszkę** chwali.

Trzecie miejsce w szprintach zajął **Rybkowski**. Po jego sukcesach mówiono: ten się czuje jak Rybkowski we wodzie.

✱ Nie wstydźmy się naszej porażki z Rumunami. Rumunia prowadzi w grach o puchar Bałkanów przed Węgrami, Bułgarią, Jugosławią i Albanią. Śląscy piłkarze mogą być dumni z katowickiego remisu 3:3.

MARZENIA

Wzdycha i sapie marzyciel nieszczęsny
Marząc każdego poranku
By mieć codziennie (nawet w dzień bezmięsny)
Swą syne-kurę w garnku.

PUK

KRONIKA KULTURALNA

POGRZEB WANDY SIEMASZKOWEJ

W Zarnowcu na Podkarpaciu odbył się uroczysty pogrzeb znakomitej artystki dramatycznej **Wandy Siemaszkowej,** dyrektorki Teatru Ziemi Rzeszowskiej.

NOWE WYDAWNICTWA

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" ukazały się ostatnio następujące ksiązki:

✱ **„KLIMATY"** — powieść znanego pisarza francuskiego **Andre Maurois.** Po raz pierwszy dzieło Maurois drukowane było w Polsce w roku 1930. Obecne wydanie jest trzecim z kolei a drugim w roku bieżącym. Przekład **Wacława Rogowicza.** Okładkę projektowała **Z. Rutkowska.** Str. 230.

✱ **„CHLEB I WINO"** — ciekawa powieść **Ignazio Silone** z życia Włoch przed drugą wojną światową. Z upoważnienia autora przełożył **Stefan Pomian.** Okładkę projektował **Ignacy Witz.** Wydanie 3-cie. Str. 282.

✱ **„OPOWIEŚĆ O NASZYM DOMU" — Zofii Szymanowskiej. —** Wspomnienia siostry **Karola Szymanowskiego** o życiu rodziny Szymanowskich w Tymoszówce na Ukrainie do roku 1917. Obok postaci wielkiego kompozytora autorka kreśli również sylwetki szeregu innych wybitnych osobistości w tej liczbie **Artura Rubinsteina, Grzegorza Fitelberga, Pawła Kochańskiego.** Okładkę projektował **A. Bowbelski.** Stron 139.

✱ **„ŚREDNIOWIECZE"** — krótki zarys historii wieków średnich w opracowaniu Tadeusza Manteufla. Szczególną uwagę zwraca autor na **walkę plemion słowiańskich przeciwko Niemcom.** Do pracy dodane są wskazówki bibliograficzne oraz pytania dla kontroli. Okładkę projektowała **M. Hiszpańska.** Str. 149.

✱ Nakładem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk ukazał się tom IX **„ROCZNIKÓW DZIEJÓW SPOŁECZNYCH I GOSPODARCZYCH"** pod redakcją prof. prof. **F. Bujaka i J. Rutkowskiego,** przynoszący szereg ciekawych rozpraw, liczne recenzje, sprawozdania i kroniki.

✱ Nakładem Wydawnictwa E. Kuthana ukazała się powieść **Stanisława Rembeka** pt. „Wyrok na Franciszka Kłosa". Akcja powieści toczy się w okresie okupacji w małym, prowincjonalnym miasteczku.

Poza tym został wznowiony zbiór nowel **Jacka Londona** pt. „Prawo białego człowieka" w tłumaczeniu **Stanisławy Kuszelewskiej.**

POLSKIE WYDAWNICTWO MUZYCZNE

Nakładem Polskiego Wydawnictwa Muzycznego ukazała się książka Jerzego Mieczysława Rytarda p.t. „Wspomnienia o Karolu Szymanowskim". Książka ta stanowi tom II materiałów do biografii Karola Szymanowskiego, wydanych z okazji 10-lecia jego śmierci. Jerzy Rytard, przyjaciel wielkiego kompozytora, opisuje wspólny pobyt w Zakopanem. Zainteresowanie Szymanowskiego folklorem góralskim, a w szczególności muzyką góralską, których rezultatem było powstanie „Harnasiów", znajduje w tej książce żywy oddźwięk. Książka stanowi cenny przyczynek do biografii znakomitego kompozytora.

STARANIEM ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

ukazał się „Informator o szkołach zawodowych woj. krakowskiego na r. 1947". Na terenie woj. krakowskiego istnieje obecnie kilkaset szkół zawodowych rożnego typu, w których kształci się 25.900 osób. Ilość absolwentów w br. szkolnym wynosiła 2.150. Pod względem ilości placówek na pierwszym miejscu stoi szkolnictwo gospodarstwa wiejskiego, mające 97 szkół rolniczych gminnych i 32 szkoły rolnicze typu powiatowego. Publicznych średnich szkół zawodowych jest 96. Znacznie rozwinięte jest też szkolnictwo przemysłowe z 74 placówkami. Szkół handlowych, spółdzielczych i administracyjnych różnego typu jest obecnie 45. Poważny odsetek stanowią szkoły gospodarcze i hotelarskie, artystyczne i sanitarne. Na terenie woj. krakowskiego zaznaczył się też rozwój szkolnictwa zawodowego dla dorosłych

PODRĘCZNIKI Z ZAKRESU PLASTYKI

W Departamencie Plastyki w Ministerstwie Kultury i Sztuki rozpoczęto prace przygotowawcze do wydania podręczników: technologii malarskiej, tkactwa i farbiarstwa dla szkół plastycznych oraz „Biuletyn plastyki" dla wewnętrznego użytku Ministerstwa.

✱ ✱ ✱

Nakładem Państwowej Rady Ochrony Przyrody wyjdzie niebawem z druku broszura prof. **Szafera pt. „Ochrona gatunkowa roślin w Polsce"** omawiająca 29 roślin, które zostały objęte rozporządzeniem Ministerstwa Oświaty o ochronie gatunkowej roślin. Broszura zawiera szczegółowe opisy, ilustracje, mapki i wykresy poglądowe.

Nakładem Instytucji ukaże się niebawem album zwierząt zamieszkujących obszar Polski, a zasługujących na ochronę. Tekst albumu opracował mgr. Jan Marchlewski, ilustracje wykonał art. mal. Łukaszewicz. Prócz rysunków i wykresów w tekście wydawnictwo zawiera 48 tablic barwnych.

Ryszard Wright 57

SYN AMERYKI

Tłumaczyła WANDA MELCER

Znów skrzypnęły drzwi i rozległ się odgłos wielu kroków.

— No i jak tam stary?

— Jeszcze nic — powiedział Britten.

— Przygnębiony co?

— Kto by nie był?

— Zwróci się do policji?

— Ależ nie, ma stracha.

— Rodzinie trudno to może zrozumieć, ale jak się da drabom do zrozumienia, że strachem pieniędzy nie wyciągną, to dadzą spokój.

— Słuchaj, Brit, spróbuj znów z nim mówić.

— Wytłumacz mu, że najlepsza rzecz teraz, to dać znać na policję.

— Sam nie wiem, nie chcę mu dokuczać.

— Ostatecznie, to jego córka. Niech robi, jak chce.

— Ale słuchaj, Brit, ostatecznie, kiedy złapią tego Erlona, on i tak zwróci się do policji i cała historia w ten sposób dotrze do gazet. To czy nie lepiej od razu? Im prędzej, tym lepiej.

— Nie, wolę poczekać, niech stary sam da sygnał.

Bigger dowiedział się więc, że pan Dalton nie miał zamiaru zawiadamiać policji, to było pewne. Ale jak długo wytrzyma? Policja dowie się o wszystkim od Jana, bo Jan powie dosyć, żeby ich naprowadzić na ślad. Co się jednak stanie, kiedy Jan się dowie o porwaniu? Czy będzie miał alibi? Jeżeli tak, to policja będzie gdzie indziej szukać sprawcy. Znów zaczną go pytać, będą chcieli wiedzieć, dlaczego powiedział, że Jan był w pokoju miss Dalton.

Ale czyż słowo „czerwony", którym swój list podpisał, nie sprowadzi ich znów z właściwego tropu, czyż nie każe przypuszczać, że sprawcami porwania są towarzysze Jana, albo on sam? Czemuż mieliby myśleć, że to Bigger dokonał tego czynu? Wyszedł z ukrycia i obtarł rękawem pot z czoła. Klęczał tak długo, że nogi mu ścierpły, kłuło go teraz, jak igłą po stopach i łydkach. Podszedł teraz do okna i wyjrzał na wirujący śnieg. Słyszał ryczący wicher, zamieć szalała. Płatki śniegu nie poruszały się w określonych kierunkach, cały świat pełen był sypkiego, białego pudru. Ostre prądy powietrzne zaznaczały się wyraźnie w postaci skupień i wirów, pędząc jak miniaturowe tornada.

Okno wychodziło na aleję, z prawej była Czterdziesta Piąta ulica. Spróbował czy się okno otwiera, uchylił je o parę cali, rama wyrwała mu się z ręki i rozwarła z trzaskiem na całą szerokość. Czy nikt tego nie słyszał? Odczekał chwilę. Nic. Dobrze. W najgorszym razie wyskoczy tym oknem i ucieknie. Było to wprawdzie dwa piętra, ale pod samym oknem leżała wysoka i miękka góra zwianego śniegu. Zostawił uchylone okno i znów położył się na łóżko w oczekiwaniu. Usłyszał odgłos zdecydowanych kroków, tak, ktoś nadchodził. Zesztywniał w oczekiwaniu. Ktoś pukał.

— Proszę.

— Otwórz.

Zapalił światło, otworzył drzwi i natknął się na białą twarz.

— Potrzebny jesteś na dole.

— Tak, psze pana, idę.

Mężczyzna usunął się na stronę, a Bigger wyminął go i zeszedł do hallu, a potem do piwnicy, czując ciągle na karku oczy i spojrzenie tego białego, słysząc stłumiony oddech ziejącego upałem pieca i mając przed oczami skrwawioną głowę Mary z czarnymi włosami koloru dżetu, lśniącą i zbroczoną, leżącą na zmiętych gazetach. Koło kotła stał Britten w towarzystwie trzech białych mężczyzn.

— Hallo, Bigger.

— Tak, psze pana.

— Słuchaj no, chłopcze. Jesteśmy między sobą. Powiedz, czy myślisz, że Jan jest w to wszystko zamieszany?

Bigger spuścił oczy. Wolał się nie spieszyć z odpowiedzią, nie chciał też ostatecznie pogrążać Jana, bo toby ich zachęciło do dalszych pytań. Najlepiej nie mówić nic wyraźnie.

— Nie wiem, psze pana.

— Ale powiedz nam tylko, co o tym myślisz.

— Nie wiem, psze pana — powtórzył uparcie.

— Naprawdę widziałeś go tu wczoraj w domu?

— Widziałem.

— Przysięgasz, że kazał ci znieść walizkę i zostawić wóz na śniegu?

— Zawsze mogę przysiąc na to, co jest prawdą.

— Czy postępował tak, jakby miał jeszcze jakieś inne zamiary?

— Nie wiem, psze pana.

— O której, powiadasz, wyszedłeś?

— Parę minut do drugiej, psze pana.

Britten zwrócił się teraz do tamtych ludzi, z których jeden stał koło pieca, tyłem do niego zwrócony i grzał sobie ręce. Nogi jego były szeroko rozstawione, w kąciku ust żarzyło się cygaro.

— To musiał być ten czerwony — powiedział Britten.

— Tak — odrzekł mężczyzna przy piecu — po cóż inaczej kazałby chłopcu znosić walizę i zostawiać auto? Tylko po to, by zmylić ślad.

— Słuchaj no, Bigger — powiedział znów Britten — może zauważyłeś, że ten drab postępował czy mówił w jakiś specjalny sposób, co? Nerwowo, czy jak? O czym mówił?

— Mówił o komunistach...

— Namawiał cię, żebyś wstąpił do partii?

— Dał mi te papierzyska do czytania...

— Dalej, dalej. Powtórz, co mówił.

Bigger wiedział, że biali nienawidzą Murzynów, kiedy ci się dopominają o różne rzeczy; tymczasem właśnie o to dopominali się też komuniści. Wiedział też, że biali nie znoszą, kiedy inni biali, walczący o prawa Murzynów, wtrącają się w te rzeczy.

— No... na przykład — powiedział, udając, że z trudem mu to przychodzi — mówił, że nadejdzie dzień, kiedy nie będzie bogatych ani biednych...

— Czyżby?

(c. d. n.)

Wyd. Komitet Woj. P.P.R., Katowice. Red. Komitet Redakcyjny. Redakcja i Administracja, Katowice, Mickiewicza 9. — Tel 340 41-42 Dział ogłoszeń. Tel 361-06 — Konto PKO III 4900.
Oddział miejski: ulica 3-go Maja 28, tel. 336-30, Adres Redakcji Kraków, Wiślna 1. — Tel. 586-33 — Redaktor przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej.
.R — 17717